



czytaj nas w internecie www.powiat.koszalin.pl



Mielno polską stolicą Morsów



str. 2 i 18-19



Będzino



Biesiekierz



Bobolice



Koszalin



Manowo



Mielno



Polanów



Sianów



Świeszyno

Mielno polską stolicą Morsów

Więcej o Złocie Morsów na str. 18-19. Fot. Piotr Rusin (także na okładce)



Piętnaście lat minęło jak jeden dzień



W lutym 2001 roku ukazał się pierwszy numer Gazety Ziemskiej. Jej narodziny wiązały się z utworzeniem rok wcześniej powiatu koszalińskiego w ramach kolejnej reformy samorządowej, którą koszalinianie zapamiętali przede wszystkim z likwidacji województwa. Nowy powiat stał się na starcie swoistym księstwem porozbiorowym na „otarcie fez”. Kiedy uporano się z organizacją świeżo powołanej struktury, pojawiła się potrzeba stworzenia własnej gazety, integrującej społeczność powiatową.

Ówczesny starosta, Edward Wojtalik, zaprosił gminnych włodarzy z Będzina, Biesiekierza, Bobolic, Manowa, Mielna, Polanowa, Sianowa i Świeszyna do udziału we wspólnym projekcie wydawniczym. Od pierwszego numeru gminy koszalińskie nie tylko współfinansowały ukazywanie się periodyku, ale również dostarczały dużą część materiałów do publikacji. Tytuł „Gazeta Ziemska” wymyślono, by podkreślić odrębność powiatu ziemskiego od grodzkiego, którego status nabyło w ramach tej samej reformy miasto Koszalin. Niebawem również powiat grodzki przyjął zaproszenie do współredagowania gazety, dzięki czemu stała się ona niemal od początku pismem całej ziemi koszalińskiej, obejmując swoim zasięgiem oba powiaty.

Pierwszym redaktorem naczelnym miesięcznika został Zbigniew Michta, ówczesny rzecznik prasowy starosty, wieloletni koszaliński dziennikarz i publicysta. W zespole redakcyjnym znaleźli się uczestniczący w procesie powstawania gazety dziennikarze: Jerzy Żelazny z Polanowa, Hilary Kubsch z Mielna i w roli sekretarza redakcji niżej podpisany. Do składu dołączyła także Barbara Bawiec z Wydziału Promocji Starostwa, której zasługą było m.in. załatwienie formalności związanych z rejestracją tytułu i uzyskaniem numeru ISSN (w centralnym rejestrze gazet i czasopism Biblioteki Narodowej – przyp. red.). W ośmiu gminach powiatu wytypowano przedstawicieli, których zadaniem było przygotowywanie materiałów w tzw. terenu. Niektóre osoby z tego grona współpracują z miesięcznikiem do dziś, np. Dorota Zwiefka z Manowa, Halina Michalak z Bobolic czy do niedawna Teresa Dębiec z Będzina.

Od pierwszego numeru niezmienny pozostał format (A4) i układ treści. Kośćcem są nadal strony gminne, nie brakuje informacji z powiatu, obszerną część gazety wypełnia publicystyka samorządowa, społeczno-gospodarcza, kulturalna, ważnym elementem całości są materiały o tematyce historycznej, związanej z regionem środkowopomorskim. Piętnaście lat temu młody powiat borykał się z permanentnym brakiem środków toteż pismo od narodzin obciążone zostało skutkami ówczesnej siemniężności, wyrażającej się m.in. czarno-białym drukiem (kolorowe są tylko okładki). Paradoksalnie jednak współcześnie niektórzy uznają ten właśnie element grafiki za atut gazety, zwłaszcza wobec zalewu rynku przez prasę kolorową. W ostatnich latach wzrosła nieco objętość miesięcznika, z 28 do 32 stron, doszły wkładki tematyczne, m.in. dodatek redagowany raz na kwartał przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Pomorza Środkowego. Nakład pisma z 1500 egzemplarzy zwiększył się do 2 tysięcy.

Posiadanie własnej gazety jest pragnieniem każdego niemal samorządu w Polsce. Większość lokalnych polityków w mediach dostrzega przecież skuteczny nośnik treści wyborczych. Przecinanie wstęg, pochwały pod adresem włodarzy i prezentacja dokonań gminno-powiatowych, to najbardziej pożądane elementy prasowego przekazu wśród wielu elit samorządowych. Gazeta Ziemska też nie była wolna od różnego rodzaju wpływów. Miała jednak szczęście do kolejnych starostów i ich współpracowników, którzy zachowując powściągliwość, nie ulegali pokusie redagowania propagandowego biuletynu. Gdyby tak się stało, zapewne dawno tytuł zniknąłby z rynku, bo trudno sobie wyobrazić, by następane ekipy rządzących akceptowały medium występujące się bez umiaru poprzędnikom. Ta mądrość i dalekowzroczność powiatowej władzy pozwalała na poszukiwanie przez miesięcznik własnej formuły, o wiele ambitniejszej niż realizowanie doraźnych zadań politycznych, dzięki czemu, bez większych zawirowań przetrwał do dziś.

Trawestując słowa piosenki z popularnego serialu o „Czterdziestolatku”, można by rzec, że piętnaście lat minęło jak jeden dzień. Byłem przy Gazecie Ziemskiej, kiedy powstawała, miałem okazję kształtować ją w okresie niemowlęctwa i wczesnej młodości. Jaka przyszłość ją jeszcze czeka? Przed jakimi wyzwaniem stanie w najbliższych latach? Wierzę, że formuła pisma otwartego na otaczającą rzeczywistość, wrażliwego społecznie, nie ulegającego dominacji kultury obrazkowo-erotikonowej, oferującego różnorodną informację i publicystykę sprawdziła się. I przy założeniu, że będzie ciągle doskonała i wzbogacana, przetrwa kolejne piętnastolecie. Czego jej, Czytelnikom oraz sobie życzę.

Jerzy Banasiak

W NUMERZE:

| | |
|--|-------|
| E. Włodyka , Finanse powiatu: procedury budżetowej ciąg dalszy | 4-5 |
| (red) Sianowski Rybogyf rozdane | 5 |
| (b) Intensywnie pracujemy. Rozmowa z L. Lewkowiczem, wiceprezesem Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, sołtysiem Strzękęcina | 6 |
| R. Wątroba , I Halowy Turniej Piłkarski Solectw o Puchar Starosty! | 6 |
| W. Miller , Pierwszy styk obywatela z urzędem. Rozmowa z P. Michalakiem, nowym dyrektorem koszalińskiej delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego | 7 |
| (r) Z Chin do Koszalina | 7 |
| H. Kubsch , Apokalipsa tuż, tuż? | 8 |
| E. Zagórska , Organizacje pozarządowe. Poradnik. Terminy sprawozdań dla organizacji pozarządowych w 2016 roku | 8 |
| K. Rypniewska , Wędrowki po powiecie. Cybulino | 9 |
| (jr) Będzie nie będzie? Obywatelski dyskurs o nowym województwie | 10 |
| A. Janz , Dostawa i sprzedaż energii elektrycznej. Minimalne wymagania umowne | 10 |
| P. Pawłowski , KIPH- pionier samorządu gospodarczego | 11 |
| M. Cuber , Projekt nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Co się zmieni? | 12 |
| Z Będzina | 13 |
| Z Bobolic | 14 |
| Z Koszalina | 15-16 |
| Z Manowa | 17 |
| Z Mielna | 18-19 |
| Z Polanowa | 20 |
| Z Sianowa | 21 |
| Ze Świeszyna | 22 |
| (mak) Krzyżówka z przysłowiem | 23 |
| Cz. Kuriata , Na wschód od Odry. Z mongolkiem przez Dzikie Zachód (22) | 24 |
| Z. Królak , Miłość z „Biedronki” | 24 |
| L. Fabiańczyk , Pieśń o Ziemi Koszalińskiej (2). Miasto szczęścia | 25 |
| J. Rudzik , Koszalińska Civitas Christiana. Przed jubileuszem 1050-lecia chrztu Polski | 26-27 |
| J. Rudzik , W starciu z pruską butą i brunatnym szowinizmem. Polacy na dawnym Pograniczu | 26-27 |
| J. Rudzik , Sport za drutami | 27 |
| M. Grzybowska , Nauce coraz bliżej do biznesu | 28 |
| J. Żelazny , Polak nie kaktus | 29 |
| Agata , Patriotycznie na drumli | 29 |
| (jr) Strojne szaty koszalińskiego Muzeum Obrony Przeciwlotniczej | 30 |
| (jr) W anegdocie i fraszce | 30 |
| Z. Kasprzak , Urodziny w Paryżu (2) | 31 |

gazeta
Ziemska

www.powiat.koszalin.pl
gazeta.ziemska@gazeta.pl

Nakład: 2000 egz.

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego
Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13.

Redagują: Kolegium Redakcyjne – przew. Dariusz Kalinowski, red. prow. Jerzy Banasiak,
Hilary Kubsch, Czesław Kuriata, Jerzy Rudzik, Lech Fabiańczyk, Jerzy Żelazny,
Tomasz Wojciechowski, Teresa Bochenek, Wiesław Miller, Ewa Włodyka, Piotr Pawłowski.

Opracowanie graficzne: Pracownia Graficzna PW, 502401434

Druk: R2 PRINT Płock

Balscyki Posaż Informacyjny



Ewa Włodyka

Finanse powiatu: procedury budżetowej ciąg dalszy

Kto tworzy projekt budżetu? Zarząd Powiatu. Kto budżet uchwała? Rada Powiatu. Kto wykonuje? Zarząd. Rozlicza z wykonania - Rada. Budżet jest podstawą każdego wydatku - praktycznie każdej więc podejmowanej przez powiat i jego jednostki czynności na cały kolejny rok kalendarzowy, stąd istota tego dokumentu w świetle prawidłowego funkcjonowania powiatu.

W ostatnim wydaniu Gazety Ziemskiej zapoznaliśmy się z częścią procedury budżetowej w samorządzie powiatu, poprzedzającą każdy kolejny rok budżetowy. Opracowanie projektu budżetu i jego uchwalenie kończy rok kalendarzowy. Wraz z początkiem nowe-

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

W ostatnim wydaniu Gazety Ziemskiej zapoznaliśmy się z częścią procedury budżetowej w samorządzie powiatu, poprzedzającą każdy kolejny rok budżetowy. Opracowanie projektu budżetu i jego uchwalenie kończy rok kalendarzowy. Wraz z początkiem nowe-

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

W ostatnim wydaniu Gazety Ziemskiej zapoznaliśmy się z częścią procedury budżetowej w samorządzie powiatu, poprzedzającą każdy kolejny rok budżetowy. Opracowanie projektu budżetu i jego uchwalenie kończy rok kalendarzowy. Wraz z początkiem nowe-

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

W ostatnim wydaniu Gazety Ziemskiej zapoznaliśmy się z częścią procedury budżetowej w samorządzie powiatu, poprzedzającą każdy kolejny rok budżetowy. Opracowanie projektu budżetu i jego uchwalenie kończy rok kalendarzowy. Wraz z początkiem nowe-

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

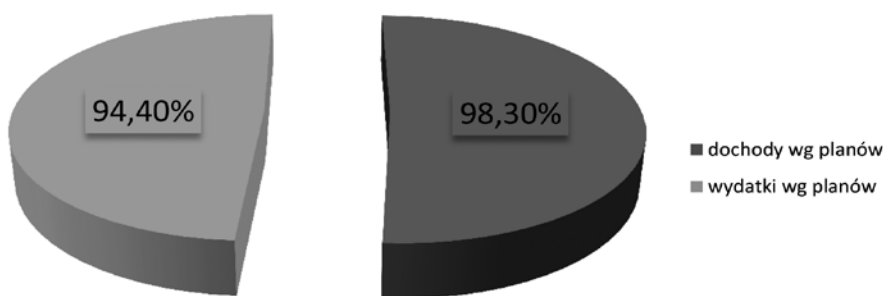
go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

Dochody i wydatki budżetów powiatów w Polsce w 2014 roku



go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

go roku wkraczamy w wykonanie a następnie kontrolę wykonania budżetu.

ROLA
REGIONALNYCH
IZB
OBRACHUNKOWYCH

- nadzorcza
- kontrolna
- opiniodawcza
- informacyjno-szkoleniowa
- orzekająca

dania jest znacznie poważniejsza niż skojarzenie z rozrywkowo brzmiącym skrótem tej instytucji), przyporządkowane dla poszczególnych jednostek samorządowych. I tak, pod kątem zgodności z przepisami w zakresie gospodarki finansowej i zamówień publicznych badane są uchwały i zarządzenia organów jednostek samorządu terytorialnego i związków komunalnych oraz sprawozdania z wykonania budżetu w ramach funkcji nadzorczej, kontrolnej i opiniodawczej. RIO prowadzą ponadto działalność informacyjną i szkoleniową w sprawach budżetowych oraz orzekającą w I instancji w sprawach o naruszenie dyscypliny finansów publicznych. Wprowadzane od 1992 r. nowelizacje postanowień ustawy o RIO ukształtowały zakres zadań izb obrachunkowych do:

- dokonywania oceny legalności uchwał podejmowanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego w sprawach wymienionych w art. 11 ustawy,
- orzekania o nieważności uchwał sprzecznych z prawem,
- ustalania budżetu jednostki samorządu terytorialnego w przypadku nie uchwalenia budżetu do 31 marca roku budżetowego oraz w przypadkach unieważnienia uchwały budżetowej,
- przeprowadzania kontroli gospodarki finansowej i zamówień publicznych samorządowego sektora finansów publicznych,
- dokonywania kontroli formalno-rachunkowej sprawozdań budżetowych jednostek samorządu terytorialnego i wniosków gmin o przyznanie części rekompensującej subwencji ogólnej,
- wydawania opinii w sprawach wymienionych w art. 13 ustawy,
- rozpatrywania powiadomień skarbnika o dokonaniu kontrasygnaty na pisemne polecenie przełożonego,
- orzekania w sprawach odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych przez podmioty należące do sektora samorządowego finansów publicznych,
- prowadzenia działalności informacyjnej i szkoleniowej w sprawach objętych nadzorem i kontrolą.

Od 1999 r. zakres zadań izb obejmuje również rozpatrywanie skarg i wniosków dotyczących działalności organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego. W literaturze można się często spotkać z podziałem środków nadzoru bieżącego w przypadku stwierdzenia niewłaściwości wykorzystywanych przez RIO na środki prewencyjne (inaczej kontroli) i środki represyjne (inaczej korygujące). Ponadto, kontrola działalności powiatu może być również wykonywana przez Najwyższą Izbę Kontroli a w ramach kontroli finansowej wewnątrz samorządu powiatowego - przez organ stanowiący powiatu, komisję rewizyjną tego organu oraz skarbnika. Czy wyczerpaliśmy już wachlarz możliwości kontrolnych? Nie do końca. Nadzór nad działalnością samorządu sprawuje na podstawie kryterium zgodności z prawem Prezes Rady Ministrów oraz wojewoda, a w zakresie zadań zleconych jednostkom samorządu terytorialnego nadzór ten sprawowany jest także na podstawie kryterium celowości, rzetelności i gospodarności. Jednym słowem - myśz, a raczej niezgodny z powyższymi kryteriami wydatek, się nie prześlizgnie!

Sianowskie Rybogryfy rozdane

Za nami kolejna gala „Sianowskich Rybogryfów”, nagród burmistrza gminy i miasta Sianów. Organizowana w rocznicę nadania praw miejskich Sianowa, jak co roku rozdano w trzech kategoriach: gospodarczej, sportowej i społecznej.

Tegoroczna gala, zorganizowana 11 lutego w sianowskim kinie Zorza przyciągnęła szerokie grono osób z regionu, w tym m.in. Dariusza Kalinowskiego - wicestarostę, Zenona Dropko - przewodniczącego Rady Powiatu Koszalińskiego czy Grażynę Wiater - zastępcę burmistrza Bobolic.

Pierwszy „Rybogryf 2015” w kategorii gospodarczej trafił do rąk firmy „DEGA S.A.”, nagrodę odebrała reprezentująca firmę Pani Anna Chołuj.

Drugi „Rybogryf 2015” powędrował do Ganc Izolacje Sp. o.o., nagrodę odebrał Pan Piotr Szwoha właściciel firmy.



Szczeciński duet Jackpot. Katarzyna Buja - wokół, Maciej Kazuba - gitara oraz Marcin „Pesos” Stachowiak grający na saksofonie.

Trzeci „Rybogryf” kategorii gospodarczej otrzymał Agrokom Sp. z o. o. z Kłosu, ę odebrał właściciel firmy Józef Lewandowski.

Pierwszy „Rybogryf 2015” w kategorii sportowej otrzymał organizator Ogólnopolskiego Spływu Kajakowego Szuwały 2015. Nagrodę odebrał Pana Włodzimierz Zimnowłocki.

Drugi „Rybogryf 2015” w kategorii sportowej przyznano Jeździeckiemu Klubowi Sportowemu Dako Galant Skibno. Nagrodę odebrał Pan Lesław Spisak, prezes Klubu. Trzeci „Rybogryf 2015” otrzymał Uczniowski Klub Sportowy Victoria SP2 Sianów. Nagrodę odebrali członkowie zarządu UKS Victoria Sianów pod kierownictwem Jędrzeja Bieleckiego oraz zawodniczki.



Laureaci Sianowskich Rybogryfów 2015.

Pierwszy „Rybogryf” w kategorii społecznej trafił do Nadleśnictwa Karnieszewice. Nagrodę odebrał nadleśniczy Jarostaw Staniszewski oraz rzecznik prasowy Nadleśnictwa Dagny Nowak Staszewska.

Kolejna statuetka „Rybogryfa 2015” w kategorii społecznej powędrowała do Fundacji Jesteśmy Razem. Nagrodę odebrali: prezes Fundacji Maciej Lewandowski razem z Olgą Lewandowską wiceprezes Fundacji

Trzeci „Rybogryf” w kategorii społecznej otrzymał Jerzy Klonowski jeden z największych pasjonatów działających w gminie Sianów

Na zakończenie Gali Sianowskich Rybogryfów na scenie Kina Zorza wystąpił szczeciński duet Jackpot. Katarzyna Buja - wokół, Maciej Kazuba - gitara elektro klasyczna. Ich recital był sentymentalną, acz nie pozbawioną dobrego humoru, podróżą do świata, w którym muzykę pisali prawdziwi kompozytorzy, a teksty wielcy poeci. Wśród wykonywanych utworów znaleźć można było między innymi piosenki Hanny Banaszak, Ewy Bem, Krystyny Prońko, Andrzeja Zauchy, Kabaretu Starszych Panów i Grażyny Łobaszewskiej, oraz piosenki autorskie. Gościnnie z duetem wystąpił Marcin „Pesos” Stachowiak grający na saksofonie. **(red)**

Fot. Waldemar Kosowski



Gospodarz Gali wręczenia Sianowskich Rybogryfów Burmistrz Gminy i Miasta Sianów Maciej Berlicki.

Powiatowe Forum Sołtysów

Intensywnie pracujemy

Rozmowa z Leszkiem Lewkowiczem, wiceprezesem Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, sołtysiem Strzekęcina

• Jak się zostaje liderem społeczności wiejskiej?

- Każdy przypadek jest inny. Ja zostałem sołtysiem chyba dlatego, że w 1997 roku znalazłem się w wąskiej grupie inicjatorów utworzenia w Strzekęcinie sołectwa. Zabięgałem o to w przekonaniu, że nasza miejscowość zasługuje, by mieć taki status. On otwierał nowe możliwości działania, dawał mieszkańcom realny wpływ na decydowanie o rozwoju Strzekęcina. Życie potwierdziło, że miałem rację.

• Co ma pan na myśli?

- W okresie funkcjonowania sołectwa wiele udało zrobić dla naszej miejscowości. Mam tu na myśli przede wszystkim różnego rodzaju inwestycje i prace porządkowe, których efektem była estetyzacja naszego otoczenia i wyższy poziom bezpieczeństwa mieszkańców.

• Nie można byłoby tego wszystkiego zrobić bez sołectwa?

- Raczej nie, choćby dlatego, że nie mielibyśmy funduszu sołectkiego, który pozwala na działanie. Dzięki niemu możemy inicjować konkretne inwestycje, w które łatwiej zaangażować potem gminę. Na przykład, jest problem oświetlenia miejscowości. Przeznaczaliśmy więc środki z funduszu na dokumentację, a gmina obiecała sfinansować resztę.

• Ma pan żyłkę społecznika?

- Jak się nad tym zastanowić, to chyba tak. Od 50 lat działam w OSP. Przez 34 lata byłem naczelnikiem naszej jednostki, jestem też członkiem Zarządu Gminnego. Działalności w Ochotniczej Straży Pożarnej nie da się oderwać od spraw społecznych. W miej-



scowościach pokroju Strzekęcina strażacy stanowią najbardziej aktywną grupę mieszkańców, są inicjatorami wielu przedsięwzięć społecznych. Wokół nich gromadzą się też w naturalny sposób wszyscy ci, którzy chcą coś zrobić dla swojej wsi i jej mieszkańców.

• A mieszkańcy są otwarci na takie społeczne działanie?

- Mogę potwierdzić, że współpraca z mieszkańcami Strzekęcina w sprawach dotyczących ich miejscowości układa się wręcz modelowo. Wystarczy hasło, by zmobilizować większość do wspólnej pracy czy udziału w jakiejś imprezie. Chcę podkreślić też rolę rady sołectkiej, która jest animatorem większości działań. W jej składzie znaleźli się doświadczeni i bardzo zaangażowani

samorządowcy, m.in. Henryk Kuriata, wiceprzewodniczący rady powiatu. Wzajemnie się inspirujemy, kolegalnie wypracowujemy wszystkie decyzje.

• Jak to się stało, że został pan członkiem zarządu Powiatowego Stowarzyszenia Forum Sołtysów?

- Jeden z dotychczasowych wiceprezesów zrezygnował z przyczyn osobistych. Trzeba było uzupełnić skład zarządu. Zaproponowałem moją kandydaturę. Po namyśle zgodziłem się. Później odbyło się głosowanie w trybie tajnym. Głosami 5 do 2 powierzono mi tę zaszczytną funkcję. Traktuję ją z jednej strony jako wyzwanie, z drugiej zaś poważne zobowiązanie wobec kolegów i koleżanek, którzy mi zaufali i uwierzyli, że mogę wnieść coś nowego do pracy stowarzyszenia.

• Jakie są pańskie oczekiwania związane z Powiatowym Forum Sołtysów?

- Wyobrażam sobie, że Forum stanie się taką silną reprezentacją sołtysów nie tylko w powiecie koszalińskim, ale także poza nim, np. w województwie zachodniopomorskim. Dzięki temu będziemy mogli skuteczniej, niż to się dzieje obecnie, docierać z problemami naszych lokalnych społeczności do różnych ogniw władzy i instytucji w regionie. Mam też nadzieję, że stowarzyszenie będzie jeszcze bardziej integrować środowiska samorządowe tego najniższego szczebla, jakim są sołectwa. Mamy wiele wspólnych spraw, z którymi jedni radzą sobie lepiej, inni gorzej. Warto więc korzystać z wzajemnych doświadczeń, dzielić się wiedzą i praktycznymi rozwiązaniami.

• Jakie plany na najbliższe dni i tygodnie, jeśli chodzi o Forum Sołtysów?

- Intensywnie pracujemy. Jeździmy po gminach powiatu, spotykamy się z wójtami i burmistrzami, odbywamy cykliczne posiedzenia zarządu. Zabięgamy o pozyskanie do szeregów stowarzyszenia kolejnych sołtysów z naszego terenu. 11 marca obchodzimy Święto Sołtysa, a 12. w Bobolicach organizujemy I Halowy Turniej Piłkarski Sołectw o Puchar Starosty Koszalińskiego. Będzie się działo...

• Czy może się pan jeszcze krótko przedstawić?

- Jestem rówieśnikiem Głosu Koszalińskiego (śmiech), bo urodziłem się w dniu, w którym ukazał się pierwszy numer naszej lokalnej gazety, tj. 1 września 1952 roku. To nie pozostało bez wpływu na moje życie, bo wielokrotnie później byłem zapraszany na jej kolejne jubileusze. Jestem żonaty, mam dwoje dorosłych dzieci i troje wnucząt. Po ponad czterdziestu latach pracy, obecnie wiodę żywot emeryta, ale jak widać staram się żyć aktywnie.

I Halowy Turniej Piłkarski Sołectw o Puchar Starosty!

Dzięki inicjatywie Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie, popartej przez Starostę Koszalińskiego - Mariana Hermanowicza, realizuje się pomysł organizacji I Halowego Turnieju Piłkarskiego Sołectw i Osiedli Powiatu Koszalińskiego o Puchar Starosty Koszalińskiego. Pierwszy taki turniej rozpocznie się 12 marca 2016 r. - od godz. 10.00 - w Hali Widowiskowo-Sportowej w Bobolicach przy ul. Głowackiego 7 b-c.

Wspomniana wyżej inicjatywa - przy sporym zainteresowaniu sołectw, a mniejszym osiedli - stała się inspiracją do zorganizowania - w kilku gminach - I Halowych Turniejów Piłkarskich Sołectw i Osiedli poszczególnych gmin powiatu koszalińskiego. Przykładem, między innymi: Gmina Będzino, Sianów czy Świeszyno. Mamy nadzieję, że z upływem lat, stanie się to tradycją we wszystkich gminach!

Jedno jest pewne. W Bobolicach będziemy mogli zobaczyć osiem bawiących się grą w piłkę nożną 10-osobowych reprezentacji sołectw, reprezentujących poszczególne gminy powiatu koszalińskiego. Do dyspozycji drużyn oddana będzie hala widowiskowo-sportowa z nawierzchnią wymagającą obuwia sportowego z płaską nawierzchnią. Dopuszcza się tylko obuwie halowe z jasnym podbiciem!

Szczegółowych informacji udzielają członkowie Zarządu Powiatowego Forum Sołtysów w Koszalinie: Tomasz Lisowski (tel. 731-170-953) i Ryszard Wątroba (tel. 604-400-355).

Ryszard Wątroba

• Dziękuję za rozmowę. (b)

W delegaturze zmiany wizualne, a nie personalne

Pierwszy styk obywatela z urzędem

Rozmowa z Pawłem Michalakiem, nowym dyrektorem koszalińskiej delegatury Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego

• Przeciętnemu koszalinianinowi delegatura Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego kojarzy się z biurem paszportowym czy wydziałem spraw obywatelskich...

- Cała struktura podporządkowana jest pionowo Szczecinowi. Delegaturę tworzy 59 pracowników. Wszelki obieg informacji odbywa się elektronicznie, czym jestem mile zaskoczony. Codziennie czeka mnie porcja przeglądania dokumentów. Są one wcześniej skanowane, aby trafić do odpowiednich komórek urzędu. Moim zadaniem jest, żeby zgłaszane przez naszych klientów sprawy, były załatwiane przed czasem.

• Za co odpowiedzialny jest dyrektor delegatury?

- Przede wszystkim odpowiadam za budynek, którego współgospodarzami są też sąd i prokuratura, a także Starostwo Powiatowe. Obiekt wymaga modernizacji. Wiem, jakie remonty już zostały wykonane i jakie muszą być zrobione. To ważne, bo wszelkie sprawy związane z utrzymaniem gmachu podlegają też opinii konserwatora zabytków.

• Czy obiekt czekają wkrótce zmiany?

- Zazdroszczę Szczecinowi. Za pieniądze unijnego został przerobiony gmach Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, który też podlega konserwatorowi zabytków. Są szklane drzwi, jest bardzo dużo stanowisk dla cudzoziemców i osób załatwiających sprawy paszportowe. Taka otwartość uspokaja kolejkę, bo czekający widzą, że nikt nie pije kawy i rozmawia, a interesanci są załatwiani. To czytelne dla obywateli, że ich sprawy traktuje się poważnie. Chciałbym, aby takie rozwiązania jak najszybciej przenieść tutaj, ale muszą się rozeznaczyć w możliwościach i środkach. Potem można zacząć od przygotowania projektu. Pierwszy styk obywatela z urzędem musi być w pełni widoczny.

• Zmiany wyglądu delegatury w planach. Czy będą też zmiany personalne?

- Pierwsze spotkanie z pracownikami przebiegło w bardzo sympatycznej atmosferze i w obecności poprzedniego dyrektora delegatury Marka Gutowskiego. Wyraźnie powiedziałem, że żadnych rewolucji nie będzie. Jestem państwowcem. Oceniam ludzi poprzez etos pracy, solidność i odpowiedzialność. Przeważają pracownicy z wieloletnim stażem. Ze zdziwieniem dostrzegłem, że stawki płac są na skromnym poziomie. Przez siedem lat były zamrożone płace w budżetówce. Teraz służby mundurowe otrzymują po 200 złotych więcej i tyle najprawdopodobniej pójdą w górę płace w sferze cywilnej. To w praktyce wyrównywanie dysproporcji niż wyraźna poprawa zasobów kieszeni pracowników.

• Wyborcy są niecierpliwi i żądają spełnienia obietnic z kampanii przez rząd Prawa i Sprawiedliwości. Czy dacie radę?

- Rząd nie dostał żadnego czasu na spełnienie obietnic. Pamiętam apele ze strony rządu premiera Donalda Tuska o 500 dni spokoju przy dużo wolniejszych propozycjach zmian w systemie funkcjonowania państwa. Rząd Beaty Szydło od pierwszych dni był atakowany. O ska-

li trudności świadczy wciąż niezłałatwiona sprawa Trybunału Konstytucyjnego. Oczywiście, podpowie nam Komisja Wenecka, ale to tylko opinia, a nie wiążąca decyzja. Na szczęście, uruchomione są procedury związane z programem Rodzina 500+. Projekt prowadzi minister Elżbieta Rafalska, którą znam osobiście i ufam, bo słynie z solidności i wytrwałości.

• Nie ma obniżenia wieku emerytalnego i podwyższenia kwoty wolnej od podatku...

- Projekt ustawy o obniżeniu wieku emerytalnego jest w sejmie, bo zgłosił go prezydent Andrzej Duda. Z kolei projekt podwyższenia kwoty wolnej od podatku z trzech do ośmiu tysięcy złotych będzie zrobiony. Na Boga, kadencja liczy cztery lata. Wszystko musi być rozłożone w czasie, by wytrzymał to budżet państwa.

• O województwie środkowopomorskim też cicho. Czy może zaistnieć za rok albo dwa?

- Podczas wizyty w Koszalinie prezes Jarosław Kaczyński głosił przychylność dla idei województwa środkowopomorskiego, choć także Mazowieckiego z wydziałoną Warszawą. Sprawa jest aktualna. Sensowny termin na zmiany to lata 2017-2018. Sądzę, że pod koniec tego roku zapadną konkretne ustalenia. Warto uruchomić inicjatywy społeczne. Przebieg niedawnego spotkania w Politechnice Koszalińskiej uzasadnia potrzebę powołania Środkowopomorskiego. Kolejna debata planowana jest w Słupsku. Mamy za sobą uchwały samorządowe dwóch najważniejszych miast. Jeśli mieszkańcy są przekonani do zmian, to niepotrzebne będą konsultacje społeczne. Podstawą pozostaje wola polityczna, choć instrumenty finansowe też decydują.

• Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Wiesław Miller
Fot. autora



Paweł Michalak urodził się 13 stycznia 1951 roku w Koszalinie. Jest absolwentem z dyplomem uczelni nr 2 Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Inżynierskiej (obecnie Politechnika Koszalińska). W 1981 r. był pierwszym przewodniczącym Zarządu Regionu „Pobrzeże” NSZZ „Solidarność”. Internowany w stanie wojennym. Był radnym miejskim Koszalina (1998-2002). W latach 2005-2007 senator Prawa i Sprawiedliwości. Żona Halina była polonistką w I LO, ma dwie córki: Monikę i Justynę oraz wnuka Michała. Hobby to rzeźbienie w kamieniu, wcześniej preferował prace w drewnie.

Z Chin do Koszalina

Poprzednio informowaliśmy o sukcesie profesora Politechniki Koszalińskiej Michała Polaka uczestniczącego w ubiegłym roku w Międzynarodowej konferencji historyków na Tajwanie z okazji 70 rocznicy zwycięstwa Chin nad Japonią (koniec konfliktu na Dalekim Wschodzie), gdzie wygłosił referat pt. Wkład polskich sił zbrojnych w walkach z państwami „osi” podczas II wojny światowej. Poruszył też sprawę udziału płk. Witolda Urbanowicza, znakomitego lotnika bojowego, legendarnego dowódcy Dywizjonu 303 w walkach powietrznych nad Chinami, podczas których zestrzelił wiele samolotów japońskich.

Do Koszalina dotarło już wydawnictwo stanowiące naukowy plan konferencji - tytułowa okładka w języku chińskim. Znajduje się w



nim także wystąpienie prof. M. Polaka w języku angielskim. Gratulujemy. (r)



Hilary Kubsch

APOKALIPSA TUŻ, TUŻ?

Okazuje się, że im bardziej rozwija się cywilizacja, postęp naukowo-techniczny, im bardziej staramy się polepszyć nasze warunki życia – tym bardziej działamy na swoją szkodę. My, Ziemiańskie, jesteśmy krótkowzroczni, bo w swoim dążeniu do doskonałości popełniamy mnóstwo błędów i degradujemy naturalne środowisko zamieniając je, w coraz szybszym tempie, w betonową pustynię czy też plastikowy śmietnik.

Najważniejszym zadaniem na teraz jest zahamowanie procesów niszczenia przyrody. Jeżeli tego nie zrobimy niechybnie dojdzie do apokalipsy i to prędzej, niż się spodziewamy. Uczni od dawna biją na alarm, ale do moich tego świata ich apele nie docierają. W całym świecie rządzi pieniądź, liczy się przede wszystkim zysk – tu i teraz. A co będzie potem? – To już nie ich smartwienie, bo działają na zasadzie: po nas choćby potop.

Ludzkność bagatelizuje ostrzeżenia przed samozagładą, którą spowodować może nie tylko użycie broni atomowej, siedzimy wszak na beczce prochu. Poważnym zagrożeniem dla środowiska naturalnego jest też wzrost liczby ludności. Teraz jest nas przeszło 7,2 miliarda, pół wieku temu było nas 3 miliardy. Jeżeli w takim samym tempie będzie rozrastała się nasza populacja, to za kilkadziesiąt lat Ziemi grozi przeludnienie, zabraknie żywności. Obecnie na świecie w ciągu jednej sekundy umierają dwie osoby, a rodzi się czworo dzieci.

Od dawna wiadomo, że wskutek działalności człowieka wysokość, grubość i zasięg pokrywy lodowej na naszej planecie stale się zmniejsza. Dokładnie nikt nie wie, jakie będą skutki tego zjawiska, ale na pewno nic dobrego z tego nie wyniknie. Na pewno zmieni się klimat, nasilą się gwałtowne zjawiska pogodowe: burze, ulewę, cyklony, powodzie, fale upałów i susze. Wzrośnie średni poziom wód i oceanów, przez co niektóre wyspy i niżej położone przybrzeżne części kontynentów pogrążą się w wodzie.

Opierając się na obserwacjach dokonanych w latach 2011 – 2014 przez satelitę Gryo Sat uczeni obliczyli, że Antarktyda i Grenlandia tracą rocznie 500 km sześciennych lodu. Od 2009 roku ubytek lodu z Antarktydy i Grenlandii przyspieszył (średnio licząc) aż dwukrotnie.

Emisja gazów cieplarnianych co roku osiąga rekordowe wartości. W 2013 r. do atmosfery trafiło 34 mld ton dwutlenku węgla, najważniejszego z gazów cieplarnianych. Wskutek takiej działalności człowieka na naszej planecie może dojść do gwałtownego wymierania gatunków, ponieważ nie będą w stanie dostosować się do szybko zmieniających się warunków klimatycznych. Ziemia, która przez ostatnie 10 tys. lat zapewniała ludzkości bezpieczny rozwój może teraz okazać się dla nas nie tak przyjazną, jak dotychczas.

Ochronę przyrody ograniczyliśmy zaledwie do 13% łądów i tylko 2% oceanów – to stanowczo za mało. Tworzenie kolejnych parków narodowych też nic nie da, jeżeli woda i powietrze będą zanieczyszczone. Niektórzy biolodzy twierdzą, że obecnie jesteśmy nieświadomymi obserwatorami szóstego w dziejach Ziemi wymierania gatunków, tylko że tym razem jesteśmy też jego sprawcami. Warunkiem życia na Ziemi jest biologiczna różnorodność i wzajemna zależność gatunków zamieszkujących naszą planetę.

Wszyscy wiemy, że produkujemy ogromne ilości śmieci, z których najgorsze są te plastikowe. Można je znaleźć dosłownie wszędzie – na polach, w lasach, w zbiornikach wodnych, a nie tylko na wysypiskach, które tworzą coraz większe hałdy, wręcz całe góry usypane ze śmieci. Z tym problemem nie umiemy sobie poradzić, zatem czy nasza Ziemia zamieni się w wielki śmietnik? Prof. Jan Zalasiewicz, geolog z Uniwersytetu w Leicester w Wielkiej Brytanii, na podstawie badań stwierdza, że „osady morskie i lądowe na całym świecie są pełne plastikowych drobinek”. Ponadto mówi też: „myśmy zabetonowali znaczną część Ziemi...”.

W bezmyślnym niszczeniu środowiska naturalnego dotarliśmy już na najwyższy szczyt

– dosłownie! Mount Everest, zwany Dachem Świata, zdobywany przez licznych himalaistów, jest przez nich także zaśmiecany. Każdego roku, przez prawie dwa miesiące, na jego zboczach przebywa ponad 700 osób – wspinaczy oraz ich przewodników i tragarzy. Po każdym sezonie wspinaczkowym na stokach Czumolungmy (tak nazywają Mount Everest Tybetańczycy) pozostaje 50 ton różnych śmieci. Mało kto o tym wie, bo prasa donosi jedynie o dokonaniach kolejnych zdobywców potężnej góry. Od jakiegoś czasu rząd Nepalu oraz Nepalskie Stowarzyszenie Himalaistyczne biją na alarm, bo śmieci pozostawione przez himalaistów zatruwają środowisko i zagrażają wybuchem epidemii. Gdy na stokach topnieje śnieg, odśladania odpady, śmieci, ekskrementy, z których unosi się obrzydliwy fetor. Te nieczystości wpływają z góry zatruwając Park Narodowy Sagarmatha oraz wodę pitną dla mieszkańców okolicznych wiosek.

W latach 2008-2011 ugrupowanie Eco Everest Expedition zabrało z Czumolungmy 4 ciała (wśród śniegów leżą ludzkie zwłoki), ponad 13 ton śmieci i 400 kilogramów odchodów. Urzędnicy nepalscy nie potrafią rozwiązać tego cuchnącego problemu. Pojawił się nawet pomysł, by na stokach ustawić przenośne toalety, ale go nie zrealizowano. Dobrze, że w 2014 roku weszły w życie przepisy zobowiązujące każdego wspinacza do zabierania z góry do obozu bazowego 8 kg swoich odpadów i śmieci. Przed wejściem na wierzchołek każda wyprawa musi wpłacić kaucję w wysokości 4 tys. dolarów. Jeśli śmieci o ustalonej masie nie zostaną zniesione z góry kaucja przepada.

Jakie przepisy, jakie ograniczenia powinna dla siebie wymyślić ludzkość, by ochronić środowisko? Środowisko naturalne jest naszym największym skarbem – bez niego zginiemy, jesteśmy przecież tylko jego częścią. Jedną z wielu, choć uważamy się za władców całego świata, uważamy że wszystko do nas należy i wszystko powinno funkcjonować tak, jak my tego chcemy. Zapominamy, że przyroda rządzi się własnymi prawami i w przyszłości możemy za to słono zapłacić. Właściwie, to już płacimy...

ORGANIZACJE POZARZĄDOWE - PORADNIK (15)

Terminy sprawozdań dla organizacji pozarządowych w 2016 roku



Ewa Zagórska

Ważne terminy dla organizacji związane są głównie ze sprawozdawczością, podatkami, zatrudnianiem i obowiązkami wobec ZUS. Wszystkie organizacje pozarządowe muszą co roku wysłać sprawozdanie finansowe za rok poprzedni oraz deklarację CIT 8 do urzędu skarbowego. Organizacje prowadzące działalność gospodarczą lub posiadające status organizacji pożytku publicznego (OPP) mają dodatkowe obowiązki sprawozdawcze, i tak:

do 31 marca 2016 roku stowarzyszenia i fundacje:

- sporządzają sprawozdanie finansowe, które zachowują w dokumentacji organizacji,
- sporządzają i wysyłają do urzędu skarbowego deklarację o podatku dochodowym CIT-8 i załącznik CIT-8/0, CIT-D. Deklaracje należy złożyć nawet wtedy, jeśli w roku poprzednim nie prowadzona była działalność gospodarcza. W przypadku,

gdy nie było obrotów finansowych w roku poprzednim należy złożyć deklarację zerową;

do 30 czerwca 2016 roku stowarzyszenia i fundacje:

- zatwierdzają sprawozdanie finansowe poprzez podjęcie uchwały o przyjęciu (np. uchwała zarządu lub walnego zebrania),
- zachowują sprawozdanie w dokumentacji organizacji,
- zamieszczają sprawozdanie na stronie internetowej organizacji;

Sprawozdanie musi zostać podpisane przez cały zarząd;

do 11 lipca 2016 roku stowarzyszenia i fundacje wysyłają pocztą do urzędu skarbowego sprawozdanie finansowe wraz z uchwałą zatwierdzającą;

do 15 lipca 2016 roku stowarzyszenia i fundacje prowadzące działalność gospodarczą wysyłają wypełniony formularz KRS-Z30 z załączonym sprawozdaniem finansowym i uchwałą zatwierdzającą (opłata 140 zł);

do 15 lipca 2016 roku stowarzyszenia i

fundacje posiadające status OPP zamieszczają na stronie internetowej www.pozytek.gov.pl sprawozdania OPP.

OPP, której rok obrotowy jest taki jak rok kalendarzowy zamieszczają w ministerialnej bazie sprawozdań sprawozdanie merytoryczne i wcześniej zatwierdzone finansowe do 15 lipca 2016 r. natomiast OPP, której rok obrotowy jest inny niż kalendarzowy, musi zamieścić sprawozdania najpóźniej do 30 listopada 2016 roku;

do 31 grudnia 2016 roku fundacje:

- sporządzają i wysyłają pocztą do ministra sprawującego nad nią nadzór sprawozdanie z działalności - wg wzoru Ministra Sprawiedliwości,
- zamieszczają sprawozdanie na stronie internetowej fundacji.

Od 2016 roku obowiązek przesyłania sprawozdania do swojego ministra nie dotyczy fundacji, które mają status OPP i zamieściły wcześniej sprawozdanie merytoryczne w ministerialnej bazie sprawozdań.



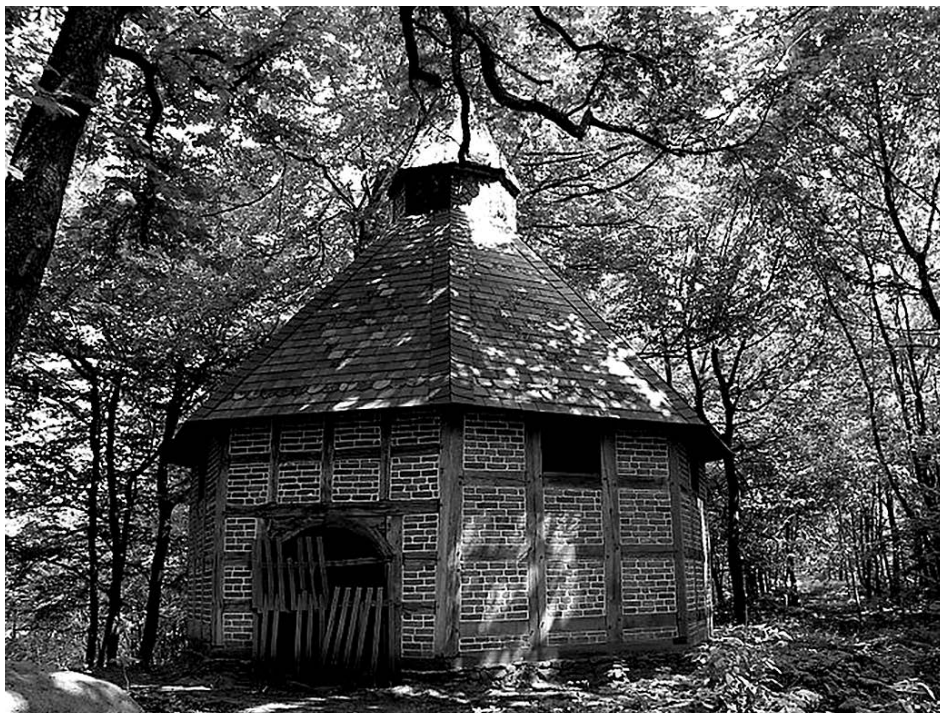
Krystyna Rypniewska

Okolice Cybulina należą do jednych z piękniejszych krajobrazowo miejsc w gminie Bobolice z wzniesieniami porośniętymi lasami, głębokimi wąwozami i lawendowymi polami. W tak urokliwie położonej wsi, na jej skraju, usytuowane jest ciekawe założenie pałacowo-parkowe, a na

jego terenie jeszcze inny interesujący zabytek - kaplica rodowa rodziny von Kleist wzniesiona w 1662 roku.

Cybulino stanowiło dawne średniowieczne dobra rycerskie, które od XVI do połowy XVIII wieku należały do tego znamienitego pomorskiego rodu. To tutaj, urodzony w 1715 roku, dorastał znany poeta i pruski oficer Ewald Christian von Kleist. Pozostałością po tamtych czasach jest zachowana do dziś barokowa kaplica grobowa usytuowana niezwykle malowniczo pośród gęstwy drzew. Prowadzi do niej piaszczysta droga biegnąca obok współczesnych zabudowań gospodarczych. Nawet przy mocnym słońcu trudno budowlę wypatrzyć, niemal wtopiona jest w otoczenie; jej ceglane ściany z belkami drewnianej konstrukcji ledwie prześwitują wśród liści. Kiedy już dotrzemy wprost do murów kaplicy zachwyci nas z pewnością kształt architektoniczny świątyni. To niezwykle rzadki przykład barokowej centralnej budowli grobowej jaki spotkać można na Pomorzu. Jest z pewnością prawdziwą perłą architektury sepulkranej i żałować można, że nie przetrwały do dziś elementy jej dawnego wyposażenia.

Kaplica została wzniesiona na planie 8-boku w konstrukcji ryglowej z wypełnieniem cegłą i przekryta łupkowym dachem namiotowym z ostrostupowym zwieńczeniem. Ostatnio remontowana odzyskuje dawny blask - urzeka swoim kształtem i konstrukcją. Nad wejściem do budowli, na jednej ze starych belek znajduje się inskrypcja uwieczniająca ród von Kleist.



Wędrowki po powiecie



Cybulino

Ciekawostką jest z pewnością informacja, iż w zbiorach koszalińskiego muzeum do dziś przechowywany jest drewniany XVIII - wieczny portal wejścia do kaplicy, który uratowany w czasach, kiedy zabytek był płądrowany i pozostawał w ruinie. Pod posadzką wewnątrz znajdowała się widoczna także dziś krypta podobnie jak sama świątynia tuż po wojnie znacznie zdewastowana. Przepadło też pierwotne wyposażenie kaplicy, które - jak niegdyś pisa-

no - było bardzo skromne; znajdował się tam ołtarz, ambona i drewniane empory. Za kaplicą usytuowano cmentarz rodowy, pięknie położony w leśnym parku. Zwiedziwszy tę budowlę należy skierować się w stronę pałacu otoczonego starymi zabytkowymi drzewami. Widok na odrestaurowany dziś pałac jest doprawdy wspaniały. Przed budowlą rozciąga się obszerny teren - niegdyś podwórze gospodarcze z zachowanymi odnowionymi dwoma budynkami. Sam pałac wzniesiono w II połowie XIX wieku jako budowlę neoklasycystyczną. Neoklasycyzm był stylem XIX wieku, który nawiązywał do form czerpiących z epok wcześniejszych; greckiego i rzymskiego antyku oraz włoskiego renesansu. W XIX-wiecznej architekturze rezydencjonalnej Pomorza Środkowego nurt często spotykany z charakterystycznymi jak tu w Cybulinie szlachetnymi, harmonijnymi formami elewacji z ryzalitami, prostym detalem architektonicznym. Tutejszy pałac jest piętrową budowlą z dwuspadowym dachem, z ryzalitem środkowym od frontu zwieńczonym trójkątnym tympanonem oraz kolumnowym portykiem mieszczącym wejście główne i dźwigającym obszerny taras okolony balustradą. Na taras prowadzą trzy tzw. francuskie okna zamknięte półkoliście. Neoklasycystyczną szatę budowli nadają także boniowania parteru oraz proste, klasyczne obramienia okienne. Pałac otacza zabytkowy park krajobrazowy ukształtowany w II połowie XIX wieku z wieloma pięknymi okazami starych drzew.

fot. By Krygor (wikipedia)

Będzie nie będzie?

Obywatelski dyskurs o nowym województwie

21 stycznia 2016 roku. Aula Politechniki Koszalińskiej wypełniona po brzegi. Pełno kamer, mikrofonów, błyskają flesze. Przybyli zewsząd, z różnych zakątków, miejscowości, środowisk Pomorza Środkowego. Temat przewodni, naczelny stanowiący o istocie i ramach konferencji: „województwo środkowopomorskie – szansa na lepszy rozwój” (bez znaku zapytania). Referaty główne i dodatkowe w wykonaniu profesorów Politechniki Koszalińskiej i wyższych uczelni ze Słupska, Torunia, Łodzi w oparciu o najnowsze ustalenia naukowe. Ponadto wystąpienia obywatelskie i naznaczone pewną dozą partyjności (na szczęście niewielką). Dominuje rzetelny wywód, a fakty, argumenty, liczby są bogato zdokumentowane, wszechstronnie uzasadnione, wedle reguł debaty o aspiracjach naukowych. Tonacja spokojna, jeśli pojawia się czasem odrobina emocji to z wyczuciem chwili i przeświadczeniem o pewnej wyjątkowości tego spotkania. Bo, co by nie powiedzieć, może ono przejść do annałów historii regionu koszalińsko-słupskiego niemal jako akt założycielski nowego województwa lub jako jedna z wielu inicjatyw, które spełzły na niczym.

Naukowcy za

Ton debacie nadali już na początku obecny rektor koszalińskiej uczelni prof. Tadeusz Bohdal, wcześniej piastujący tę godność prof. Wojciech Kacalak, kiedyś mocno zaangażowany w obronę województwa o tej samej nazwie oraz pierwszy z referentów prof. Michał Jasiulewicz, również z politechniki. Trzeba w tym miejscu wyrazić uznanie dla roli koszalińskiej uczelni w przeprowadzeniu dyskursu i przejściu pałeczki

organizatora konferencji z niewątpliwym powodzeniem.

Jak w paru zdaniach, posiłkując się uogólnieniami kwitującymi wysiłek konkretnych badaczy – prelegentów przedstawić plan spotkania. Niezależnie od pewnej ostrożności w wygłaszaniu kategoriycznych sądów, naukowcy wprost lub w sposób zniuansowany uznali, że nowe województwo nie byłoby, ani najmniej-



Rektor Politechniki prof. T. Bohdal

szere, najslabsze ekonomicznie, najmniej ludne, zacofane cywilizacyjnie, ani też nie wymagałoby ekstra wsparcia z budżetu krajowego. Nowy organizm administracyjny na 18 tys. km kw. zaludniony przez milion mieszkańców z PKB na poziomie bliskim średniej krajowej na 1 mieszkańca. Miałyby też wiele dobrych parametrów ekonomiczno-społecznych rokujących wzrosty w niezłym tempie. Już dziś ten region cechuje ponadprzeciętny poziom przedsiębiorczości przy relatywnie wysokich dochodach własnych gmin. Rolnictwo charakteryzuje się pewnymi

pozytywnymi właściwościami, jak wielkość upraw orzecha włoskiego i gryki, relatywnie wysokie pogłowie trzody chlewnej, duży odsetek wielkotowarowych gospodarstw, co dobrze rokuje rozwijaniu specjalistycznych farm. Są realne możliwości produkowania na dużą skalę żywności ekologicznej

Inne atuty? To także turystyka, skarby natury, potencjał wyższych uczelni. Zasadniczy mankament – wykluczenie komunikacyjne, wciąż widoczny podział na bardziej zurbanizowaną, rozwiniętą cywilizacyjnie północ i odstające gospodarczo południe regionu. Prelegenci obalili pogląd, iż nowe województwo byłoby połączeniem biedy z nędzą (ulubiony zwrot salonów warszawskich i metropolitalnych). Wykazali na konkretach, że ma ono przed sobą przyszłość.

Poparcie społeczników

Z wypowiedzi uczestników debaty, także reakcji licznych środowisk przy innych okazjach wynika poparcie dla tego pomysłu. To dobrze, gdyż pozytywna obywatelska aura jest konieczna. W auli uczelni pojawiło się trochę gadulstwa, banalnych wynurzeń, kombatanckich akcentów. Potraktujmy to jako produkt uboczny towarzyszący poważnym inicjatywom ze swej natury skazanych na szerokie społeczne zaangażowanie.

Wyróżniało się swartością i klarownym przekazem – stanowisko grupy obywatelskiej z Koszalina popierającej ideę nowego województwa, sympatyzującej z zapowiedzianą przez rząd inicjatywą w tej sprawie. Wyraźnie za padło też ze strony Słupska, Ustki. To cenne deklaracje, gdy się zważy, że przed kilkunastu laty część słupszczyzn była pod przemożnym wpływem mirażu jakie roztańczano przed nimi w Gdańsku.

Przypomniał o sobie były poseł koszaliński Edward Wojtalik, ongiś autor projektu ustawy o powołaniu województwa środkowopomorskiego, później sekowany w swojej macierzystej partii (SLD), która wówczas była „trochę za, ale bardziej przeciw” temu projektowi. Za opowiedział się także białogardzianin, Jerzy Kotłęga, który wcześniej sprzeciwił się uchwale Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego w sprawie jego utrzymania w obecnym kształcie administracyjnym.

Co dalej?

Pogląd o braku ekonomicznego uzasadnienia dla nowego województwa lansuje część mediów krajowych, różnej maści lobbyści dużych metropolii. Dobrze natomiast, że rady miejskie Słupska i Koszalina in gremio udzieliły swojego poparcia. Są też oponenci tego projektu, jedni mówią to otwarcie, drudzy jeszcze się nie ujawniają.

Czy rząd dotrzyma zobowiązań wyborczych, pytali dyskutanci? – Trzeba mu o tym przypominać podtrzymując obywatelską presję, jednocześnie przygotowując się do końcowej rozgrywki – taki był duch stanowiska wspomnianej grupy inicjatywnej na rzecz nowego województwa. Bo – jak wcześniej to zaznaczono w debacie – trzeba do lokalnych zbiorowości, powiatów i miast wystąpić z konkretnymi ofertami pokazującymi ich rolę i miejsce w nowym województwie, tak aby wszyscy mogli dostrzec realne korzyści z tego wynikające.

(jr)

fort. Adam Paczkowski

Powiatowy Rzecznik Konsumentów radzi

Dostawa i sprzedaż energii elektrycznej. Minimalne wymagania umowne

Stosownie do obowiązujących przepisów prawa zarówno umowa sprzedaży, jak i dystrybucji energii elektrycznej obostrzone są pewnymi minimalnymi wymaganiami, a dotyczą one: wskazania stron umowy oraz miejsca dostarczenia energii do konsumenta, ilości energii w podziale na okresy umowne, mocy umownej oraz sposobu jej zamawiania i wprowadzania zmian, ceny lub grupy taryfowej stosowanych w rozliczeniach wraz z warunkami wprowadzania ich zmian, sposobu rozliczeń, okresu obowiązywania umowy oraz warunków jej rozwiązania, długości okresu rozliczeniowego oraz możliwości jego zmiany, informacji o możliwości wnoszenia skarg oraz rozstrzygania sporów, zakresu odpowiedzialności stron za niedotrzymanie warunków umowy, możliwości uzyskania pomocy w przypadku stwierdzenia awarii urządzeń lub sieci, sposobu postępowania w razie utraty przez konsumenta możliwości wywiązania się z obowiązku zapłaty za dostarczoną energię elektryczną, warunków zapewnienia niezawodności i ciągłości dostarczania energii, parametrów jakościowych energii elektrycznej i standardów jakościowych obsługi konsumentów oraz sposobu ustalania bonifikat za ich niedotrzymanie.



Co istotne, każdy konsument, który zawiera z przedsiębiorcą energetycznym umowę o świadczenie usług dystrybucji, umowę sprzedaży, albo umowę kompleksową, otrzymuje w formie pisemnej pełną treść tej umowy. W przypadku zmiany umowy przedsiębiorstwo energetyczne obowiązane jest przesłać odbiorcy projekt zmienionej umowy lub projekt zmiany umowy.

Co do zasady konsument posiada uprawnienia do negocjowania warunków zawieranych umów. Jednakże ceny i stawki opłat oraz warunki ich stosowania określone w taryfach zatwierdzonych przez Prezesa URE nie podlegają negocjacji. W sytuacji gdy konsument nie akceptuje projektu zmienianej umowy, z wyjątkiem zmiany cen lub stawek opłat określonych w zatwierdzonych taryfach, ma prawo do wypowiedzenia umowy. Informacja o przyszłym prawie wypowiedzenia umowy powinna być przekazana konsumentowi wraz z projektem zmienianej umowy. O zamiarze podwyższenia cen lub stawek opłat zatwierdzonych przez Prezesa URE konsument powinien być poinformowany przez sprzedawcę w ciągu jednego okresu rozliczeniowego od planowanego dnia wprowadzenia podwyżki.

Arkadiusz Janz



**Piotr
Pawłowski**

KIPH – pionier samorządu gospodarczego



Koszalińska Izba Przemysłowo-Handlowa (KIPH) jest jedną z największych organizacji zrzeszających przedsiębiorców na Pomorzu Środkowym i jednym z pierwszych w kraju lokalnych samorządów gospodarczych. W 2015 roku świętowała 25-lecie istnienia.

Izba powstała 14 listopada 1990 roku. Od 1993 roku jest członkiem Krajowej Izby Gospodarczej (KIG), a prezydent KIPH – członkiem rady Krajowej Izby Gospodarczej, uczestnicząc w pracach KIG. Krajowa Izba Gospodarcza była pierwszą izbą w kraju i do dzisiaj pozostaje ogniwem federującym wszystkie pozostałe izby.

– KIPH została zarejestrowana [w sądzie gospodarczym – dop. red.], jako druga, najwyżej trzecia w kraju, możemy więc poszczycić się, że w zakresie organizacji samorządu gospodarczego byliśmy pionierami – wspomina Romuald Sobieralski, prezydent KIPH.

Izba jest użyteczna

Głównym zadaniem KIPH jest między innymi „reprezentowanie interesów skupionych [w izbie] podmiotów gospodarczych w zakresie ich działalności wytwórczej, handlowej, budowlanej, usługowej wobec organów państwowych i samorządowych oraz innych instytucji i organizacji”.

KIPH jest organizacją pełniącą rolę samorządu gospodarczego miasta. Zrzesza na zasadzie dobrowolności przedsiębiorstwa z terenu Pomorza Środkowego. Celem działania KIPH jest „tworzenie sprzyjających warunków do funkcjonowania i rozwoju podmiotów gospodarczych działających w Koszalinie i regionie Pomorza Środkowego”.

Za najważniejsze zadanie KIPH, prezydent izby uważa pomoc przedsiębiorcom. Pomoc rozumianą, jako wsparcie szerokiego spektrum ich działania.

– Chodzi nie tylko o wymianę doświadczeń, także o szkolenia, kursy, informowanie o tym, co dzieje się w gospodarce, środkach unijnych, pomocy prawnej, podatkowej, umożliwienie realizacji zainteresowań pozazawodowych – wylicza.

KIPH stawia na zwiększenie liczby swoich członków. W ostatnim okresie nie ma tygodnia bez przyjęcia nowej firmy.

– Rozrasta się nasza rodzina biznesowa – komentuje te działania Romuald Sobieralski. – Wszystkie nasze działania służą między innymi umacnianiu znaczenia i wizerunku KIPH, ale także uświadomieniu przedsiębiorcom, że izba jest dla nich użyteczna.

Doradztwo i pośrednictwo

Wśród usług świadczonych przez KIPH znajdują się: informacja i doradztwo gospodarcze; wywiadownia gospodarcza (raporty gospodarcze o firmach polskich zawierające dane rejestrowe, dane finansowe, zatrudnienie, bank, oddziały firmy, informacja o działalności, partnerach handlowych, kierunkach importu i eksportu); biblioteka

KIPH (katalogi, informatory krajowe i zagraniczne); kojarzenie partnerów (możliwość umieszczania ofert firm polskich w systemach informacyjnych); oferty współpracy gospodarczej (oferty firm zagranicznych oferujących i poszukujących usług i towarów w Polsce otrzymywanych z biur radców

Punkt doradczy KIPH świadczy usługi konsultacyjne oraz doradcze. Izba legitymuje się akredytacją w Krajowym Systemie Usług dla Małych i Średnich Przedsiębiorstw.

Głos ważny i wyraźny

– W ubiegłym roku [2015] skoncentrowaliśmy się na obchodach jubileuszu izby – przypomina Romuald Sobieralski. – Wydaliśmy album dokumentujący i prezentujący dorobek dwudziestopięcioletniej organizacji, ludzi zaangażowanych w działalność izby, nasze działania na różnych płaszczyznach.

2015 nie był jednak wyłącznie rokiem rocznicowym. Pod hasłem „Wybrane aspekty rozwoju Pomorza Środkowego”, KIPH przygotowała I Koszalińskie Forum Gospodarcze (25–26 września), które od ubiegłego roku będzie organizowane, co dwa lata.

Poza obchodami jubileuszu i organizacją Koszalińskiego Forum Gospodarczego, KIPH w 2015 roku kontynuowała działania cykliczne, w tym spotkania „Kulturalnie o biznesie”, odbyła się również kolejna edycja „Koszalińskiego Denara” (nagrody gospodarczej roku).

Silna reprezentacja KIPH znalazła się w nowym składzie Rady Gospodarczej, działającej przy prezydencie Koszalina. Przewodniczącym gremium został Wiesław Zinka (z koszalińskiej firmy Meden-Inmed, zrzeszonej w KIPH), a Romuald Sobieralski – jednym z wiceprzewodniczących.

Jaki był ubiegły rok dla przedsiębiorców?

– W biznesie dostrzegam symptomy powolnego ożywienia i oczekiwanie na pieniądze unijne [z nowej perspektywy programowej na lata 2014–2020]; wiele od nich zależy, to ostatnia transza i przedsiębiorcy, którzy stawiają na innowacje, przygotowują się do pozyskania środków na rozwój swoich firm – wyjaśnia Romuald Sobieralski.

Prezydent dodaje, że przedsiębiorcy, nie tylko koszalińscy, liczą na ministerialne przyspieszenie realizacji programów unijnych, na razie jednak dostrzegają opóźnienia, które mogą wpłynąć na ich wdrażanie i rozliczanie.

Piotr Pawłowski



Romuald Sobieralski, prezydent KIPH

handlowych przy ambasadach RP, izb przemysłowo-handlowych).

Izba organizuje szkolenia, kursy, seminaria na indywidualne zamówienia przedsiębiorstw, z zakresu prawa gospodarczego, finansów, podatków, organizacji i zarządzania, marketingu, negocjacji oraz kursy językowe.

Wspiera także przedsiębiorców w zakresie: wydawania świadectw pochodzenia, legalizacji dokumentów handlowych, informacji na temat reguł wystawiania świadectw pochodzenia do innych krajów.

Siedemnastka wciąż oczekiwana

Co, w ocenie prezydenta KIPH, zmieniłoby w biznesie ewentualne powstanie, zapowiadane przez rząd, województwa środkowopomorskiego?

– Tego rodzaju zmiana zdecydowanie odbyłaby się z pożytkiem dla środowiska biznesowego – mówi Romuald Sobieralski. – Przynajmniej spowodowałaby duże ożywienie gospodarcze. Zyskalibyśmy miejsca pracy, krótszą ścieżkę pozyskiwania funduszy zewnętrznych, unijnych i centralnych oraz możliwość samodzielnego decydowania o ich przyznawaniu.

Pomysł utworzenia siedemnastego województwa spowodował, że KIPH nawiązała już nawet porozumienie ze Słupską Izłą Przemysłowo-Handlową. Nowy projekt był przedmiotem szerokiej dyskusji podczas posiedzenia koszalińskiej Rady Gospodarczej.



Marcin Cuber

Projekt nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego. Co się zmieni?

W ostatnim czasie wiele mówiło się o zmianach ustawodawstwa w zakresie obrotu ziemią rolną. Aktualnie problematykę tą reguluje ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003r. (Dz.U.2012.803 j.t.). Niemniej jednak zawarte w niej uregulowania obowiązywały będą do dnia 1 maja 2016r. kiedy to wejdzie w życie „nowa” ustawa o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 5 sierpnia 2015r. Obecnie jest ona jeszcze w fazie konsultacji społecznych. Niemniej jednak, na co warto zwrócić uwagę nowe przepisy zapowiadają wręcz rewolucyjne zmiany w zakresie obrotu ziemią rolną. Konsekwencje tych zmian są na tyle istotne, że obrót ziemią rolną podlegał będzie licznym ograniczeniom, co może również wpłynąć na jej cenę, i niewątpliwie wpłynie na strukturę właścicielską. Co zatem ulegnie zmianie i czemu regulacje te mają w zamyśle ustawodawcy służyć? Otóż zasadniczym ich celem, jak wynika z uzasadnienia do projektu ustawy jest z jednej strony przeciwdziałanie spekulacyjnemu wykupywaniu nieruchomości rolnych przez osoby krajowe, jak i zagraniczne, z drugiej zaś strony zagwarantowanie wykorzystywania nieruchomości rolnych do celów rolniczych. Nowelizacja ta w swych założeniach ma także przeciwdziałać procesowi fikcyjnych transakcji na tzw. słupów, którzy zakupują ziemię rolną ze środków pochodzących w istocie od podmiotów zagranicznych. Osoby takie pełniąc jedynie tytularnie funkcję właścicieli ziemi w rzeczywistości nimi nie są, przy czym sytuacja taka jest dla wielu polskich rolników źródłem problemów związanych z nabyciem ziemi. Nie są oni bowiem wielokrotnie w stanie konkurować z kapitałem zagranicznym.

Tak zatem ogółem można podsumować cele wprowadzenia nowych regulacji. Trudno im przy tym odmówić racji. Dlaczego więc projektowane zmiany wzbudzają tak wiele kontrowersji? Odpowiedź wynika z zastosowanych procedur. Oczywiście jest bowiem, że wskazane powyżej cele regulacji wymagają poddania obrotu nieruchomości rolnymi ściślejszej kontroli państwa. Jednak analiza projektowanych mechanizmów kontrolnych rodzi uzasadnione obawy czy obrót ziemią rolną nie zostanie w istocie ograniczony do minimum, czy nie wpłynie to negatywnie na rozwój rolnictwa, czy nowe regulacje nie zagrażają dziedziczeniu nieruchomości rolnych, jaki będzie wpływ tych regulacji na ceny tego rodzaju nieruchomości, etc.?

W projektowanych zmianach przewiduje się, że nabywcami nieruchomości rolnych będą mogli być właściwie wyłącznie rolnicy indywidualni, a więc osoby fizyczne, które mają odpowiednie kwalifikacje rolnicze, od co najmniej 5 lat zamieszkują w gminie na obszarze, której położona jest jedna z nieruchomości wchodzących w skład gospodarstwa rolnego i prowadząca przez ten okres osobiście to gospodarstwo. Ustawowa definicja rolnika indywidualnego została dodatkowo uszczegółowiona poprzez wprowadzenie uzupełniającego kryterium dochodowego. Warunek osobistej pracy w gospodarstwie

rolnym w myśl projektowanych przepisów zostaje spełniony między innymi wtedy, gdy dochody takiego rolnika indywidualnego z prowadzenia gospodarstwa o powierzchni przekraczającej 20 ha użytków rolnych są nie niższe niż ¼ część wszystkich jego dochodów. Zapis ten, jak wynika z uzasadnienia do projektu ustawy jest ukierunkowany na wyeliminowanie możliwości spekulacyjnego zakupu ziemi rolnej przez osoby, których zasadnicza aktywność życiowa koncentruje się poza rolnictwem, a zakup ziemi jest traktowany przez nich jako lokata kapitału. Niemniej jednak budzi on istotne zastrzeżenia, albowiem uniemożliwia on zakup ziemi podmiotom, które tego kryterium nie spełniają, a których inwestycje w rolnictwo mogłyby wpływać pozytywnie na jego rozwój. Poza tym wartym zauważenia w tym względzie jest to, iż ustawodawca przewiduje procedurę kontroli wprowadzonego kryterium dochodowego czemu służyć ma określenie w drodze rozporządzenia sposobu ustalania szacunkowego rocznego dochodu gospodarstwa rolnego, a jego porównanie z dochodami z innych źródeł może być przeprowadzone np. za pomocą deklaracji PIT. Tego rodzaju mechanizmów kontrolnych ustawodawca zakłada znacznie więcej. Skoro projekt zmierza do zapewnienia, by ziemia pozostawała w rękach rzeczywistych rolników, to wprowadzone zostaną także inne mechanizmy kontroli tego czy nabywca nieruchomości rolnej w rzeczywistości powiększył lub utworzył gospodarstwo rolne i czy osobiście je prowadzi. Nabycie nieruchomości rolnej jest bowiem automatycznie związane z wymogiem osobistego prowadzenia gospodarstwa rolnego, w którego skład wchodzi nabywana nieruchomość. To z kolei łączy się z kolejnym wprowadzaniem wymogiem zakazu zbywania oraz oddawania w posiadanie, np. wydzierżawiania nabytej nieruchomości rolnej przez okres 10 lat. Według projektowanych przepisów zbycie lub oddanie w posiadanie nieruchomości rolnej przez jej nabywcę przed upływem tego okresu będzie możliwe jedynie za zgodą sądu i jedynie z przyczyn losowych niezależnych od nabywcy. Pominięcie procedury sądowej w tym zakresie skutkowało by nieważnością takiej czynności z mocy prawa. Z kolei, jeżeli nabywca nieruchomości rolnej nie wywiązywał się w okresie 10 lat od jej nabycia z obowiązku osobistego prowadzenia gospodarstwa rolnego w skład którego weszła nabywana nieruchomość lub zaprzestał w tym czasie jego osobistego prowadzenia, sąd na wniosek Agencji Nieruchomości Rolnych (dalej: Agencji), stwierdzałaby nabycie tej nieruchomości przez Agencję działającą na rzecz Skarbu Państwa, za zapłatą równowartości pieniężnej ustalonej stosownie do przepisów o gospodarce nieruchomościami. Tu, pojawia się jednak istotna wątpliwość. Jak bowiem obliczana będzie ta równowartość, skoro wobec znacznego ograniczenia obrotu nieruchomości rolnymi ceny takiej ziemi nie będą rynkowymi w dzisiejszym tego słowa znaczeniu. Będą to raczej ceny ustalane przez Agencję.

W projektowanej ustawie pojawia się także swoista nowość przewidująca możliwość pierwokupu przez Agencję udziałów i akcji w spół-

kach prawa handlowego, które są właścicielami nieruchomości rolnych w przypadku ich sprzedaży. Wyjątkiem, którego takie uprawnienie do pierwokupu by nie dotyczyło mają być jedynie spółki notowane na giełdzie. Co ciekawe, w przypadku zamiaru skorzystania z uprawnień dotyczących nabycia udziałów lub akcji w spółkach prawa handlowego, które są właścicielami nieruchomości rolnych Agencji przysługiwać będzie prawo przeglądania ksiąg i dokumentów oraz żądania informacji dotyczących obciążeń i zobowiązań spółki. Nadto, w przypadku spółek osobowych, które są właścicielami nieruchomości rolnych, w sytuacji zmiany wspólnika lub przystąpienia nowego wspólnika Agencji, działającej na rzecz Skarbu Państwa również przysługiwać będzie uprawnienie do złożenia oświadczenia o nabyciu tej nieruchomości za zapłatą równowartości, ustalonej według przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Analiza projektowanych przepisów ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, w jej art. 4 wprowadza też regulacje, które już wzbudziły liczne kontrowersje. Otóż, przewiduje ona, że w przypadku gdy nabycie nieruchomości rolnej następuje w wyniku zawarcia umowy innej niż umowa sprzedaży lub jednostronnej czynności prawnej (np. darowizna), lub orzeczenia sądu, organu administracji publicznej albo orzeczenia sądu lub organu egzekucyjnego wydane go na podstawie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym, lub też na podstawie innej czynności prawnej, w szczególności zasiedzenia nieruchomości rolnej, dziedziczenia oraz zapisu windykacyjnego, którego przedmiotem jest nieruchomość rolna lub gospodarstwo rolne czy też podziału, przekształcenia bądź łączenia spółek handlowych wówczas Agencja działająca na rzecz Skarbu Państwa może również złożyć oświadczenie o nabyciu tej nieruchomości za zapłatą równowartości pieniężnej. Powyższy zapis wskazuje na bardzo szerokie uprawnienie nabywania ziemi rolnej przez Agencję właściwie w każdej sytuacji, gdy zmienia ona właściciela. Obawy budzi wobec takich zapisów choćby sytuacja zmiany właściciela gruntów rolnych w stosunkach wiejskich, co następuje najczęściej w drodze dziedziczenia. Czy Agencja będzie w nie ingerowała?

Zasygnalizowane tu projektowane zmiany w ustawie o kształtowaniu ustroju rolnego, w przypadku ich wejścia w życie w tym kształcie niewątpliwie spowodują nieco inne ukształtowanie struktury właścicielskiej w tej materii. Zmienia także w sposób znaczący zasady obrotu nieruchomościami rolnymi. Wydaje się, że wpłyną one także na cenę nieruchomości rolnych. Analiza projektowanych zmian, z jednej strony pozwala dostrzec niepozabawione racji cele ich wprowadzenia, z drugiej jednak strony rodzi istotne, a pokrótce zasygnalizowane powyżej wątpliwości odnośnie praktyki w stosowaniu nowych regulacji prawnych. To zaś nakazuje wszystkim zainteresowanym tą sferą, gruntowną analizę stanu prawnego.

Marcin Cuber
Adwokat
tel. 664 053 093



Halowy Turniej Piłki Nożnej w Mścicach

W środę, 3 lutego 2016 r. w sali sportowej Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach rozegrany został Gminny Turniej Piłki Halowej młodzieży do lat szesnastu. Zgłoszone zespoły podzielono według lat ich uczestników - wystąpiły 2 drużyny szkół podstawowych i 2 drużyny szkół gimnazjalnych.



W kategorii szkół podstawowych o Puchar Wójta walczyli zawodnicy z miejscowości: Dobrzyca i Tymień. Natomiast w grupie gimnazjalnej udział wzięli zawodnicy z Tymienia i Strachomina. Po ekscytujących meczach zwycięzcami, a co za tym idzie właścicielami Pucharu Wójta wśród szkół podstawowych okazali się młodzi gracze z Dobrzyca. W grupie gimnazjalnej najlepsi okazali się piłkarze z Tymienia i to oni otrzymali z rąk Wójta okazały puchar. Każda z uczestniczących drużyn za chęć i sportową rywalizację otrzymała piłki do gry w nogę. Wszyscy aktywni uczestnicy turnieju oraz kibice zostali poczęstowani ciepłymi kiełbaskami i napojami chłodzącymi.

Bal sportowca

Szkolny Związek Sportowy dla swoich najaktywniejszych członków zorganizował uroczyste podsumowanie minionego roku. Odbyło się ono na tradycyjnym Balu Sportowca, którego gospodarzem w tym roku była szkoła w Łeknie.

W pięknie ustrójonej sali spotkało się ponad stu sportowców z wszystkich szkół podstawowych i gimnazjów gminy Będzino. Szczególną rangę uroczystości nadała obecność władz gminy w osobie Wójta Henryka Brody i wice Przewodniczącego Rady Gminy Pana Adama Gołębiowskiego. Przybyli także właściciele firm wspierających SZS w działalności na rzecz uczniów i przedstawiciele rad rodziców, które tradycyjnie fundują nagrody dla najlepszych sportowców w poszczególnych szkołach.

Bal rozpoczął się od sprawozdania za miniony rok, przygotowanego przez sekretarza

Zarządu Gminnego SZS Jolantę Piekut - Borowską. Towarzyszyła temu prezentacja multimedialna, dzięki której młodzi sportowcy raz jeszcze mogli wrócić wspomnieniami do swoich zmagania. W 2015 r. odbyło się 15 imprez sportowych na szczeblu gminnym, z udziałem ponad 700 uczniów (no może nie do końca, bardziej zbliżone do prawdy byłoby określenie 700 uczestnictw, bo bardzo często ci sami uczniowie brali udział w kilku zawodach i właśnie to dla nich był bal). Zwycięzcy reprezentowali naszą gminę w zawodach powiatowych, regionalnych i wojewódzkich. W minionym roku największe sukcesy odnosili karatecy z Tymienia. Zdobywali laury na turniejach regionalnych, wojewódzkich, ale i ogólnopolskich. Podobnie jak w roku ubiegłym bardzo dobrze radzili sobie także piłkarze nożni z Mścic.

Następnym punktem programu było wręczenie dyplomów i nagród zwycięzcom plebiscytów na najlepszego sportowca w poszczególnych szkołach.

Na koniec warto dodać, że SZS w naszej gminie oprócz działalności sportowej umożliwia uczniom uczestnictwo w różnych formach turystyki kwalifikowanej takich jak: turystyka kolarska, żeglarska, kajakowa i piesza współpracując na tym polu z Koszalińskim Oddziałem PTTK.



Aktywny początek roku w Gminnej Bibliotece Publicznej w Będzinie

Biblioteka z powodzeniem i dużymi osiągnięciami kontynuuje edukacyjne spotkania biblioteczne z przedszkolakami. W ciągu miesiąca zorganizowano kilka spotkań o różnej tematyce, podczas których książka była zawsze ich głównym bohaterem. Natomiast najmłodszych Biblioteka odwiedza w przedszkolu w ramach programu Z książką w walizce.

15 stycznia w Bibliotece spotkali się uczniowie IV klasy SP w Łeknie i wychowankowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Warminie. Uczestniczyli w spotkaniu autorskim z Agnieszką Szląg, nauczycielem-terapeutą, autorką książeczki „Zosia Niezapominajka”. W ramach Bibliotecznej Akademii Młodego Artysty w zajęciach odbywających się w każdy poniedziałek uczestniczy stała grupa dzieci, które korzystając z szerokiego wachlarza technik i narzędzi plastycznych ma

możliwość rozwijać swoją kreatywność i wyobraźnię. Najmłodszym „studentom” Akademii bardzo często towarzyszą rodzice. Na równi ze swoimi dziećmi tworzą artystyczne cuda.

Więcej o działaniach Biblioteki można przeczytać na Facebooku pod adresem.



Gminny Przegląd Jasełkowy



18 i 19 stycznia 2016 r. w Gminnym Ośrodku Kultury w Będzinie odbył się XIV Gminny Przegląd Jasełek w wykonaniu szkół podstawowych i przedszkoli. W tegorocznym Przeglądzie Jasełek ze szkół podstawowych udział wzięły cztery grupy dzieci. Dwie grupy z Zespołu Szkół im. kard. Ignacego Jeża w Tymieniu, jedna ze Szkoły Podstawowej w Dobrzyca i jedna z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach. Natomiast grupy z przedszkoli reprezentowały dzieci z Przedszkola Samorządowego w Będzinie, Przedszkola Samorządowego w Mścicach, Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego w Tymieniu oraz Wiejskiego Ogniska Przedszkolnego w Dobrzyca.

Komisja, w składzie Pan Stefan Wawrzeńczyk (przewodniczący), Pani Teresa Dębiec pracownik Urzędu Gminy Będzino oraz Pani Sabina Snoch pracownik Gminnego Ośrodka Kultury główną nagrodę przyznała uczniom z Zespołu Szkół im. Ludzi Morza w Mścicach oraz dzieciom z Przedszkola Samorządowego w Będzinie. Pozostali uczestnicy otrzymali słodki poczęstunek.

1 % dla organizacji

Gmina Będzino zachęca mieszkańców do pozostawienia 1 % podatku z PIT w gminie. Środki można przekazać następującym organizacjom:

- * Stowarzyszenie „Lepsze jutro” Będzino 56, 76-037 Będzino, KRS 0000319272
- * Związek Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej, Stowarzyszenie, KRS 0000116212 z dopiskiem: „Dla OSP w Będzinie, 76-037 Będzino 25” lub „Dla OSP w Dobrzyca, 76-038 Dobrzyca 58” lub „Dla OSP w Mścicach, 76-031 Mścice, ul. Koszalińska 104

Powstał darmowy punkt pomocy prawnej

1 stycznia 2016 roku na terenie gminy Będzino został utworzony zupełnie nowy darmowy punkt pomocy prawnej. Tworzenie takich miejsc odbywa się zgodnie z ustawą z dnia 5 sierpnia 2015 r. o nieodpłatnej pomocy prawnej oraz edukacji prawnej (Dz. U. poz. 1255). Punkt znajduje się w Gminnym Zakładzie Komunalnym w Będzinie (adres: 76-037 Będzino 17) i czynny jest w każdą środę i piątek w godzinach od 10 do 14. Szczegółowe informacje dotyczące działalności punktu dostępne są w miejscu oraz na stronie internetowej www.bedzino.pl.

Nauka pływania dla uczniów

Od 18 stycznia 2016 r. rozpoczęła się kolejna edycja programu nauki pływania dla uczniów szkół podstawowych z terenu naszej gminy. Program jest współfinansowany przez gminę Będzino i Ministerstwo Sportu. W programie weźmie udział 192 uczniów obecnych klas drugich i trzecich szkół podstawowych w Będzinie z siedzibą w Łeknie, Dobrzyca, Mścicach i Tymieniu. Zajęcia odbywać się będą na basenie „Helios” w Ustroniu Morskim i potrwać do połowy grudnia 2016 r.



Roboty budowlane na ul. Świerczewskiego

Zostały rozpoczęte roboty budowlane na ul. Świerczewskiego w Bobolicach związane z remontem chodników. Mimo różnych warunków atmosferycznych z dnia na dzień przybywają kolejne metry nowej nawierzchni. W ramach zaplanowanego na ten rok remontu zostaną tu wykonane nowe ciągi piesze o szer. min. 2,0 m wraz z pasem zieleni zarówno od strony posesji jak i od strony drogi.

Docelowo w tym roku remont chodników zostanie wykonany na całym odcinku ulicy Świerczewskiego po obu stronach od skrzyżowania z ul. Kolejową do skrzyżowań z ul. Traugutta. Środki finansowe na ten cel w całości pochodzą z budżetu Gminy Bobolice, a wykonawcą robót jest Zakład Usług Komunalnych i Oświatowych w Bobolicach. Szacowany koszt inwestycji to ok. 150.000,00 zł.



Integracja w Dobrociechach

W marcu br. zostanie oddana do użytku całoroczna wiata w Dobrociechach. Obiekt jednokondygnacyjny przeznaczony jako miejsce spotkań, wypoczynkowo-rekreacyjne oraz schronienie przed niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, o konstrukcji drewnianej, podstawie regularnego ośmioboku i powierzchni około 84 m², przykryty dachem wielospadowym. Budynek ten posiada dach i ściany szkieletowe, warstwowe wypełnione wełną mineralną, poszycie ścian z desek elewacyjnych. Wiatę wybudowano na wzór tej zlokalizowanej na Rajskiej Plaży w Poroście. Dodatkowo teren wokół już niedługo zagospodarowany zostanie w lampy parkowe. W ramach tegorocznego Budżetu Obywatelskiego zaś powstaną zadania istniejących ławostolów.

Krystian Cyrson



Zbiórka odpadów wielkogabarytowych

Kolejna zbiórka odpadów wielkogabarytowych i innych problematycznych z terenu całego miasta i gminy Bobolice w ramach funkcjonowania mobilnego Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych (PSZOK) odbędzie się od godz. 700 w dniu 5 marca 2016 r. (sobota).

Strażackie spotkania

W miesiącach styczniu i lutym w jednostkach Ochotniczych Straży Pożarnych na terenie Gminy, tj. w Drzewianach, Poroście, Goździe, Bobolicach i Klaninie odbywały się zebrania sprawozdawczo-wyborcze, podczas których przedstawiano sprawozdania z działalności zarządów,

plany na rok bieżący, wręczano legitymacje nowym druhom, wyróżniano zasłużonych strażaków, dziękowano za pomoc w organizacji różnego typu akcjach w roku ubiegłym, a przede wszystkim wybierano nowe władze.

M. Wiśniewska



25 lat minęło... w Bobolicach – czas na zasłużony odpoczynek

W dniu 24 lutego w siedzibie Urzędu, z inicjatywy Mieczysława Brzozy – Burmistrza, odbyło się niecodzienne spotkanie, podsumowujące 25-letnią działalność stomatologiczną prowadzoną przez Państwa Marię i Andrzeja Wajdzik w Bobolicach.

W spotkaniu poza głównymi bohaterami i burmistrzem, uczestniczyli także Marek Golas – Przewodniczący Rady Miejskiej, Krzysztof Dziadul – Sekretarz Gminy oraz Maja Wiśniewska – pracownik Urzędu.

Podczas wspomnień okazało się, że do Bobolic pp. Wajdzik trafili nieprzypadkowo. Z sentymentu do morza... zaczęli szukać ofert pracy gdzieś blisko niego. Trafili na ogłoszenie w Bobolicach. Przyjechali, zapoznali się z warunkami, i w Sylwestra 1990 r. razem z dziećmi i masą pakunków, wprowadzili się do nowego domu. Początek swojej działalności stomatologicznej Pan Andrzej (po drugim stopniu specjalizacji zachowawczej) prowadził w bobolickim ośrodku zdrowia. Pani Maria zaś, by pomóc w zaklimatyzowaniu się w nowych warunkach i zbliżających się egzaminach do szkoły średniej, postanowiła zostać w domu. Później razem (pani Maria jako m.in. asystentka) do 1999 r. pracowali w ośrodku zdrowia, który przekształcał się wówczas z publicznego zakładu opieki zdrowotnej w jednostkę samodzielną.

W 1999 r. roku w polskiej służbie zdrowia



dokonała się reforma (powstały kasy chorych). Państwo Wajdzik pożegnali się z powstałym NZOZ Asklepios i rozpoczęli i prowadzą do dziś Indywidualną Praktykę Stomatologiczną przy ul. Pionierów w Bobolicach.

Pacjenci o opiece, którą są otaczani w gabinecie pp. Wajdzik wypowiadają się w samych superlatywach: „Szybko, bezboleśnie, życzliwe, profesjonalne podejście”, „Oboje wrażliwi na ludzki ból, godni polecenia”, „Fachowość, zaufanie i świetny kontakt. Przeprowadziłam do doktora Andrzeja już lata temu syna na leczenie i od tamtego momentu wszystkim go polecam, sama też chętnie do gabinetu zaglądam”.

Dzięki tym wszystkim opiniom, i własnym doświadczeniom, tym smutniej przyjąć nam wiadomość, że z miesiącem kwietniem kończą swoją działalność medyczną, nie tylko w Bobolicach, ale i w ogóle. Oboje mówią „Czas odpocząć, oddać się swoim pasjom, dzieciom, wnukom”.

W imieniu społeczności lokalnej i własnym, Pani Burmistrz serdecznie podziękowała PP. Wajdzik za tych 25 lat, podczas których otoczyli nas profesjonalną, życzliwą opieką, a w dowód wdzięczności i by o Bobolicach nigdy nie zapomnieli, wręczyła rycinę z ich podobieństwem. Państwo Wajdzik nie kryją wzruszenia, obiecali o Bobolicach pamiętać.

Maja Wiśniewska

Zaproszenie na morsowanie

Halina i Kazimierz Stoltmanowie, Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Bobolicach, Klub Morsów Posejdon, Państwo zapraszają na

Morsowanie

13 marca 2016 r.

na Rajskiej Plaży w Poroście.

Ideą imprezy jest propagowanie zimowych Kąpiei. W programie wspólna kąpiel, konkursy w wodzie i dużo dobrej zabawy.

UWAGA. Nastąpiła zmiana terminu.



Jak spod igły

18 lutego w Przedszkolu nr 11 przy ul. Łużyckiej 14 przedstawione zostały wykonane ostatnio w placówce remonty. Najważniejszym z nich była warta prawie 230 tys. zł termomodernizacja połączona m.in. z wyremontowaniem chodnika i zamontowaniem monitoringu, która pozwoli na oszczędności w ogrzewaniu przedszkola. Poza tym w ostatnim czasie w placówce przeprowadzono za pieniądze samorządu generalny remont kuchni, wyposażono w sprzęt plac zabaw, zmodernizowano łazienki i zakupiono nowe meble do czterech sal. Dodatkowo Elżbieta Michajłowicz, dyrektorka „Jedenastki”, pozyskała fundusze m.in. na malowanie sal i szatni oraz modernizację systemu grzewczego.

Miasto nie poprzestaje na dotychczasowych termomodernizacjach budynków oświaty. W Koszalinie zakończono kompleksowy projekt termomodernizacji 16 obiektów oświatowych o wartości ponad 21 mln zł, który uzyskał dofinansowanie z funduszy Unii Europejskiej. Ponadto termomodernizacji w całości z samorządowego budżetu poddano dwa obiekty szkolne (Szkoła Podstawowa nr 7, Gimnazjum



6) oraz dwa przedszkola (Przedszkole nr 10 i 11). Miasto przygotowuje obecnie wnioski o dofinansowanie kolejnych projektów termomodernizacyjnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. Z tego powodu w najbliższych tygodniach zleczone zostanie opracowanie dokumentacji niezbędnej do wykonania inwestycji. Obejmie ona kompleksową termomodernizację budynków Szkoły Podstawowej nr 10, Zespołów Szkół nr 8 i 7, warsztatów szkolnych w CKU oraz Przedszkoli nr 13, 14 i 15.



200 lat, pani Marianno!

8 lutego 100-lecie swoich urodzin obchodziła **Marianna Urbanowicz**, mieszkanka Koszalina. Z tej szczególnej okazji dostojną jubilatkę odwiedził m.in. Wojciech Kasprzyk, zastępca prezydenta.

Pani Marianna urodziła się 8 lutego 1916 r. w Oblinie, pow. Garwolin. W 1946 r. wraz z rodziną przyjechała do Parnowa w gm. Biesiekierz.

Od 1952 r. przez 14 lat pracowała w zlewni mleka w Parnowie. Zajmowała się też pracą na niewielkim, 1,5 hektarowym gospodarstwie. Jako jedna z nielicznych osób w Parnowie prenumerowała prasę codzienną i czasopisma kobiece dla siebie oraz gazety młodzieżowe dla swoich



dzieci. Uczestniczyła w kursach i różnych spotkaniach organizowanych przez Koło Gospodyń Wiejskich. W Parnowie mieszkała do 1994, a od tego czasu jest mieszkanką naszego miasta. Obecnie mieszka u swojej córki Anny. Mąż Pani Marianny zmarł w 1996 r.

Pani Marianna jest mamą trójki dzieci, babcią piątki wnucząt i prababcią dwóch prawnuczek - starsza prawnuczka jest już studentką a najmłodsza ma dwa miesiące.

Pani Marianna nadal dużo czyta, rozwiązuje krzyżówki, ogląda telewizję w tym również transmisje zawodów sportowych.

Najlepsi sportowcy

10 lutego odbyło się spotkanie prezydenta Piotra Jedlińskiego z koszalińskimi sportowcami i trenerami, którym przyznano stypendia sportowe na 2016 rok.

Komisja Stypendialna Prezydenta Miasta Koszalina rozpatrzyła 40 wniosków, które były podzielone na trzy kategorie: zawodnik, zawodnik niepełnosprawny i trener. Komisja wybrała sportowców, którzy osiągnęli wysokie wyniki sportowe, proponując stypendia

14 zawodnikom, 4 zawodnikom niepełnosprawnym oraz 2 trenerom. Kandydatury zostały zaproponowane Prezydentowi Miasta,

który przychylił się do sugestii komisji. W 2016 r. na stypendia sportowe przeznaczone zostały 72.000 zł.

Lista osób, którym przyznano stypendium sportowe Prezydenta Miasta Koszalina na 2016 rok

1. Małgorzata Hołub - Klub Lekkoatletyczny „Bałtyk” Koszalin - Lekkoatletyka
2. Michał Bączyk - Koszaliński Klub Karate Kyokushin - Karate
3. Katarzyna Rogowska - MKS ZNICZ - Pływanie
4. Magdalena Majos - Zapaśniczy Klub Sportowy - Zapasy
5. Krzysztof Guze - Koszaliński Klub Karate Kyokushin - Karate
6. Katarzyna Regent - Koszaliński Klub Karate Kyokushin - Karate
7. Konrad Kozłowski - Fight Club Koszalin - Boks
8. Dagmara Paszkowska - Klub Judo SAMURAJ - Judo
9. Szymon Janz - Zapaśniczy Klub Sportowy - Zapasy
10. Damian Fałat - Zapaśniczy Klub Sportowy - Zapasy
11. Angelika Mytkowska - Zapaśniczy Klub Sportowy - Zapasy
12. Kacper Socha - MKS ZNICZ - Pływanie
13. Artur Grzybowski - MKS ZNICZ - Pływanie
14. Gabriela Dajnowicz - KK Taekwondo BAŁTYK - Taekwondo
15. Robert Jachimowicz - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START - Lekkoatletyka
16. Maciej Sochal - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START - Lekkoatletyka
17. Grzegorz Lanzer - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START - Wyciskanie sztangi leżąc
18. Tomasz Majewski - Stowarzyszenie Sportu Niepełnosprawnych START - Wyciskanie sztangi leżąc
19. Zbigniew Maksymiuk - Klub Lekkoatletyczny BAŁTYK - trener - Lekkoatletyka
20. Michał Derewecki - MKS ZNICZ - trener - Pływanie





Podziękowanie za walkę z żywiołem

Prezydent Piotr Jedliński spotkał się z Przemysławem Piskorskim, strażakiem, który wyróżnił się podczas styczniowego gaszenia pożaru budynku przy ul. Słowiańskiej. Mimo iż nie był na służbie (jechał z żoną na zakupy), widząc płonący budynek zatrzymał się i ruszył na pomoc, zanim na miejscu zjawili się koledzy z Państwowej Straży Pożarnej. Jak podczas spotkania podkreślił Mirosław Pender, komendant PSP w Koszalinie, dzięki temu działaniu w płomieniach zginęła tylko jedna osoba.

- Każdy strażak zrobiłby to samo na moim miejscu - przekonywał podczas spotkania Przemysław Piskorski.

29-letni mężczyzna pochodzi z rodziny o tradycjach strażackich - jego ojciec i dziadek także walczyli z ogniem, a żona jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej. Dla tego zawodu zrezygnował ze służby w wojsku.

Prezydent Jedliński wręczył swojemu gościowi pakiet promocyjny miasta oraz karnet VIP do Parku Wodnego.



Czas na grilla



Dzięki pomysłowi członków Stowarzyszenia Forum Rozwoju Koszalina u podnóża Góry Chełmskiej, od strony ulicy Rolnej, powstanie Piknik Park. Inwestycja powstanie w ramach Budżetu Obywatelskiego. Autorzy projektu słusznie zauważyli, że ulica Rolna stanie się naszym miejskim centrum parkowym. Po sąsiedzku odnajdziemy tu Park Wodny Koszalin, Piknik Park oraz Park Linowy.

Teren ma być z założenia zielony i przyjazny. Piknik Park będzie wyposażony w ławki, grille, plac zabaw, boisko do gry w boule itd. Część drzew pozostanie, aby nadawać miejscu charakteru i cienia, część zostanie wycięta, żeby inwestycja była możliwa do zrealizowania.

- Jesteśmy na etapie projektowania. Prace rozpoczną się od oczyszczenia i przygotowania terenu. Inwestycja powinna być gotowa w tym roku, ale niewykluczone, że już po sezonie grillowym. Koszalinianie będą mogli się z niej cieszyć w pełni w 2017 roku. Już teraz zapraszam wszystkich mieszkańców na wspólne grillowanie - mówi prezydent Piotr Jedliński.

Bal Charytatywny podsumowany

Podsumowano Bal Charytatywny pod patronatem Anny i Piotra Jedlińskich, prezydenta Koszalina i jego żony.

Bal odbył się w połowie stycznia br. i jego uczestnicy wykazali się ogromnym sercem i zrozumieniem potrzeb osób potrzebujących wsparcia. Zebrano 85.955 zł, które przekazane zostały na trzy cele:

Zosia Janusz - otrzymała 15.000 zł
Hospicjum im. św. Maksymiliana Kolbego - 37.977,50 zł
Fundacja „Zdążyć z Miłością” - 32.977,50 zł





Modernizacja oczyszczalni ścieków w Rosnowie

W dniu 8 lutego br. Elektrociepłownia Rosnowo Sp. z o.o. podpisała umowę z firmą Ekowodrol Sp. z o.o. na wykonanie w formule „zaprojektuj i wybuduj” rozbudowy i przebudowy (modernizacji) oczyszczalni ścieków w miejscowości Rosnowo.

W ramach inwestycji powstanie oczyszczalnia ścieków w technologii wysoko sprawnego oczyszczania ścieków. Termin zakończenia robót planowany jest na 31 lipca 2017r. Elektrociepłownia będzie realizowała inwestycję przy wsparciu środków z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie.



Rodzice dzieciom

Kolejna tablica multimedialna w Szkole Podstawowej im. 26 PLM w Rosnowie!!!

Za nami V Zabawa Charytatywna „Dorośli dzieciom” organizowana przez Radę Rodziców i nauczycieli przy SP im 26 PLM w Rosnowie. - Celem nadrzędnym zabawy jest integracja rodziców i grona pedagogicznego - mówi Barbara Zmuda-Trzebiatowska przewodnicząca Rady Rodziców. Przy okazji spotkania mamy możliwość wspomóc zakup pomocy naukowych dla dzieci z naszej szkoły kupując cegiełki i licytując podarowane

na ten cel przedmioty. W tym roku, podczas licytacji, największym zainteresowaniem cieszył się rower trzykołowy dla dorosłych, ale również obraz namalowany specjalnie na tą zabawę przez dzieci z naszej szkoły. Kwota, którą zebraliśmy to 2.690,00 zł i zostanie przeznaczona na zakup tablicy multimedialnej. Będzie to już trzecia tablica multimedialna zakupiona z pieniędzy uzyskanych na corocznych zabawach charytatywnych!!!

Chcę bardzo podziękować wszystkim sponsorom i darczyńcom, którzy wsparli naszą zabawę.

Podziękowania kieruję również do wójta gminy Manowo, pana Romana Kłosowskiego za bezpłatne udostępnienie sali w klubie.

Barbara Zmuda Trzebiatowska
Przewodnicząca
Rady Rodziców



SZKOŁA PODSTAWOWA W ROSNOWIE I EUROPEJSKA WSPÓŁPRACA SZKÓŁ

Szkoła Podstawowa im. 26 PLM w Rosnowie przystąpiła do międzynarodowego projektu „BUILDINGS ALL AROUND EUROPE”, który realizowany jest poprzez platformę eTwinning - EUROPEJSKA WSPÓŁPRACA SZKÓŁ.

Projekt polega na przygotowaniu przez uczniów dużego plakatu z tytułem projektu i dużej mapy Europy gdzie będą umieszczać flagi różnych krajów. Następnie uczniowie z nauczycielami będą musieli stworzyć Video lub prezentację PowerPoint z flagami, lokalizacją na mapie naszego kraju, zdjęciami z naszej szkoły oraz indywidualnymi i zbiorowymi fotografiami uczniów. W trzecim tygodniu uczniowie wymienia

między sobą krótkie wiadomości z bardzo podstawowych informacji (imię i nazwisko, wiek, klasa i kraj). Kolejne zadania będą uzgadnianie w toku realizacji projektu. Dzięki platformie eTwinning nawiązaliśmy współpracę ze szkołami z: Grecji, Turcji, Włoch, Wielkiej Brytanii oraz Chorwacji, a realizacja wspólnego projektu pozwoli naszym uczniom doskonalić umiejętności językowe oraz poszerzyć wiedzę o krajach europejskich.

Warto wspomnieć, iż komunikacja w ramach projektu uczniów jak i nauczycieli odbywa się w języku angielskim.

Koordynator
- **Dorota Woźniakiewicz**

Zmiana siedziby Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Manowie oraz Straży Gminnej

W marcu nastąpi przeprowadzka Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Manowie do nowej siedziby - Manowo 58C. Ośrodek będzie znajdował się w pomieszczeniach dotychczas będących siedzibą Straży Gminnej. Telefony ośrodka pozostają bez zmian.

Natomiast Straż Gminna będzie przeniesiona do siedziby urzędu.



SZCZĘŚLIWA TRZYNASTKA

Szczerym uznaniem, nie tylko wśród zwolenników zimnych kąpeli, cieszy się organizowany co roku w Mielnie Złot Morsów. Dobrze, że nasz pomysł, a mówię to także w imieniu Aldony Prusinowskiej i Zbigniewa Choińskiego, nie poszedł w zapomnienie i jest nadal realizowany, bowiem okazał się strzałem w dziesiątkę, o czym świadczy fakt, iż impreza rozwija się znakomicie. Przybywa na nią coraz więcej morsów nie tylko z Polski i ciągle powstają nowe kluby.

Przygotowując trzydzieści lat temu I Ogólnopolski Złot Morsów nie byliśmy pewni, czy nam się to uda, ponieważ wówczas amatorów zimowych kąpeli było niewiele. Poza tym mieliśmy zaledwie miesiąc na przygotowanie zlotu – decyzja zapadła w połowie stycznia, a impreza odbyła się w połowie lutego. Czasu było niewiele, a spraw do załatwienia mnóstwo: nagłośnić w mediach (najlepiej ogólnopolskich), zapewnić kwatery, wyżywienie, a w trosce o bezpieczeństwo zapewnić udział ratowników morskich i medycznych, zapoznać się i sprostac obowiązującym przepisom. Doświadczeń w organizacji tak specyficznej imprezy przecież nie mieliśmy, a mimo to wszystko się udało. Na I Złot stawilo się ponad 120 morsów, a także dziennikarze prasowi i radiowi. Na pytanie jednego z dziennikarzy: *jak nazwać taką kąpiel?* Odpowiedziałem, że jest to *ekstremalna forma rekreacji* i do tej pory zdania nie zmieniłem.

Na każdy kolejny Złot Morsów (już Międzynarodowy) przybywało do Mielna coraz więcej miłośników zimowych kąpeli, także z zagranicy. Jesteśmy zadowoleni, a nawet dumni, że w tej dziedzinie jesteśmy najlepsi na świecie, co udowodniliśmy bijąc dwukrotnie Rekord Guinnessa. Sukcesy nie przyszły same, składa się na nie praca wszystkich osób, które są odpowiedzialne za realizację różnorodnych programów kolejnych Złotów i, przede wszystkim, za bezpieczeństwo wszystkich uczestniczących w imprezach. Z zadowoleniem stwierdzam, że mimo zmian personalnych, nasi następcy z zapałem realizują nasze wspólne dzieło.

Już na I Złocie przyjęto się, że wszystkie morsy (niezależnie od płci i wieku) zwracają się do siebie po imieniu. W ten sposób szybko pokonuje się barierę nieśmiałości i wszyscy czują się, jak starzy dobrzy znajomi. Korzystając z okazji postanowiłem spytać kilkoro uczestników XIII Złotu o wróżenia i ewentualne życzenia, które należałoby uwzględnić przy organizacji kolejnych złotów.



Pierwszą z pytanых była **Alicja Śliwa** z Elku. Alicja to niesamowicie temperament - biega, gimnastykuje się, morsuje, jest organizatorką wielu form rekreacji nie tylko dla kobiet, założyła i prowadzi Klub Elckich Morsów „Arktyka”.

Zimą kąpię się już od 23 lat, a tak profesjonalnie, zgodnie z zasadami, to od 12 lat. Jako prezes klubu organizuję wiele imprez, a sezon kąpielowy zaczynamy we wrześniu. Na Złocie Morsów jestem już 11 raz i nie wyobrażam sobie, żeby nie być na kolejnych złotach w Mielnie. U was jest pięknie, kolorowo, bajecznie, jest wspaniała atmosfera, no i morze, czyste powietrze – jestem zachwycona. Tego rodzaju imprezy tworzą w gminie Mielno niepowtarzalny klimat. Co prawda macie doskonałe warunki do organizowania takich imprez, ale to wasz heroiczny wysiłek włożony w organizację pobytu ponad 2 tysiącom uczestników Złotu sprawia, że was podziwiam.

Pełnisz wiele funkcji społecznych nie tylko dlatego, że jesteś towarzyską i bezpośrednią, przede wszystkim jesteś tytanem pracy. Wymień przynajmniej jedną z funkcji, które pełnisz.

Z rąk prezydenta i od szacownej kapituły w osobach panów przewodniczącego sekretarza miasta Elku, jako osoba zasłużona dla mojego rodzinnego miasta, otrzymałam tytuł „Ambasadora Elku”, z którego bardzo się cieszę, a swoje obowiązki wynikające z tej funkcji spełniam z ogromną przyjemnością.

Drugą osobą, z którą mam zaszczyt rozmawiać jest **Tomasz Kostuś**, poseł na Sejm RP, urodzony działacz społeczny i mors z opolskiego klubu.



od lewej stoją - Zbigniew Choiński, Alicja Śliwa, Tomasz Kostuś, Aldona Prusinowska, Janusz Tyka.

To, że zostałem posłem uważa za ukoronowanie swojej pracy na rzecz społeczności lokalnej. Wcześniej, przez trzy kadencje, był radnym wojewódzkim i członkiem Zarządu województwa oraz wicemarszałkiem. Startując do Sejmu otrzymał poparcie prawie 9 tys. wyborców. Pracuje w Sejmowej Komisji Infrastruktury, traktuje ten zaszczyt jako pracę na rzecz nie tylko mieszkańców Ziemi Opolskiej, ale dla dobra całego kraju.

Który raz jesteś na Złocie Morsów w Mielnie?

Jestem już trzeci raz i bardzo chciałbym przyjechać za rok, ale czy będę mógł? – Trudno powiedzieć, to w dużej mierze zależy od kalendarza zawodowego, politycznego, ale również rodzinnego. Postaram się zrobić wszystko, by znowu w lutym wygospodarować sobie te kilka dni i do Mielna przyjechać, bo to wspaniała idea i wspaniała impreza, która promuje nie tylko Mielno i województwo zachodniopomorskie, ale też promuje tę szczytną ideę morsowania. Mówię „szczytną” dlatego, że jest to najtańsza profilaktyka. Gdyby tak rząd wprowadził „narodowy program morsowania” to wydawałby o 50% pieniędzy mniej na służbę zdrowia, a wtedy część tych zaoszczędzonych pieniędzy można by było przeznaczyć właśnie na mieleński Złot Morsów – oczywiście żartuję.

Moim kolejnym rozmówcą jest **Janusz Tyka**, prezes Klubu Morsów Dębowa działającego w Kędzierzynie Koźlu. Drugą jego pasją jest Ogólnopolski Splyw Twardzieli – od 12 lat, zawsze 30 stycznia, przepływają wpraw Odrą 15-kilometrowy dystans. Jak długo uprawiasz tę ekstremalną formę rekreacji?

Już prawie 16 lat, a nasz klub morsów powstał 14 lat temu. Od tego czasu kąpiemy się regularnie dwa razy w tygodniu, w sobotę i niedzielę, o godzinie 12-tej, na akwenie Dębowa – stąd nazwa naszego klubu.

W jaki sposób dotarła do was wiadomość o organizacji I Złotu Morsów w Mielnie, trzydzieści lat temu?

Prawdopodobnie drogą pantoflową. Wtedy Internet nie był tak powszechny, jak teraz. Możliwe, że dowiedzieliśmy się o zlocie w Mielnie od morsów z Gdańska, bo to do nich na początku naszego morsowania pojechaliśmy po naukę. Od początku byliśmy otwarci na kontakty z innymi morsami i chętnie bralibyśmy udział w różnych imprezach, ale wówczas było ich niewiele, zwłaszcza tak znaczących. Jak dotarła do nas wiadomość o I Ogólnopolskim Złocie Morsów, to zebrałiśmy ekipę i przyjechaliliśmy do Mielna, zdążyliśmy na inaugurację.

Jak liczny jest wasz klub?

Obecnie 45 osób, ta liczba może się zmieniać.

Znamy się od pierwszego zlotu, jak oceniasz organizację mieleńskich złotów?

Podczas pierwszego zlotu spaliśmy w WDW, obiekt był średnio przygotowany do przyjęcia około 100 osób. Podejrzewam, że magnesem była kąpiel w morzu – to wyjątkowa atrakcja dla morsów na co dzień taplających się w jeziorach i żwirowiskach – ukoronowanie dotychczasowych osiągnięć w morsowaniu. Po powrocie „zaraziliśmy” tym swoich znajomych, przyjaciół, inne kluby i w sposób naturalny, przez „pączkowanie” zaczęła się kariera Mielna, które (bez dyskusji) stało się światową stolicą morsów. Rozrosła się ta piękna impreza w sposób, o którym prawdopodobnie organizatorzy nawet nie śnili. To, co tutaj się dzieje jest imponujące. Mieleńskie Złoty Morsów odniosły sukces.

Bardzo dziękuję moim miłym rozmówcom.

Hilary Kubsch

fol. autor oraz Tadeusz Jurek



XIII Międzynarodowy Złot Morsów w Mielnie zakończony!

Zakończyła się największa w kraju impreza dla miłośników lodowatych kąpeli - XIII Międzynarodowy Złot Morsów w Mielnie. Przez trzy dni gościliśmy Morsy i Foczki z całej Polski oraz zagranicy. W sumie około dwóch tysięcy osób z 93 klubów.

W programie Złotu znalazło się wiele atrakcji, od zabaw i zawodów sportowych, przez bieg MorsNogami, kąpiele w baliach przy plaży po szaleńczą zabawę na trzech balach morsowych.

Kulminacyjnym wydarzeniem Złotu była niedzielna wielobarwna parada morsów ulicami Mielna zakończona wspólną kąpielą w Bałtyku. Jak zwykle barwny korowód przemaszerował spod hali sportowej do plaży. Paradzie przewodził Król i Królowa Złotu, wybrani dzień wcześniej podczas balu morsowego.

Punktualnie w samo południe po intensywnej rozgrzewce, do morza weszło 1911 osób. Temperatura wody 4 stopnie, powietrza 2 stopnie Celsjusza!

Gratulujemy!

Najmłodszą uczestniczką morskiej kąpeli była niespełna półroczna dziewczynka z Klubu Amber z Tomaszowa Mazowieckiego, a najstarszym prawie 80. letni pan z Klubu Morsy Dębowa Kędzierzyn Koźle.

Tradycyjnie już rozstrzygnięto konkurs na najoryginalniejszy klub morsów uczestniczących w Złocie. Puchar ufundowany przez Wójta Gminy Mielno otrzymał Klub Wrocławskie Morsy.



Najliczniejszym klubem morsów uczestniczący w Złocie został Klub Sportowy Amber z Tomaszowa Mazowieckiego, który otrzymał puchar ufundowany przez Centrum Promocji i Informacji Turystycznej w Mielnie.

Puchary w biegu Morsnogami ufundowali: za zajęcie pierwszego miejsca dla Marka Rajmana z Klubu Bodymors Tarnobrzeg - Starosta Powiatu Koszalińskiego. Za drugie miejsce dla Wiesława Cholewy z Krakowskiego Klubu Morsów Kaloryfer - Zakład Wodociągowo-Kanalizacyjny w Mielnie. Za zajęcie trzeciego miejsca dla Pawłosa Damiana z Klubu Bodymors Tarnobrzeg - Mieleński Ośrodek Sportu i Rekreacji.

Podczas największego balu morsów w Hali Sportowej w Mielnie wybrani zostali Król i Królowa Balu. Nagrodę dla Króla Balu, Jakuba Boguni z Wielkopolskiego Klubu Morsów Alaska, w postaci weekendowego pobytu dla dwóch osób ufundował Hotel Medical Spa Unital w Mielnie. Królowa Balu - Beata Wieszczevska ze Stowarzyszenia Morsy Swarzędz, otrzymała natomiast voucher upominkowy na pobyt dwóch osób ufundowany przez Albatros Medical Spa w Mielnie.

Wszystkim fundatorom nagród serdecznie dziękujemy.

Jedną z wielu imprez towarzyszących Międzynarodowemu Złotowi Morsów był bieg na dystansie 5 km. z chipowym pomiarem czasu po mieleńskiej plaży.

Jak co roku również w Mielnie gościli delegacje z partnerskich gmin Mielna tj. szwedzkiej Bastad, niemieckiej Schorfheide oraz Gródka nad Dunajcem. Nasi goście byli zachwyceni i co niektórzy nawet „rozgrzewali” się podczas niedzielnej kąpeli w lodowatym Bałtyku.

Statystyka w pigułce:

| | | INDYWIDUALNI | KLUBOWI | SUMA |
|------------------|--------------------|--------------|-------------|-------------|
| PLEĆ | KOBIETY | 106 | 833 | 939 |
| | MĘŻCZYŹNI | 161 | 961 | 1122 |
| KRAJ | POLSKA | 261 | 1773 | 2034 |
| | INNE | 6 | 21 | 27 |
| UDZIAŁ W ZŁOCIE | CAŁY ZŁOT | 124 | 1277 | 1401 |
| | TYLKO KĄPIEL | 143 | 517 | 660 |
| UDZIAŁ W KĄPIELI | WEJŚCIE DO WODY | 240 | 1671 | 1911 |
| | OSOBA TOWARZYSZĄCA | 27 | 123 | 150 |
| RAZEM | | 267 | 1794 | 2061 |

Królowa Balu: BEATA WIESZCZEWSKA ze Stowarzyszenia Morsy Swarzędz
Król Balu: JAKUB BOGUNIA z Wielkopolskiego Klubu Morsów Alaska
Klasyfikacja w turnieju biegowym MorsNogami:

3 miejsce: Pawłos Damian z klubu Bodymors Tarnobrzeg

2 miejsce: Wiesław Cholewa z krakowskiego klubu morsów Kaloryfer

1 miejsce: Marek Rejman z klubu Bodymors Tarnobrzeg

Najliczniejszy Klub XIII MZM: Klub Sportowy Amber – 104 uczestników

Krzysztof Szpakiewicz





KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Wojewódzki Urząd Pracy
w Szczecinie



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Człowiek – najlepsza inwestycja

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Zakończenie projektu „Szkoła nowych możliwości” w Zespole Szkół Publicznych w Polanowie.

Uczniowie Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie przez ostatnie 2 i pół roku mieli niebywałą okazję realizować swoje pasje, rozwijać zainteresowania i ciekawie spędzać czas, w ramach zajęć z projektu „Szkoła nowych możliwości”. Projekt współfinansowany był ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Projektodawcą byli ZSP w Polanowie i Gmina Polanów. Wniosek złożony został w ramach programu operacyjnego Kapitał Ludzki, priorytet IX-Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Szkoła pozyskała razem 999 tys. 900 zł. na realizację projektu. Europejski Fundusz Społeczny skierowany jest na rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach. Poddziałanie: wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie do edukacji oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych.

Uczniowie pogłębiali swoją wiedzę z różnych dziedzin a placówka wzbogaciła się o wiele



cennych pomocy dydaktycznych, takich jak: kamera cyfrowa, dyktafony, laptopy, drukarki, projektor multimedialny, aparaty fotograficzne, tablica multimedialna. Oprócz tego wyposażono salę do zajęć socjoterapeutycznych, zakupiono sprzęt do nauki pierwszej pomocy: defibrylator treningowy, fantomy, nosze, koce termiczne. Poza tym kupiono zestawy do eksperymentów, preparaty biologiczne, plakaty meteorologiczne, podręczniki z przedmiotów kluczowych, w tym podręczniki do nauki języka niemieckiego i angielskiego, plansze i filmy dydaktyczne oraz gry.

W czasie trwania projektu wzięło w nim udział łącznie 342 uczniów gimnazjum.

Do najważniejszych zadań projektu należała organizacja zajęć pozalekcyjnych, czyli dydaktyczno-wyrównawczych z przedmiotów, takich jak: język polski, matematyka, języki obce, biologia, geografia, fizyka i chemia i zajęcia z przedmiotów kluczowych mające na celu rozwój zainteresowań uczniów. Uczniowie mieli do wyboru różne formy zajęć: Omnibus

(matematyka), Młody przyrodnik (biologia/chemia), Młody odkrywca (chemia), Młody meteorolog (geografia), Komórki pod mikroskopem (biologia), Podcasty (j. angielski), Językowe ABC (j. niemiecki i j. angielski). Uczniowie oprócz tego mieli okazję uczestniczyć w warsztatach informatyczno-fotograficznych oraz spróbować swoich sił w szachach. Ważną grupę zajęć projektu stanowiły działania pedagogiczno-psychologiczne (organizacja zajęć socjoterapeutycznych i korekcyjno-kompensacyjnych) oraz doradztwo zawodowe. W tym roku szkolnym uczniowie brali udział w zajęciach Klubów dziennikarskich oraz mogli nauczyć się zasad udzielania pierwszej pomocy. Wzięli udział w zajęciach w ramach Akademii Eksperymentu, na których przeprowadzali doświadczenia, eksperymenty i praktyczne obliczenia z zakresu fizyki, biologii, geografii, chemii, statystyki, topografii, matematyki. Do szkoły przyjechali też wykładowcy wyższych uczelni z wykładami z dziedziny nauk matematyczno-przyrodniczych. Oprócz tego uczniowie przygotowali Dzień Europejski, w trakcie którego w językach niemieckim i angielskim przygotowali quizy oraz prezentacje na



Dzieło Nowego Tysiąclecia

16.01.2016 r. w Koszalinie w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym odbyło się świąteczne spotkanie stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”. Pośród nich była również uczennica klasy 2 A Gimnazjum im. Noblistów Polskich w Polanowie Ewa Kobylska. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od 13 lat prowadzi program stypendialny wyrównujący szanse edukacyjne młodzieży, pochodzącej z małych miejscowości. W tym roku obejmie pomocą już 2500 osób z 42 diecezji mamy 34 stypendystów uczących się w liceach i gimnazjach, oraz około 30 studentów studiujących w całym kraju.

Opracowanie: Maria Furmaniak



temat krajów Unii Europejskiej. Dla uczniów biorących udział w projekcie zapewnione były darmowe dojazdy oraz obiady. W ubiegłym roku szkolnym uczniowie brali udział w tygodniowej wycieczce do Torunia-Warszawy-Gniezna-Poznań, a w październiku 2015 roku grupa 36-osobowa wzięła udział w wycieczce do Centrum Nauki Eksperyment w Gdyni.

16 grudnia 2015 roku w holu Zespołu Szkół Publicznych w Polanowie miało miejsce uroczyste zakończenie projektu. Uczniowie wraz z opiekunami zaprezentowali swoje osiągnięcia. Odbyły się pokazy filmów, prezentacji multimedialnych, doświadczeń naukowych a także pokaz umiejętności językowych uczniów. Oprócz uczniów i nauczycieli prowadzących w uroczystości wzięli udział koordynator projektu, p. Renata Kwolek wraz z mężem, p. Teresa Radziejewska zajmująca się finansami i rozliczeniem projektu, p. Renata Jaskot jako pracownik biura projektu oraz dyrektorzy szkoły p. Aleksandra Kalinowska i p. Jacek Jachimowski. Uroczystość zakończyła się zjedzeniem zdumiewających rozmiarów tortu.

**Opracował Zespół ds. Promocji
ZSP Polanów**



Dzień otwarty – remont kościoła w Sianowie

Remont kościoła to temat dla wielu ludzi istotny i ważny...minione dni choć przy zmiennej pogodzie, pozwalały na prowadzenie prac renowacyjnych, bez przeszkód. Prace wewnątrz świątyni to wypełnianie przestrzeni między belkami w prezbiterium, przemurowanie elementów muru gotyckiego, starej nawy pod chórem, która będzie pozostawiona bez tynku dla oglądu przez zwiedzających.

Wewnątrz trwają również prace związane z odtworzeniem konstrukcji chóru. Prace na zewnątrz, to piaskowanie wieży, pokrycie hełmu wieży łupkiem, odbudowa konstrukcji słupów i bardzo wielu elementów drewnianych tzw. ażurowej latarni w części podhełmia wieży. Przewidziane do realizacji: wykonanie nowego krzyża na wieży, wymiana bądź remont kuli u stóp krzyża.

Niedzielne popołudnie było dniem otwartego kościoła, wierni w liczbie ponad 270 osób odwiedzili to miejsce drogie naszemu sercu. Pragniemy w tym miejscu serdecznie podziękować naszym drogim parafianom i szanownym gościom, byłym mieszkańcom Sianowa za ciepłe słowa i otuchę. Dziękujemy równie serdecznie Druhom strażakom z macierzystej OSP za pełne zabezpieczenie miejsca, nasi sianowscy strażacy w każdym niezbędnym momencie tego remontu i potrzebie są. Bardzo dziękujemy Państwu Annie i Tomaszowi Dębińskim, właścicielom Pracowni Poligraficzno-Introligatorskiej INTRO -DRUK w Koszalinie za wsparcie naszego dzieła. Pracownikom tej firmy za profesjonalną i miłą obsługę.

Podobne podziękowania składamy na ręce Pana Burmistrza i pracowników Urzędu za każdą reakcję w załatwianiu problemów i potrzeb tego dzieła. Kierownictwu firmy PUB „Leś” i pracownikom za przygotowanie placu i wnętrza do tego dnia w tym kier. budowy Panu inż. Dariuszowi Górskiemu za cierpliwe i fachowe komentarze z zakresu realizowanych prac odwiedzającym.



Sianów vs Świat



Prześlij lub przynieś nam zdjęcie wyjazdowe na którym jest torba z grafiką „Jestem z Sianowa”. Autorzy najbardziej kreatywnych zdjęć lub tych z najdalszych zakątków świata zostaną nagrodzeni. Zdjęcia można wysyłać do końca wakacji. Jeżeli chcecie wziąć udział w konkursie zapraszamy do Urzędu Gminy i Miasta Sianów po torbę pokój nr 13, zdjęcia proszę przesyłać na adres poczty elektronicznej promocja@sianow.pl lub wysłać na adres Urząd Gminy i Miasta Sianów ul. Armii Polskiej 30, 76-004 Sianów. Na zdjęcia czekamy do końca wakacji. Więcej informacji oraz regulamin dostępne na www.sianow.pl

SIOP już otwarty!

Sianowskie organizacje pozarządowe od piątku mają swoją profesjonalną siedzibę. Uroczyste otwarcie Sianowskiego Inkubatora Organizacji Pozarządowych odbyło się 22 stycznia br. Inkubator znajduje się naprzeciwko ratusza, w miejscu dawnej biblioteki publicznej.

Samorząd wyremontował i wyposażył pomieszczenia w niezbędną infrastrukturę tworząc tym samym profesjonalną siedzibę dla organizacji z całej gminy. Inkubator, z salą konferencyjno-szkoleniową i profesjonalną tablicą multimedialną, stanowiskami komputerowymi oraz zapleczem kuchennym i sanitarnym, stanowić będzie miejsce spotkań i szkoleń dla 50 zarejestrowanych na terenie gminy ngo.

W SIOPie znajdują się specjalnie przygo-



owane na potrzeby organizacji zamykane szafki, w których podmioty będą mogły przechowywać dokumenty i materiały niezbędne do prowadzenia swojej działalności.

Już od lutego w nowo otwartym Inkubato-

rze zajęcia rozpocznie Sianowska Akademia Seniora. Seniorzy spotykają się będą m.in. na lekcjach języka angielskiego, zielarstwa i zajęciach plastycznych.

Zdjęcie: Waldemar Kosowski



„Pędzi, pędzi kulig...” w Dunowie

Sołtys i Rada Sołectwa Dunowa zorganizowali kulig w ostatni mroźny, śnieżny dzień stycznia. Pogoda nie zawiodła. Wszyscy chętni mieszkańcy sołectwa, którzy mieli sanki i zechcieli aktywnie spędzić sobotnie popołudnie zebraли się przed świetlicą. Zimowa sanna wiodła drogami przez urokliwe dunowskie lasy. Jedno okrążenie to 4 km wspaniałej jazdy. Wszyscy uczestnicy pokonali trasę 8 km, a dorośli dodatkowo jeszcze 4 km.



Nie obyło się bez przygód. Jazdy nie wytrzymały delikatne sanki. Trzy „połamane” wypadły z drogi już po pierwszych kilku kilometrach. Wywrotek nie zdołamy policzyć. Kolejnym punktem programu było ognisko i pieczenie kiełbasek. Na uczestników czekała również gorąca herbata.

W zimowej scenerii białego lasu czas upłynął miło, przyjemnie i mimo mrozu ciepło. Zorganizowanie kuligu możliwe było dzięki Panu Arkadiuszowi Langnerowi, który bezpiecznie powoził uczestników własnym ciągnikiem.



...Zespół Jagody choinki spala...

W sobotę 30 stycznia 2015r., w Niedalinie przy świetlicy, miało miejsce spotkanie kulturalne pn. „Palenie choinek”. Zgodnie z kalendarzem skończył się czas, w którym śpiewamy kołody a w domach cieszymy się widokiem pięknych choinek świątecznych, kończy się karnawał. Panie z zespołu „Jagody” z Niedalina wiele lat temu zaproponowały nasze lokalne święto - wspólne palenie choinek, które ze swoich domów przynoszą mieszkańcy gminy. Spotkanie ma charakter integracyjny.

Z tej okazji powstała piosenka, autorstwa „Jagód”:

Hej tam we wiosce coś błyszczy z dala,
Zespół Jagody choinki spala
Ref. Choinko wspaniała
Nie będziesz szumiąła
Choinko zielona,
Pał się, pał.
Choinki pałają, kawę gotują,
Przy tym śpiewają, potem tańczą.
Oj, ty choinko piękna, wspaniała,
Więcej nie będziesz w lesie szumiąła.

Pomimo, wietrznej i deszczowej pogody, choinki zostały spalone, a uczestnicy spędzili czas w radosnej atmosferze.

W spotkaniu udział wzięli zaproszeni goście: Wójt Gminy Świeszyno pani Ewa Korczak, Wiceprzewodniczący Rady Powiatu w



Koszalinie pan Henryk Kuriata, Przewodniczący Rady Gminy Świeszyno pan Stanisław Komar, zastępca wójta pan Edward Wojtalik, dyrektor MCK e-EUREKA BP pani Ewa Sabatowicz, dyrektor PMHZ Sp. z o.o. w Strzeżęcynie pan Maciej Gmerek, księża: proboszcz Parafii w Zegrzu Pomorskim - ks. Bogdan Gibczyński oraz ks. Zenon Stefański. Spotkanie nie mogłoby się odbyć bez uczestnictwa druhów Ochotniczej Straży Pożarnej z Niedalina, niezawodnie, od lat wspomagających organizację imprezy.

Wspólne śpiewanie odbyło się dzięki uczestnictwu zespołów: „Cecylianki” ze Strzeżęcina, „Zgoda” z Wyszewa, „Jantarowy Kwiat” z Koszalina, kapeli „Swaty” z Koszalina oraz mieszkańców sołectwa.

Spotkanie prowadziła pani Ewa Miksza - sołtys Niedalina.



Uczniowie SP Konikowo w Halowym Turnieju Piłki Nożnej im. Stanisława Figasa

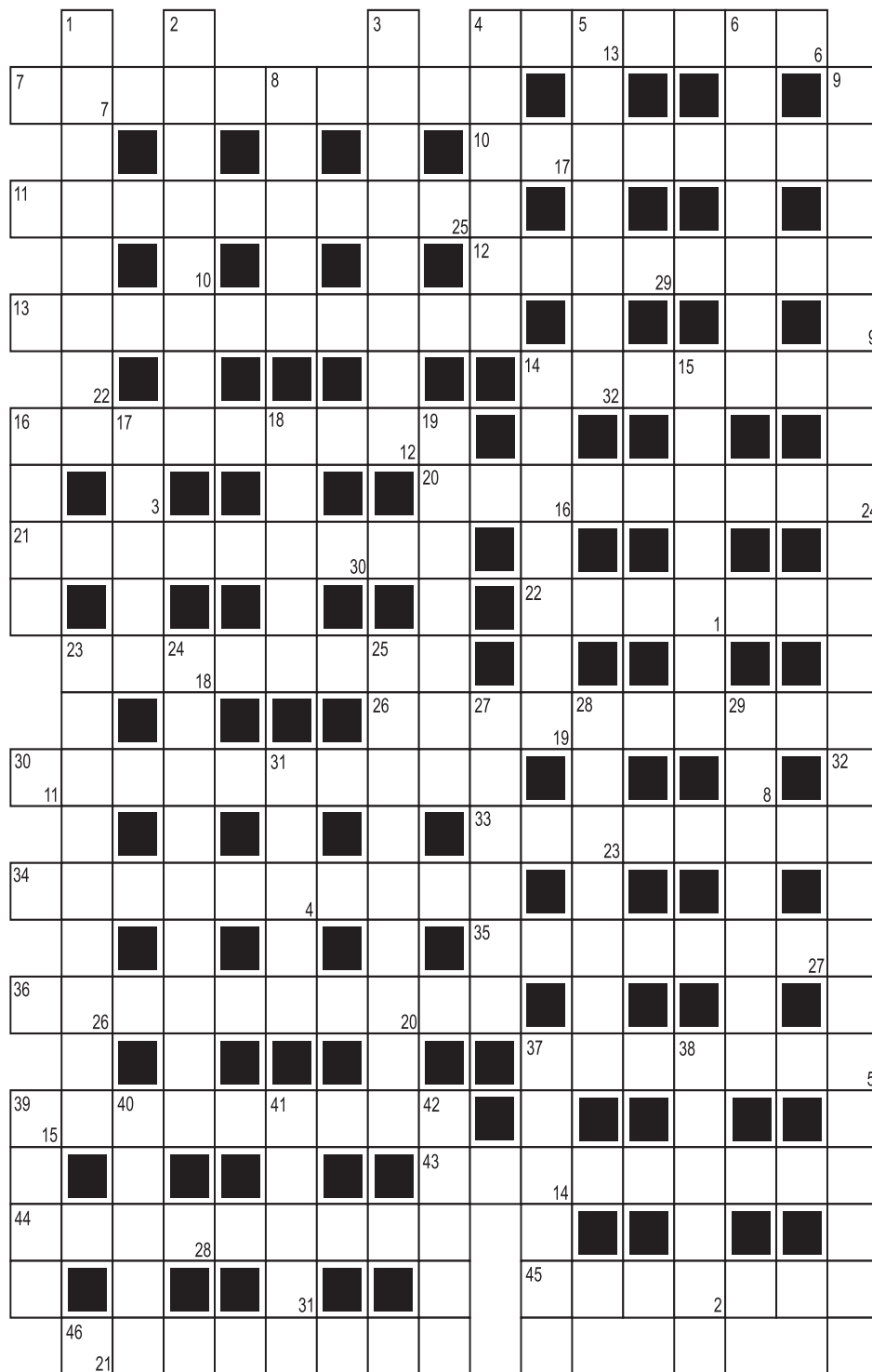
Dnia 5.02. 2016r. w hali Gwardii Koszalin zostały rozegrane mecze w ramach 56. Halowego Turnieju dla Dzieci im. Stanisława Figasa. Zespół Szkoły Podstawowej im. Wisławy Szymborskiej w Konikowie rywalizował w grupie młodszej wraz z zespołami z Rębina i Białogardu. Zawodnicy reprezentujący szkołę jak i postali uczestnicy zawodów pokazali duże zaangażowanie w grę i wolę walki. Jak to bywa na każdych zawodach sportowych, zwycięzcą mógł zostać tylko jeden zespół. Najlepiej zagrała drużyna z Białogardu. SP „LUKS” Konikowo zajął III miejsce, czego im serdecznie gratulujemy! W składzie zespołu wystąpili: Roksana Janik, Alan Janik, Wiktor Bochnia, Filip Szulc, Igor Michalski, Aleksander Gut.

Opracowanie: Urszula Kasztelan



KRZYŻÓWKA Z PRZYSŁOWIEM

Rozwiązaniem krzyżówki jest chińskie przysłowie.
Powstanie ono z liter w polach ponumerowanych dodatkowo, napisanych od 1 do 32.
Przyjemnego rozwiązywania!



| | | | | | | | | | | | | | | | | |
|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 |
| 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | | |

Poziomo:

- 4) ubiór do spania (pisownia z literą d)
- 7) ulica poprzeczna
- 10) mebel dla dzidziusia.
- 11) narkotyk popularny wśród młodzieży
- 12) pakt zawarty z diabłem
- 13) zmartwienie, zgryzota.
- 14) układanka z kart
- 16) mieszkaniec pogranicza (zwłaszcza wschodniego)
- 20) brakoróbstwo
- 21) wielkanocne jednokolorowe jaja
- 22) Alina dla Balladyny
- 23) rzewień (dobry na kompot)
- 26) cieplarnia, inspekt
- 30) spec od aparatów telefonicznych
- 33) gwintowane zamknięcie słoika
- 34) np. tokarka albo strugarka
- 35) okresowa sprzedaż książek na stoiskach
- 36) spisane wspomnienia (skojarz z J.Ch. Paskiem)
- 37) nieślubne dziecko króla
- 39) urządzenie wzmacniające głos w telefonie
- 43) rezygnacja z dalszego postępowania sądowego.
- 44) przetrzymywany przez porywacza.
- 45) np. sole kwasu solnego.
- 46) ... Raclawicka, we Wrocławiu.

Pionowo:

- 1) opiekun przyszłego magistra
- 2) odrodzenie, powrót do czegoś
- 3) maszynowa koronka bawełniana
- 4) królewskie rezydencje
- 5) uczennica z opaską na rękę
- 6) surowe ogórki ze śmietaną.
- 8) drogowe albo zodiaku
- 9) kościelny mebel.
- 14) noszony także przy pogodzie
- 15) Michael (zm.2009) amer.piosenkarz
- 16) rodzaj opału
- 17) materiał na garnitur.
- 18) halny, pasat albo zefirek.
- 19) żartownisie, szyderycy
- 23) był nim Xawery Dunikowski
- 24) krzątanina, latanina.
- 25) inna nazwa planetoidy
- 27) niższe od drzew
- 28) kwestionariusz personalny
- 29) przestarz. zysk, dochód
- 31) staroż.miasto na Półw. Chalcydyckim (ze słów TO LIN)
- 32) zatrucie dwutlenkiem węgla
- 37) otrzymuje organ od dawcy
- 38) bankowy skarbiec (ze słów TOR ZER)
- 39) dodatek do paszportu
- 40) święte miasto islamu
- 41) przeciwnieży zenitowi
- 42) lalka, marionetka.

Wśród czytelników, którzy w terminie do 25 marca nadeślą prawidłowe rozwiązanie (wystarczy hasło) rozlosujemy nagrody książkowe ufundowane przez Nadleśnictwo Tychowo.

Rozwiązanie krzyżówki z numeru poprzedniego: *Zakochani są wśród nas.*
Laureatów krzyżówki lutowej podamy w kolejnym numerze.



Na wschód od Odry

część 2



Czesław Kuriata



Z mongołkiem przez Dziki Zachód

Odcinek 22

Machniom? Nie gladi!

Niedaleko za wsią zabrał się były kanonier Julian Markieło z rosyjskim czołgista. Służbowy, choć też zmęczony i nielicho głodny, musiał wlec się za czołgiem.

Tankista o śniadej cerze, trochę skośnych oczach, miał na imię Aślan, około dwudziestoletni chłopak pochodził z Azerbajdżanu. Już po chwili rozmawiali ze sobą, jakby znali się od dziecka. Okazało się, że Julcio o wiele lepiej zna język rosyjski. Aślan był pasterczem, wychował się w górach i niewiele chodził do szkoły. Dogadywali się jednak łatwo, pomagając sobie rękami i miną. Julcio, dla rozbawienia sojusznika opowiedział o swojej przygodzie, tym razem w Ałtajskim Kraju, a nie zaraz za granicą sowiecką, gdzie przedtem zabłądził pijany z innymi pijanymi z wesela. W zmienionej trochę opowieści Julcia w kołchozie było wyposzczonych tylko dwanaście dziewczyn, bo, w podawaną przez niego przedtem większą liczbę, słuchający nie bardzo chcieli uwierzyć. Aślanowi rozbiły się czarne jak węgiel oczy.

- U nas tożę wsie pareni uszli na front, ostali tylko stariki - podchwycił temat młody Azer - Z wajny mnogo nie wierniots`ja, ja budu imiet` krasawic skolko ugodno...

Julcio zrozumiał. Aślan cieszy się, że tylu młodych nie wróci z wojny. No, to z ciebie dobry antykryst, choć wyglądasz jak niewinny. Jak ty, żołdat, taki had, do tego pewnie trochę dziki, to ty możesz komuś innemu nie wiadomo co złego zrobić.

- Izwientie - powiedział Julcio - Ja czewo to zabył, mnie nada wiernuts`ja.

- Żałko - odpowiedział Aślan, zatrzymując czołg.

Po wyjściu z czołgu pałą pożegnany papierosa ukręconego z Julciowych koryszek, jak zwykle pierwowo sorta.

- Obażdi minutoczku - powiedział czołgista i wszedł do czołgu.

Po chwili stanął przed Julciem trzymając coś za plecami. Wszystko odbyło się bez niepotrzebnych słów, bo to, co miało się teraz

stać, dobrze znali żołnierze całej armii idącej ze wschodu.

- Machniom? - zapytał.

- Machniom - zgodził się Julcio.

Były kanonier Julian Markieło wyjął z plecaka spory pakuneczek, który też ukrył za plecami.

- Nie gladi - powiedział Aślan.

- Nie gladi - powtórzył Julcio.

Bez słowa wymienili zawiniątka.

- Szczastliwoj puti - mówił był kanonier.

- Wsiowo charosowo! - odpowiada Azer czerwonoarmista.

Czołgista idzie do czołgu. Rozlega się odgłos zapuszczanego silnika. Czołg znika w lesie.

Służbowy stoi obok Julcia, przypatruje się z zaciekawieniem.

- Ty pewnie, synok, ciekawy co ja jemu dał? To było coś o wiele cięższego od jego pacuszki.

Mongołek patrzył dalej ze spokojem, jak człowiek rozważny.

- Zobaczmy lepiej, co my dostali.

Julcio rozwija gazetę w języku braterskiej, najpotężniejszej armii świata. Jest w niej kawałek solonej słoniny z papryką, mały chleb.

- Czemu tak gały wybałuszasz? - udając zdenerwowanie, powiedział Julcio - Dobrze ja zawiązała swój ciężkawy pakunek, jak on rozwiąże, będziemy już daleko. A żołdatem ty się nie przejmuj, oni mnie wiele razy wykwalili wredno.

Były kanonier Julian Markieło z lubością odkroił niemiecką finką plaster słoniny.

- Ot, prima sort - powiedział po włożeniu do ust - Żałuj, że ty nie jesz słoniny.

Przekroił chleb, podał konikowi połowę, a ten starannie zgarnął do gęby swoimi grubymi wargami.

Odtąd nie siadał na Służbowego, bo, jak im po drodze powiedziano, do miasta już niedaleko. Droga, na którą weszli, była miejscami wysypana żwirem, bał się więc Julcio o kopyto swego towarzysza. Służbowy szedł niemrawo, a on sam trochę sobie tyłek odparzył, bo własnoręcznie przez niego zrobiony czaprak wciąż podczas jazdy uciekał pod brzuch konia. Pożałował, że przed wyjazdem nie skombinował siodła, o co w Bobrzyńsku nie było trudno. Musowo dostać gdzie siodło, dotąd jeździł bez nie-

go, ale za każdym razem były to przejażdżki krótkie.

Zapadał gęsty zmrok. Przenocowali w najbliższej wsi, w pustym domu. Przyjechali, kiedy było już ciemno, wyjechali jak się rozwidniało. Chyba nikt nie widział ich we wsi. (cdn.)

Kolejne wyróżnienie dla poety z Witolubia

Wiersz pt. *Miłość z Biedronki* Zygmunta Królaka otrzymał wyróżnienie w konkursie poetyckim im. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej w Katowicach-Szopienicach. Nagrodę rzeczową (pozaregulaminową) przyznała naszemu poecie przewodnicząca jury Katarzyna Młynarczyk, poetka, przewodnicząca oddziału ZLP w Katowicach. Grand Prix konkursu przypadło Miłoszowi Kamilowi Manasterskiemu za wiersz „Instykt”.

Miłość z „Biedronki”

Miłość kupiona w „Biedronce”
Przez to że mało kosztuje
Ma krótki okres gwarancji
I bardzo szybko się psuje

Nie warto kupować tandety
Choć człowiek cienko przedzie
Z miłości kupionej w promocji
Wiadomo że nic nie będzie

A jak już coś z niej się zrodzi
To tylko przyczyna kłopotu
Bo choć jest wybrakowana
Nie mamy prawa do zwrotu

Miłość to piękne uczucie
O którym każdy marzy
Nie można jej więc jak butów
Nabywać na wyprzedży

Trzeba odnaleźć ziarenko
Z którego ma wykiełkować
A potem chuchać i dmuchać
Żeby przy sobie zachować

I właśnie z takim uczuciem
Zajdziemy w życiu daleko
- Po miłość idziemy do ludzi
A do „Biedronki” po mleko

Zygmunt Królak



**Lech
Fabiańczyk**

Pieśń o Ziemi Koszalińskiej (2)

MIASTO SZCZĘŚCIA

Ciąg wydarzeń historycznych można przyrównać do rzeki. Tak jak ona, gdzieś się zaczyna, a następnie płynie do określonego celu, zmieniając co jakiś czas kierunek i tempo swojego biegu. Zmiany te, niejednokrotnie wydają się być tak niezauważalne, jakby wszystko trwało bez ruchu. W pewnych jednak momentach i okolicznościach potrafią one nabrać gwałtownego charakteru, przeradzając się w chaos, którego nie w sposób ogarnąć ludzkim rozumieniem.

Dawni niemieccy mieszkańcy Koszalina, czuli się tu tak zakorzenieni, iż nawet na myśl nie przychodziło, że kiedyś będą musieli na zawsze opuścić swoje miasto. Nie odczuwali takiego zagrożenia, aż do początku roku 1945 roku. Niemal przez całą II wojnę światową Koszalin stanowił swoistą oazę spokoju i był uważany za „miasto szczęścia” (Wojciech Grobelski - „Historia garnizonu w Koszalinie”, Wydawnictwo: Koszalińska Biblioteka Publiczna im. Joachima Lelewela, Koszalin 2008 s. 91). O dramacie trwającej wojny koszalinianie dowiadawali się w ograniczonym stopniu z radia, prasy, żołnierskich listów z frontu oraz innych pośrednich przekazów informacji, a bezpośrednio od szukających tu schronienia przybyszów z zachodu Niemiec, którzy skutkiem alianckich nalotów bombowych stracili dach nad głową.

Przed burzą

Atmosfera wojenna wkroczyła do Koszalina dopiero gdzieś w lipcu 1944 r. Symbolicznym jej objawem było zdemontowanie z placu przed ratuszem ozdoby miasta: pomnika króla Fryderyka Wilhelma I. Gdzie to cenne dzieło sztuki zostało ukryte, stanowi do dziś nie wyjaśnioną tajemnicę. O tym, że demontażu wspomnianego pomnika dokonano w lipcu 1944 roku dowiedziałem się od nieżyjącego już świadka tamtych wydarzeń Józefa Gębki, który będąc wówczas robotnikiem przymusowym zatrudnionym w pobliskiej wsi Dobre, często miał okazję przebywać w Koszalinie. Nie tylko Józef Gębka, ale również inni świadkowie (niestety też już nie żyją) opowiadali mi, że gdzieś od września 1944 roku, przez miasto zaczęły przeciągać nieustające konwoje uciekającej przed Armią Czerwoną ludności Prus Wschodnich. „Nikt wówczas o niczym innym nie mówił” - wspominała Leonora Drzewińska (Polka zamieszkała w Koszalinie od roku 1932; umarła w grudniu 2006) w wywiadzie udzielonym Piotrowi Polechońskiemu (Głos Pomorza 2-3 października 2004) - „jak o nadciągających Rosjanach. Ci, co już się z nimi zetknęli, straszili mordami, gwałtami, paleniem wszystkich, na co się >>barbarzyńcy ze Wschodu<< natkną.

Brak wolnych mieszkań w Koszalinie, zmuszał, szukających tu schronienia pogorzalców z zachodu Niemiec i uciekinierów z Prus Wschodnich, do gnieźdzenia się po strychach i piwnicach. Zdaniem Józefa Gębki, liczba ludności w mieście wzrosła wówczas nawet do 100 tysięcy, czyli prawie tyle, co liczy sobie

ono dziś. Jeżeli liczbę tę nawet uznać by za przesadzoną, to nie ulega wątpliwości, że Koszalin był w tamtym czasie mocno przełudniony. Z pewnością przebywało na jego kilkakrotnie mniejszym od obecnego obszarze, znacznie więcej ludzi, aniżeli wykazywały statystyki roku 1939, kiedy liczbę jego mieszkańców obliczono na 32 tysiące.

W miarę upływu czasu atmosfera w mieście stawała się coraz bardziej nerwowa. Podsycały ją dodatkowo apele władz hitlerowskich sformułowane między innymi następującymi słowami: „Pomorzanie! Trzymajcie pazurami waszą ojczystą ziemię! (K s.5). I nagle - wbrew treści tych apeli - pod koniec lutego 1945 roku, pojawiły się w Koszalinie ogłoszenia, nakazujące całej ludności cywilnej opuszczenie go do godziny 10.00 dnia 3 marca 1945. Według Józefa Gębki, który mi o tym opowiadał, w mieście przed wkrocze-

miasta. Nikt jeszcze w Koszalinie nie spodziewał się wojsk radzieckich, pracowały nawet niektóre zakłady pracy a oddziały wojskowe tylko częściowo były w stanie pogotowia. Pojawienie się czołgów spowodowało nieopisany popłoch. Jeden z czołgów zatrzymał się na skrzyżowaniu ulic Armii Czerwonej (dziś J. Piłsudskiego - przyp. aut.) i Kościuszki, a drugi dotarł do skrzyżowania z Aleją Zwycięstwa. Po drodze oba pojazdy zniszczyły kilka barykad przygotowanych do obrony miasta. Rzecz dziwna - żaden z żołnierzy, którzy dzień i noc przy barykadach pełnili służbę, nie oddał strzału do zbliżających się czołgów, choć wyposażeni byli w rusznice przeciwpancerne. (Sytuację tę autor próbował wyjaśnić w późniejszej swojej publikacji pt. „Wyzwolenie miast i wsi Pomorza Zachodniego w 1945 roku” następująco: „Niemcy na swych posterunkach zamarli. Początkowo byli przekonani,



Ucieczka ludności niemieckiej przed Armią Czerwoną.

niem Armii Czerwonej pozostało 500 lub co najwyżej 2 000 cywilów.

Dwa radzieckie czołgi

Tempo natarcia wojsk radzieckich było tak szalenie szybkie, że gdy już 3 marca 1945 r. zamykały one Koszalin, żelaznym pierścieniem niemal ze wszystkich stron, szykując się do jego obrony żołnierze niemieccy, jak i pozostała w nim resztką ludności cywilnej, sądzili, że wojska te znajdują się w odległości około 40 km; gdzieś w okolicach Polanowa i Bobolic. (Praca zbiorowa pod redakcją Eugeniusza Buczaka - Koszalin współczesny, Wydawnictwo PRESCO, Koszalin 1998 s.29). Ta okoliczność, być może miała wpływ na to, że gdy od strony Góry Chełmskiej do miasta wjechały dwa radzieckie czołgi zwiadowcze, nikt nie stawił im oporu. Epizod ten barwnie opisał koszaliński historyk Tadeusz Gasztold w książce pt. „Koszalin - zarys dziejów”:

„Dowództwo radzieckie postanowiło przed szturmem dokonać jeszcze rozpoznania. Zadanie to powierzono załogom dwóch czołgów, które (3 marca - przyp. aut) w godzinach popołudniowych wyruszyły z miejscy koncentracji w rejonie Góry Chełmskiej w kierunku

że to własne czołgi, później jednak nie mieli odwagi strzelać.”). „Po kilkunastu minutach oba radzieckie czołgi, bez oddania jednego strzału odjechały w stronę Góry Chełmskiej”. (Tadeusz Gasztold, Adam Muszyński i Hieronim Rybicki - „Koszalin - zarys dziejów”, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, s.125).

Exodus czyli ucieczka Niemców przed Armią Czerwoną

„Wieść o pojawieniu się radzieckich czołgów - kontynuuje swą opowieść Tadeusz Gasztold, w książce pt. - „Koszalin - zarys dziejów” - szybko rozniosła się po mieście. Uderzono w dzwony kościelne, zaczęły wyć syreny fabryczne” i - jak dodaje w późniejszym swoim opracowaniu - („Wyzwolenie miast i wsi Pomorza Zachodniego w 1945 roku” /Wyd. Koszalin 1976, s. 113) - gwizdać parowozy. W przeciagu zaledwie kilku godzin, większość mieszkańców opuściła Koszalin, tłocząc się - najczęściej pieszo - na szosach prowadzących do Karlina i Kołobrzegu. (Tadeusz Gasztold, Adam Muszyński i Hieronim Rybicki - „Koszalin - zarys dziejów”, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, s.125).

(cdn.)

fot. internet

Koszalińska Civitas Christiana

Przed jubileuszem 1050-lecia ch

Oddanie stylowej, nowoczesnej siedziby stowarzyszenia planowane we wrześniu br.

Z przewodniczącym regionalnych struktur stowarzyszenia Ryszardem Pilichem rozmawiamy o niektórych dokonaniach i zamierzeniach. Głównym hasłem organizacji w ubiegłym roku była silna rodzina, w obecnym - z racji donioślejszych rocznicy chrztu Polski - jakże aktualne stało się zawołanie- Naród idący ku przyszłości.

Festiwale

W krajobraz kulturalny Koszalina i regionu środkowopomorskiego (pokrywa się niemal z granicami diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej) wpisał się na dobre festiwal pieśni religijnej. Zaczęło się przed 26 laty od skromnego niewielkiego przeglądu muzycznego. Dziś w eliminacjach środowiskowych i finałowej gali bierze udział ponad 2 tys. uczestników: wokaliści, grupy instrumentalne, śpiewacze, chóry w różnych kategoriach wiekowych, od najmłodszych po dorosłych. Rośnie stale poziom profesjonalny, ewidentne są postępy warsztatowe i repertuarowe, zarazem festiwal cechuje duży rozmach organizacyjny. Postępuje promocja pieśni i muzyki sakralnej. Festiwal staje się z każdym rokiem wydarzeniem artystycznym dużej rangi docenianym w kraju, a jego zwycięzcy sięgają po wysokie laury w konkursach ogólnopolskich i zagranicznych, nagrywają płyty, są zapraszani na prestiżowe występy.

Dzieło

Do tego miana aspirującą z powodzeniem doroczne nagrody kardynała Ignacego Jeża (wręczane od siedmiu lat) za działalność i twórczość promującą wartości chrześcijańskie, upamiętniające też niezwykłe życie i dokonania wielkiego biskupa, twórcy diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej. Lau-



reaci są honorowani za całokształt działalności, osiągnięcia twórcze, różne inicjatywy zbliżające środowiska i pomagające drugiemu człowiekowi. Uroczystą galę poza Civitas Christiana organizuje kuria biskupia i diecezjalny Caritas.

Paczki

Od lat stowarzyszenie jest zaangażowane w zawożenie na Wileńszczyznę paczek dla kombatantów, rodzin wielodzietnych wskazywanych przez tamtejsze polskie środowiska. Na Święta Bożego Narodzenia ufundowano 250 paczek (żywność i środki czystości). W zbieraniu darów założyła się szczególnie młodzież szkolna, kibice sportowi, grupa Rekonstrukcji Historycznej „Gryf”.

Debaty

Różne formy dyskursu publicznego przy okazji rocznic historycznych, spotkań ze znanymi badaczami, publicystami, filmowcami weszły już na stałe do praktyki działania stowarzyszenia. W ubiegłym roku goszczono min. Leszka Żebrowskiego, Ewę Kurek, Jarosława Zadenckiego

i Magdalenę Piejko - autorkę głośnego filmu o współczesnej emigracji na wyspach brytyjskich. Przybył też ostatni żołnierz majora Szendziara „Łupaszk” Józef Bandzio „Jastrząb”. Dobrze się przyjęły comiesięczne spotkania z koszalińskimi dziennikarzami - Piotrem Cywińskim i Piotrem Kobalczykiem komentującymi ważne wydarzenia polityczne - krajowe i zagraniczne.

Peregrynacje

Za szczególnie istotne wydarzenie poprzedniego roku szef stowarzyszenia uznaje peregrynacje relikwii Jana Pawła II po odległych niekiedy zakątkach i świątyniach w diecezji. Wierni oczekują na moment ogłoszenia Błogosławionym kardynała Stefana Wyszyńskiego, patrona Civitas Christiana. Temu pragnieniu dawano niejednokrotnie wyraz w czasie przemianowanych peregrynacji.

Budowla

W centrum Koszalina obok kościoła pw. św. Józefa wyrasta w szybkim tempie stylowa, urodziwa, nowoczesna siedziba stowarzyszenia, której budowa jest w całości finansowana przez jego władze krajowe. Trzypiętrowa rotunda z dwoma skrzydłami, w sumie efektowna, okazała budowla powinna zostać oddana wczesną jesienią tego roku. Ryszard Pilich nie ukrywa, że fakt ten sprawi, iż nieporównywalnie większy będzie komfort pracy, zyska działalność stowarzyszenia, a dla społeczności Koszalina też ma to znaczenie, gdyż pojawi się wielofunkcyjna placówka oferująca prelekcje, debaty wysokich lotów w dogodnych warunkach, sprzedaż wydawnictw katolickich, dewocjonalistów. W obiekcie znajdzie się min. profesjonalna sala konferencyjna, cukiernia z salą klubową, sklepem z dewocjonaliami, pomieszczenia biurowe z zapleczem, szat-

Polacy na dawnym Pograniczu

W starciu z pruską butą i brunatnym sz

Przedstawiamy ogólny zarys położenia ludności polskiej na ziemiach dawnego Pogranicza (złotowsko-kaszubskiego), na terenach Piątej Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, w czasach międzywojnia. Poprzednio poruszaliśmy sprawę zagrożeń dla polskiego żywiołu ze strony agresywnej niemieczyny, w czasach Republiki Weimarskiej i początkach III Rzeszy Hitlera. Wspominaliśmy też o powstaniu i działalności polskich organizacji, zwłaszcza Związku Polaków w Niemczech jednoczącego wysiłki polskiej wspólnoty i odnotowującego wielkie osiągnięcia.

Niestraszny kryzys

Dostrzec trzeba, że wielki kryzys ekonomiczny przełomu lat 20 i 30 XX wieku, który ogarnął z dużą mocą państwo niemieckie jakiego wyłoniło się z traktatu wersalskiego, okazał się na ziemiach Pogranicza względnie łaskawy dla ludności polskiej (poza Kaszubami). Dlaczego? Ponieważ rodaków z powiatu złotowskiego i ziemi babińskiej cechował nie tylko wysoki poziom świadomości narodowej, lecz także dobry stan rolnictwa, rzemiosła, znakomita kondycja rodzimych banków, instytucji spółdzielczych i kredytowych. Bardziej skomplikowane okazało się położenie ludności kaszubskiej, do czego powrócimy.

Polacy potrafią

Jeśli przyjrzeć się sytuacji Polaków w Niem-

zech przedwojennych, wyróżniam trzy okresy działalności Związku Polaków, sztandarowej organizacji cieszącej się ogromnym autorytetem. Pierwszy okres w latach 1922-1928 charakteryzował się konsolidacją środowisk polskich, zespalaniem różnych inicjatyw, rozbudową organizacyjną, tworzeniem zaplecza materialnego. Na przykład powstawały zręby polskich ośrodków wydawniczych, umacniał się kapitał umożliwiający tworzenie instytucji kredytowych.

Drugi okres obejmujący lata 1929-1932, jest kontynuacją sprawdzonych form działalności, organizowane są polskie prywatne szkoły i świetlice, urzędnicy sportowe, nawet banki, nowe tytuły prasowe i drukarnie. Trzeci okres 1933-1939 przebiega pod znakiem przeciwstawiania się wzmagającym szykanom i akcjom germanizacyjnym ze strony władz hitlerowskich w zmieniających się realiach prawnopolitycznych.

Nawet jeśli oficjalne stosunki między rządami były poprawne, deklarowane wzajemne zrozumienie nie zawsze przekładało się na zachowanie władz lokalnych, pełne agresji wobec polskiej mniejszości. Najgorzej to wyglądało na Kaszubszczyźnie, gdzie było największe uzależnienie od niemieckiego pracodawcy, a szykany hitlerowskich kacyków i bonzów partyjnych dawały się szczególnie we znaki.

Przybywa członków związku

Ogólnie ujmując sukcesy ZPN znajdują się stale na fali wznoszącej. W 1933 r. do związku na Pograniczu w V Dzielnicy (bez bytowskiego) należało 3250 osób płacących składki oraz kilkuset Kaszubów, przy czym deklarowanie uczestnictwa w polskiej organizacji wymagało dużej odwagi. W 1938 r. w złotowskim liczba aktywnych członków związku zwiększyła się do 4420, co jest swoistym fenomenem, gdyż wtedy pod wpływem nasilających się represji, w innych Dzielnicach zaznaczył się pewien spadek liczebności związku.

Punktem kulminacyjnym w jego działalności jest wielka manifestacja polskości w postaci kongresu ZPN w Berlinie w 1938 r., jego ogromny sukces organizacyjny i programowy (sformułowanie katechizmu oraz katalogu prawd i zasad jakimi kierują się Polacy w Niemczech).

Polskie szkoły

Kamieniem milowym w przedsięwzięciach tej organizacji o kapitalnym znaczeniu dla świadomości narodowej, kultury i języka ojczystego był fakt tworzenia polskich szkół prywatnych od 1929 r. (na mocy dekretu rządu pruskiego z grudnia 1928 r.). Był to ogromny sukces Polaków umożliwiający organizację placówek oświatowych w całym Niemczech, zwłaszcza na Śląsku, w Opolskiem, Prusach

cztu Polski

nia, nadto garaże podziemne i miejsca postoju-
we na zewnątrz. Wymarzone warunki dla kon-
ferencji naukowych, debat publicznych, spotkań
autorskich, imprez kameralnych. Są więc wszel-
kie powody do snucia optymistycznych prognoz.

Plany

Rok 2016, to nade wszystko jubileusz rocznicy
chrztu Polski i szereg towarzyszących przedsię-
wzięć, które zaplanowano. Odbędzie się min.
Dobrze obsadzona, wielotematyczna konferen-
cja naukowa z uwzględnieniem tematyki histo-
rycznej, mówi Ryszard Pilich. W części reflek-
syjnej skupimy się szczególnie nad przyszłością
naszej wspólnoty w zmieniających się realiach
politycznych i życia codziennego. Podstawą wy-
ściową będzie ustalenie siły naszego umocowa-
nia w tradycjach i teraźniejszości regionu, stanie
naszej tożsamości, stopniu integracji społecznej
z uwzględnieniem szans na nowe województwo
środkowopomorskie, którego idee popieramy
i wiążemy z nią duże nadzieje, zapewnia prze-
wodniczący stowarzyszenia.

**Zebrał i przygotował Jerzy Rudzik
Fot. Z. Piłat**

Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Chri-
stiana” jest ogólnopolską organizacją ka-
tolików świeckich służącą kościołowi i na-
rodowi. Stanowi część wspólnoty kościoła
jako organizacja świecka umacniająca
formację katolicko-społeczną. Kieruje się
wskazaniami katolickiej nauki społecznej.
Posiada własne struktury organizacyjne od
szczebla krajowego po okręgowe i oddzia-
łowe. Na programy działania wypełnione
konkretnymi treściami zawsze wpływają
postanowienia kościoła, istotne wydarze-
nia krajowe i regionalne.

owinizmem

Wschodnich, Westfalii oraz na Pograniczu.
Najwięcej szkół stworzono w Krajnie, w powie-
cie złotowskim aż 21. Pięć szkół powstało na
Babimojszczyźnie i tyle samo na Kaszubach, z
tym że do 1939 r. przetrwała tam tylko jedna
szkoła w Ugoszczy. Wyjątkowo brutalne akcje
policji, szkany biurokratyczne nie dopuściły
do rozbudowy polskiego szkolnictwa.

Batalia o ziemię

Charakterystyczne jest to, że pomimo roz-
licznych przeszkód, korowodów administracyj-
nych, zabiegi o pozyskanie ziemi dla polskich
rolników przynosiły wiele sukcesów. Ilość ziemi
w polskim posiadaniu w Krajnie i terenach
dzisiejszego lubuskiego nawet się zwiększyła
dzięki tanim kredytom na zakup ziemi od ni-
emieckich właścicieli i utrzymanie gospodarstw.

Jest to zasługa polskich banków i spółdziel-
ni. Zaopatrywały one wieś poza kredytami
w nawozy i środki ochrony roślin, pomagały
w sprzedaży płodów rolnych. Dzięki nim łag-
odzono też kłopoty rolników na Kaszubach,
choć w mniejszym stopniu niż w złotowskim.
Pod koniec lat trzydziestych nasila się terror,
gwałty, przymusowe wysiedlenia i konfiskaty
majątku, zwłaszcza z powodu działalności po-
litycznej. O pewnych aspektach sytuacji pol-
skiej zbiorowości w kolejnym wydaniu.

Jerzy Rudzik



Jerzy Rudzik

Kultura w pomorskich obozach jenieckich

Sport za drutami

W obozach jenieckich
sporo miejsca zajmowały
różnorodne zajęcia sporto-
we i z zakresu szeroko poj-
mowanej kultury fizycznej.

W poprzednim odcinku wskazywaliśmy na
różnice w możliwościach uprawiania sportu
w obozach oficerskich (oflagach) i żołnier-
skich (stalagach). Wynikały głównie z faktu,
że żołnierze musieli pracować, natomiast ofi-
cerowie zgodnie z konwencjami międzynarodo-
wymi takiego obowiązku nie mieli. Przy
głodowym, niskokalorycznym wyżywieniu i
wyczerpaniu ciężką pracą nie starczało sił i
chęci do czynnego uprawiania sportu. Ofice-
rowie mający dużo wolnego czasu chętniej
uczestniczyli w zajęciach sportowych, tre-
ningach, co nie znaczy, że byli karmieni na
wystarczającym poziomie.

Korzystaliby z pomocy rodzin przysyłających
paczki żywnościowe, nade wszystko jednak z
darów międzynarodowych organizacji chary-
tatywnych i Czerwonego Krzyża w większym
stopniu niż szeregowi żołnierze. Dyspono-
wali również własnymi funduszami – o czym
wcześniej pisaliśmy. W pomorskich oflagach,
jak Choszczno, Kłomino, Dobięgniewo, rejon
Neubrandenburga, sport był szeroko propa-
gowany, były też względnie korzystne war-
unki do treningów, nawet bardzo specjali-
stycznych zajęć.

Grano więc w piłkę nożną i ręczną, ko-
szykówkę, siatkówkę, rzadziej uprawiano
zapasy i boks, niektóre konkurencje lekkoat-
letyczne, wieloboje siłowe, biegi na różnych
dystansach. Takich możliwości nie mieli
żołnierze i pracujący podoficerowie, ponie-
waż ciężko pracowali, choć formalnie nie
obowiązywały ich zakazy i ograniczenia. Nie
wspominały o tym także obozowe regulami-
ny, zarówno niemieckie, jak i polskie. Znamy
przykłady prowadzenia zajęć sportowych,
także rozgrywek i różnych form rywalizacji w
obozach żołnierskich np. Czarnem, Neubran-
denburgu, Lubece. Organizowano tam dni
sportu z udziałem jeńców poszczególnych
narodowości. Tak się składało, że Polacy naj-
częściej rywalizowali z Jugosłowianami, Fran-
cuzami, Belgami, Holendrami (wtedy nie od-
różniano narodowości bałkańskich. Nie było
więc Serbów, Chorwatów, Słoweńców, tylko
Jugosłowianie).

W Kłominie (oflag oficerski, w którym w
późniejszym okresie dominowali licznie
Polacy) wydawano prasę sportową, w tym
„Przegląd Sportowy”, którego pomysłodaw-
cą był przedwojenny dziennikarz Zygmunt
Weiss. Dzięki temu, jak i relacjom jeńców
zawdzięczamy informacje o bogatym życiu
sportowym w obozie, licznych imprezach,
zawodach. Źródłem wiedzy o działalności
kulturalnej i sportowej jest także pionierska
praca monograficzna historyka koszańskiego
Tadeusza Gasztolda. W 1944 r. w wielu
oflagach nie tylko pomorskich organizowano
latem i wczesną jesienią olimpiady sportowe
nawiązując do mających się odbyć w tym
roku igrzysk, które ze względu na wojnę nie
doszły do skutku, podobnie jak w roku 1940,
choć wówczas konflikt zbrojny nie miał jesz-

cze totalnego charakteru (pierwsze powo-
jenne igrzyska olimpijskie odbyły się w 1948
r. w Londynie).

W Kłominie z inicjatywą olimpiady wystąpił
właśnie red. Weiss poparty przez płk. Moraw-
skiego, polskiego komendanta obozu, który
wkrótce został aresztowany za działalność
konspiracyjną i zgładzony w obozie koncen-
tracyjnym. Z wielkim rozmachem przygo-
towano igrzyska olimpijskie w Dobięgniewie.
Rozegrano wiele konkurencji w dyscyplinach
zespołowych z futbolem na czele, rywali-
zowano m.in. w lekkoatletyce, gimnastyce,
wielobojach siłowych, na bieżniach, skocz-
niach, rzutniach. Było to przedsięwzięcie za-
planowane, świetnie przygotowane.

Samorząd obozowy w pełnej dyskrekcji
zobowiązał jeńców do systematycznych
treningów i ostrej zaprawy fizycznej, gdyż
poważnie liczone się z ewakuacją obozu.
Zamierzano w razie konieczności wyjść z obo-
zu nawet siłą, gdyby groziła eksterminacja.
Zresztą pod koniec wojny zarządzone długi
wymarsz jeńców pod eskortą wachmanów,
dość szczęśliwie zakończony, choć nie po-
zbawiony momentów dramatycznych.

Z takim niebezpieczeństwem liczone się
również w Kłominie przy współudziale kon-
spiracyjnego oddziału „Odra” do Borów Tu-
cholskich. „Odra” działała w strukturach
pozaobozowych, opierała się głównie na
robotnikach przymusowych przy dyskretnej
pomocy ludności rodzimej. Doczekano jed-
nak do końca wojny i wyzwolenia obozu, o
czym w następnym wydaniu.

Z działalnością sportową wiązała się w ja-
kiejs mierze akcja szkolenia wojskowego z
natury rzeczy prowadzona z zachowaniem
rygorów konspiracyjnych, prawie od począt-
ku pobytu w obozach. Szkolenie obejmowało
różne zagadnienia sztuki wojskowej w cy-
klu zajęć takich jak dowodzenie plutonem,
kompanią, taktyka, terenoznawstwo, kwa-
termistrzostwo, broń pancerna, współdzia-
łanie jednostek. Kursy miały przygotować
dowódców liniowych, sztabowców. Omawia-
no też sprawy strategii i taktyki na różnych
szczeblach w oparciu o doświadczenia wojny
polsko-niemieckiej 1939 r. Korzystano z fa-
chowej literatury niemieckiej legalnej i do-
stępnej w obozie.

Część zajęć była zakonspirowana, ukry-
wano je pod płaszczykiem przeprowadzania
zaprawy fizycznej i treningów przygotowu-
jących do startu w pewnych konkurencjach
sportowych. W niektórych obozach groma-
dzono broń np. Kłominie, na szczęście bez
wpadek. Budowano też podkopy, tunele,
które można było użyć w sytuacjach szcze-
gólnego zagrożenia dla życia jeńców. W Kłom-
inie, Choszcznie, Dobięgniewie funkcjono-
wały tajne komórki utrzymujące kontakty z
konspiracją pozaobozową i ze strukturami
Armii Krajowej w Warszawie i w okręgu po-
morskim w Bydgoszczy. Podejmowano także
próby ucieczek – z różnym skutkiem z obo-
zów do kraju. Prawie zawsze etapem pośred-
nim były Bory Tucholskie, gdzie można było
liczyć na pomoc organizacji niepodległościow-
ych i kontakt ze strukturami AK.

Otwarcie w połowie grudnia 2015 roku, w Katedrze Inżynierii Produkcji Wydziału Mechanicznego Politechniki Koszalińskiej, nowoczesnej Pracowni Edukacji Technicznej firmy Haas, nie jest jedynym przykładem tak efektywnej współpracy uczelni z przedsiębiorstwami wspierającymi proces kształcenia studentów.

Nauce coraz bliżej do biznesu

W 2014 roku, w rankingu magazynu „Perspektywy”, Politechnika Koszalińska została uznana przez pracodawców za najlepszą uczelnię w zachodniopomorskim.

– Doceniono nas wtedy nie bezpodstawnie – mówi prof. Tadeusz Bohdal, rektor Politechniki Koszalińskiej. – Absolwenci w większości znajdują pracę, a najzdolniejsi – otrzymują oferty zatrudnienia na etapie studiów – dodaje. – Uważam to za istotny walor nauki na Politechnice Koszalińskiej.

Szybsza ścieżka kariery

Studenci wielu kierunków, z uwagi na swoje rzadkie wykształcenie, są poszukiwani na rynku, a ich wiedza i umiejętności – doceniane przez pracodawców, co gwarantuje szybszą ścieżkę kariery zawodowej.

Amerykański koncern Haas, działający za pośrednictwem polskiego pośrednika – Abplanalp Consulting – jest kolejnym partnerem przemysłowym uczelni.

Energa Operator Koszalin nie tylko funduje stypendia najzdolniejszym studentom, lecz także wspomógł zakupy do laboratorium energetycznego Wydziału Mechanicznego, który prowadzi kierunek Energetyka.

Współpraca z firmą Nuvarro, specjalizującą się w nowych technologiach oraz odnawialnych źródłach energii, obejmuje współpracę na pograniczu nauki i biznesu, szczególnie w zakresie komercjalizacji badań naukowych.

Wydział Przemysłu Drzewnego

W kooperatywie ze szczecińskim Kronospanem, Politechnika Koszalińska uruchamia nowy Wydział Przemysłu Drzewnego w Szczecinku z – rzadkim w kraju – kierunkiem Inżynieria i Automatyzacja w Przemysle Drzewnym.

Ponadto Kronospan, dzięki współpracy z firmą Siemens, ufundował uczelni specjalistyczne stanowiska komputerowe wyposażone w sterowniki Siemens 300, na których studenci będą poszerzać swoją wiedzę z zakresu elektroniki i automatyki. Identyczne sterowniki używane są w większości firm funkcjonujących rynku, między innymi w Kronospanie.

Dzięki współpracy z gdańską firmą Satel i realizacji projektu EduSatel Wydział Elektroniki



Zdjęcie pamiątkowe po podpisaniu porozumienia o utworzeniu Konwentu Wydziału Inżynierii Łądowej, Środowiska i Geodezji.

i Informatyki uruchomił Laboratorium Systemów Alarmowych (LSA). Satel wyposażył LSA w osiem dwuosobowych stanowisk i przeszkolił jego pracowników.

Doradztwo i współpraca

Utworzenie – jako organu doradczego – Konwentu Wydziału Inżynierii Łądowej, Środowiska i Geodezji umożliwiło nawiązanie kontaktu z nowym partnerem, Miejską Energetyką Ciepłą w Koszalinie. Konwent zajmie się doradztwem w zakresie strategicznych kierunków rozwoju uczelni, wskazywaniem kierunków współpracy z firmami oraz organizacjami gospodarczymi z różnych branż i dziedzin.

2015 rok zaowocował podpisaniem porozumienia z firmą Plasmet. Wspólnie z producentem wyrobów dla przemysłu metalowego, uczelnia będzie między innymi prowadzić badania oraz wdrażać innowacyjne technologie.

Politechnika Koszalińska angażuje się również w duże projekty propagujące naukę. Na

mocy porozumienia z samorządem Karlina, uczelnia ma wesprzeć merytorycznie gminę w budowie nowoczesnego Centrum Nauki i Techniki „Energia”.

Samodzielnie w biznesie

Ponad 70 podmiotów, w tym przedsiębiorstwa, urzędy, jednostki samorządu terytorialnego, stowarzyszenia, redakcje, szkoły i regionalne oddziały koncernów, współpracuje z uczelnią w zakresie organizacji praktyk studenckich.

– Studia przygotowują również do samodzielnego poruszania się w biznesie – podkreśla prof. Tadeusz Bohdal. – Wielu studentów decyduje się na tworzenie własnych firm, marek i odnosi sukcesy rynkowe.

Coraz więcej firm, nie tylko lokalnych, reprezentujących różne branże i dziedziny przemysłu, szczeni się tym, że większość ich pracowników stanowią studenci lub absolwenci Politechniki Koszalińskiej.

Twórcy i kreatywni

Henryk Furmańczyk, wiceprezes Zakładu Techniki Próźniowej „Tepró” mówi, że 1/5 załogi przedsiębiorstwa stanowią absolwenci uczelni: – Jestem zadowolony ze swoich pracowników, a szczególnie tych osób, które ukończyły koszalińską szkołę – wyjaśnia.

Krzysztof Kuliński, prezes REC Global: – Wysoko oceniam wiedzę i umiejętności tych młodych ludzi. Życzyłbym sobie, żeby było ich więcej, nasz oddział jest oparty na współpracy z uczelnią.

Wojciech Sokołowski, prezes firmy IT RevoApp, zatrudnia wyłącznie absolwentów Politechniki Koszalińskiej: – Cechuje ich kreatywność, duża wyobraźnia, otwartość umysłu. Pracują twórczo, z poświęceniem, obecnie realizują u nas rewolucyjny projekt informatyczny.

Magdalena Grzybowska
Fot. Adam Paczkowski



Na Wydziale Mechanicznym powstała w tym roku nowoczesna Pracownia Edukacji Technicznej firmy Haas.



Jerzy Żelazny

Na murze stacji paliw ktoś nabazgrał „Je...ć policję”. Napis ten mnie trochę zadziwił, bo już od dość dawna nikt tu na domach nie malował napisów, haseł, nie robił malunków. Potrzeba wyrażania swych opinii i antypatii w czasach dzisiejszych przeniosła się do internetu. Tam jej wygodniej, bezpieczniej, nie naraża nikogo na straty materialne, nie zohydza przestrzeni publicznej w sposób wizualny.

Dość szybko to nawoływanie do zdrożnego czynu zostało zamalowane. Ślad wprawdzie pozostał, ale nawet nie można się domyśleć, co było nabazgrane. Dba się tu o policję. Są jednak tacy, co jej nie znoszą. I wszelkich służb porządkowych, nawet strażaków. Kto nie znosi policji? Przestępca, chuligan, ten kto wszedł w kolizję z prawem, swym zachowaniem utrudnia życie innym, naraża na niebezpieczeństwo? Pewnie tak. Zapewne są też tacy, którzy nie znoszą policjantów bez żadnych osobistych powodów. Programowo nie lubią. Z potrzeby demonstrowania swej antypatii, która u niektórych przeradza się w nienawiść. U tych zwłaszcza, którzy mają potrzebę publicznego wyrażania swej dezaprobaty, antypatii, złości, oburzenia. Różne jest nasilenie tych negatywnych odczuć. Czasem to tylko żart w intencji żartownisia nieszkodliwy, ma tylko rozbawić potencjalnego odbiorcę. Nie zawsze rozśmiesza, wielu denerwuje, oburza. Zwłaszcza z powodu zniszczenia elewacji budynków, narażając ich właścicieli na koszt usunięcia napisów lub ordynarnych rysunków. Bo przecież nie tylko pisze się na murach, również maluje nieprzyzwoite wizerunki.

Pisano na murach od dawien dawna. Niegdyś miałem pomysł, by spisywać te napisy, zwłaszcza dowcipne. Kilka z dawnych lat przechowuję. Większość jest mało dowcipna, schematyczna, a nadto wulgarna, wstyd je powtarzać. W czasach peerelu chętnie bazgrano w publicznych toaletach. Napisy niejednokrotnie wyrażały sprzeciw wobec władzy, ustrojowi, zwłaszcza wulgarnie były napisy podważające sojusz z ZSRR. Nie da się ich napisać tekstem otwartym, trzeba wykropkować, o choćby ten: „S... Polaku, s..., bo ci Ruski zabrał kraj”. Miał on dalszy ciąg, też w podobnym stylu. Te nieprzyzwoite napisy często były odrobą toalet szkolnych. Zamykał się chłopak w kabinie i smarował na ścianie: „Lej powoli, s...j dokładnie, może lekcja ci przypadnie”. W głębokim peerelu wiele pojawiało się napisów na

Polak nie kaktus...

temat organizacji ORMO (Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej), a z jej członków kpiono, nie lubiano ormowców. A władze starały się wszelkimi sposobami poszerzać jej szeregi. Miałem znajomego, kierownika pewnej skromnej firmy, który dostał zaproszenie na imprezę z okazji rocznicy powstania ORMO i na niej wręczono mu dyplom uznania za aktywność w tej organizacji. Był zdumiony tym wyróżnieniem, gdyż nigdy nic w niej nie zrobił, zarzekał się, że nie podpisał deklaracji przystąpienia do ORMO. To praktyki w tamtym czasie były dość znane. Popularny był napis, często nad pisuarem: „Szczuj spokojnie, ORMO czuwa”. Była to oczywiście trawestacja z tamtych czasów hasła: „Śpij spokojnie, ORMO czuwa”.

Pijaństwo to temat popularny napisów na murach. W czasach peerelowskich, kiedy propaganda utrzymywała, że Polska ma wielu wrogów, często pojawiał się slogan: „Alkohol to twój wróg, więc lej go w mordę” Zresztą to powiedzenie nie tylko pojawiało się na murach, częściej było obecnie w konwersacji między bracią pijącą w barach. Albo takie: „Polak nie kaktus, pić musi”. I pokrewne sensem: „Chłop jak gleba, pić musi, żeby nie wysechł”. Aluzja do wyborów: „Bądź sobą, wybierz piwo”. Zdarzają się aluzje narodowe, dzisiaj brzmią aktualnie: „Polska dla pijaków”.

Pomijam tu te napisy, które snute są wokół seksualności człowieka, kontaktów męsko-damskich. Są na ogół wulgarnie, niesmaczne. Chociaż jedne nie mogą pominąć: „Dziewiczność lasu świadczy o impotencji wiatru”. Zachwyca pumonsens, czyli niedorzeczność tego napisu. Bo gdzie są te dziewicze lasy. Puszcza Białowieńska jest zbyt mocno penetrowana, a teraz planuje się w niej częściową wycinkę drzew. Można by powiedzieć, że jej dziewiczność zbrukają piły i siekiery drwali.

Pojawiają się napisy bardziej ogólne, refleksyjne: „Praca uszlachetnia, lenistwo uszczęśliwia.” Jeden z bardziej zastanawiających napisów brzmiał: „Zabrania się zabraniać!” albo „Tylko mury mówią prawdę”. To na pewno echo walki z opresyjną władzą. Tego typu napisy mogą się pojawiać teraz, w czasach rządów pisowskich, zmierzających ku autorytaryzmowi. Tylko, że w obecnych czasach do rozpowszechniania uszczypliwych, krytycznych i prześmiewczych napisów przydatniejszy jest internet.

W trakcie przemian ustrojowych, kiedy w życiu codziennym pojawia się wiele terminów i słów zaczerpniętych z języka angielskiego, na murach pojawia się angielskie „Fuck off!” Wieloznaczne i nieprzyzwoite to słowo mniej razi, niż by go

napisać po polsku. Nonsensowność tego napisu jest spotęgowana, gdyż niewiedomo do kogo się odnosi. To wygląda jakby autor napisu chciał się popisać znajomością języka angielskiego. A zapewne to było jedyne słowo, które znał. No pewnie jeszcze okay i sorry.

Niedawno zauważyłem napis, który ma walor aktualności. Bo napisy bywają odzwierciedleniem zdarzeń w życiu społecznym, w polityce. „Polska dla Polaków, ziemia dla ziemniaków, a toyota dla księdza”. To na pewno przekora w stosunku do głoszonych haseł przez pewne środowiska – Polska dla Polaków, skierowane przeciwko uchodźcom i imigrantom, a sprawa ta jest aktualna, obecna w wielu publikacjach.

Bywają napisy dalekie od wulgarności, refleksyjne, dowcipne, bez skojarzeń seksualnych lub defekacyjnych. Takie lubię najbardziej. Jak choćby: „Bezdomni do domu!”, napis na windzie informował: „Winda zepsuta, najbliższa w następnym bloku”. Już mało aktualny dowcip, ale na początku lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku bardzo na czasie: „Bóg rzekł: Niech stanie się światłość i dał nam elektryka do Belwederu”. I trochę pokrewne z uwagi na akcenty metafizyczne: „Nie idę do nieba, mam lęk wysokości”. Albo „Z prochu powstałeś, to się otrzep”.

Oczywiście można by mnożyć przykłady napisów na murach, w toaletach publicznych (tych zresztą jest coraz mniej, a jeśli są, to bywają pilnowane, czasem nawet przez zakładanie monitoringu), w klatkach schodowych bloków, na parkanach i w wielu innych miejscach. Bogactwo pomysłów jest dość imponujące. Mniej imponująca jest natomiast ich brzydota, niszczenie elewacji itp. Nie wspominałem tu o swoistej wojnie na napisy między kibicami poszczególnych klubów piłkarskich, a to byłby bogaty zestaw, świadczący o wzajemnych animozjach, wrogości kibiców jednego klubu do innych.

Można by też poświęcić osobny artykuł o robocie graffiarczy, a to prawdziwe utrapienie dla zarządców budynków, dla władz komunalnych. I są to sprawy kontrowersyjne, gdyż są zwolennicy tej zabawy, ale chyba jednak większość mieszkańców nie podziela zachwyty dla działań zwolenników graffiti.

Graffiti jest bliskie zjawisku Street art, czyli sztuki ulicy. Graffiti uznawane jest często za zwykły wandalizm, za to Street art jako sztuka, chociaż jej obrazy powstają często w miejscach niepożądanych. I walory artystyczne bywają też wątpliwe.

Żale Agaty

Patriotycznie na drumli

Pan Stefan, mieszkający na parterze naszego bloku, zapalony drumlista i niewątpliwie niepodważalny wirtuoz gry na tym szlachetnym instrumencie, chociaż niektórzy twierdzą, że to raczej prymitywny, mnie to jednak nie przeszkadza. Przeszkadza mi co innego, i muszę się pożalić. Otóż od Nowego Roku począwszy mój Eustaszek wymyka się z domu cichaczem zaraz po śniadaniu, puka do pana Stefana. Zamykają się w jednej z izb i pogrywają. Nie w karty, nie – grają, wyobraźcie sobie kochani, na drumlach. Pan Stefan drumlistą jest od dawna, już za komunę grywał ludowe piosenki, a teraz gra patriotyczne. I namówił mojego Eustaszka, żeby on też został drumlistą. Mój mąż próbował nauczyć się gry na instrumencie muzycznym już dawno, ale mu nie wychodziło. Nawet się zapisał do orkiestry dętej, ćwiczył grę na tej największej trąbie, czyli helikonie, ale podpadł u dyrygenta i go wyrzuci-

li. Nie chciał wyjawić za co wyleciał, dopiero po latach twierdził, że wyrzucili go, gdyż nie chciał grać Międzynarodówki, ale mnie się wydaje, że jego talent do trąby był mierny, zanadto fałszował, więc oddali trąbę komu innemu.

Pan Stefan po drumle pojechał do jednego z miast w Wielkopolsce, gdyż ten region jest zagłębiem drumlistów. Przywoził mu elegancką, chciał bowiem mieć partnera do wykonywania pieśni patriotycznych na dwa głosy. I zaczęli ćwiczyć.

- Zaprezentujemy się na jakimś wiecu. Albo na manifestacji. Wieców teraz i manifestacji u nas dostatek, okazji mnóstwo, by się popisać, zademonstrować swe wzmocnienie patriotyczne - mówił drumlista Stefan, a ja na to:

- Chłopaki, z czym do gości. Krzyki i gwizdy manifestantów was zagłuszą, nikt nie usłyszy.

- Nie martw się, usłyszą - mówił mąż. - Dadzą nam dobre mikrofony to i prof. Piotr Gliński, mi-

nister kultury, usłyszy nasze patriotyczne granie. Na pewno pochwali, może przyzna dotację. - I zagrali „Wisło moja, Wisło stara...” Ładnie grali, nie powiem, na dwa głosy.

- Wam chyba odbiło - powstrzymałam ich popisy. - Przecież dalsze słowa piosenki brzmią: „... dokąd smutna płyniesz?” Cóż to, uważacie, że podczas „dobrej zmiany” Wisła płynie smutno? Na głowę upadłście? Przecież tam są też słowa: „Dawniej śpiewy brzmiały ciągle/ dzisiaj tak okrutnie”. Kiedy śpiewy brzmiały, za rządów Platformy? Zgroza!

Nie przekonałam ich - dokończyli pieśń o Wiśle, a potem zagrali „Czerwone maki na Monte Cassino”.

- To co innego! - pochwaliłam, wyciągając z lodówki dwa piwa. - Napijcie się chłopaki - zachęciłam.



Nowy akcent w pejzażu kulturalnym

Strojne szaty koszalińskiego Muzeum Obrony Przeciwlotniczej

- Działa, rakiety, radary
- Filmy, lekcje, pokazy

Na galę, odświętne celebacje, przecinanie wstęg jest jeszcze trochę czasu, gdyż nastąpi to w maju br. w czasie tradycyjnej „nocy muzeów”. Jednakże już teraz pojawiają się zwiedzający, przypadkowi przybysze, miłośnicy militariów. Ktoś gdzieś słyszał, że wojsko zachęca do odwiedzin. Zresztą cały czas jest dostępna ekspozycja plenerowa ciężkiego sprzętu bojowego, głównie związanego z ochroną przeciwlotniczą. Jesteśmy w kompleksie koszarowym na przedłużeniu ulicy Wojska Polskiego, po przecięciu ul. 4 Marca, na przeciwko znanego w mieście klubu wojskowego, w części otwartej ze swobodnym dostępem (bez wartowni i przepustek). Mieści się tu właśnie nowe muzeum. Czy jednak całkiem nowe, ze świeżutkim rodowodem?

O poplątanych nieco dziejach, właściwie początkach muzeum, mówi podpułkownik dr Wojciech Grobelski (już w cywilu), znany koszaliński historyk, autor licznych publikacji: -Trzeba cofnąć się do lat 70 ubiegłego wieku. Był to teren zamknięty, należał do Wyższej Szkoły Oficerskiej wojsk Obrony Przeciwlotniczej. Później zmieniali się właściciele tych terenów. Przez ten czas kształtowały się załóżki muzeum w postaci rozbudowy-



wanej izby tradycji, powiększających się zbiorów sprzętu, pamiątek i darowizn. Pamiętam moment, kiedy pułkownik Jan Zasadziński skupił wokół siebie grupę podchorążych – wolontariuszy, którzy wielali się w rolę przewodników, prelegentów. Byłem w tym zespole, przechodziłem wszystkie stopnie wtajemniczenia. Rozwijająca się sala tradycji spełniała więc od dawna funkcje „nietatowego” muzeum. Podobnie było w okresie, kiedy w miejsce zlikwidowanej szkoły oficerskiej powstało Centrum Szkolenia Obrony Przeciwlotniczej, przemianowane następnie na Centrum Szkolenia Wojsk Lotniczych i Obrony Powietrznej (CSWL i OP). Od 2014 roku obiekt obecnego muzeum został wyodrębniony z części koszarowej i stał się filią (oddziałem) Muzeum Sił Powietrznych w Dęblinie. Przez ubiegły rok trwał gruntowny remont i przebudowa obiektu będącego wcześniej dużym garażem wojskowym. Teraz jest to pawilon o słusznym gabarytach, który trzeba urządzić, dokonać instalacji sprzętu (w części już to nastąpiło), dokonać wizualizacji i aranżacji, tak aby muzeum otworzyło szeroko swoje podwoje z pełnym rozmachem, wedle założeń programowych.

Kierownikiem oddziału muzeum została mgr inż. Kamilla Heller, która wygrała konkurs przeprowadzony przez Muzeum Sił Powietrznych w

Dęblinie. Z wypowiedzi moich rozmówców wynika, że trwa teraz etap urządzania muzeum. Jest jeszcze wiele do zrobienia. Wyłania się jednak kształt, profil placówki, podstawowe kierunki działalności, wkraczamy też na szczebel form pracy, szczegółów, konkretnych rozwiązań. - Muzeum będzie więc gromadziło i udostępniało ekspozycje, pamiątki, depozyty związane z wojskami obrony przeciwlotniczej, upowszechniało historię tej wojskowości, kształtowało świadomość patriotyczną, postawy obywatelskie. Główni adresaci działalności muzeum to żołnierze garnizonu i z kraju, szeroka publiczność z Polski i regionu, turyści, młodzież, goście zagraniczni.

Planuje się główne wewnętrzne ekspozycje: pierwsza przedstawi rozwój wojsk wspomnianej specjalizacji od początku do czasów współczesnych, druga – poświęcona jednostkom i instytucjom wojskowym w Koszalinie. Są to: Centrum Szkolenia Wojsk Powietrznych, 17 wojskowy Oddział Gospodarczy, 8 Pułk Przeciwlotniczy, Wojskowa Komenda Uzupelnień. Każda z nich znajdzie swoje miejsce (kąciak) w ekspozycji głównej. Ekspozycja zewnętrzna, plenerowa składać się będzie z ciężkiego sprzętu bojowego (armaty, rakiety, pojazdy, stacje radiolokacyjne, radary).

Swoje miejsce znajdą też pamiątki, darowizny dokumentujące obecność w Koszalinie 16 Dywizji Artylerii Przeciwlotniczej im. Włodzimierza Ludwiga. Wśród planowanych militariów w ekspozycji przypuszczalnie znajdą się również statki powietrzne np. śmigłowce.

1 września w Koszalinie odbędą się centralne obchody Święta Obrony Przeciwlotniczej. Będzie mnóstwo pokazów i atrakcji. Muzeum Obrony Przeciwlotniczej w Koszalinie będzie czynne od wtorku do soboty (godz. 10 - 15). Oficjalny start za kilka miesięcy. Życzymy powodzenia. (jr)



Henryk Sienkiewicz w koszalińskiej księżnicy

W anegdocie i fraszce

Lekko, swobodnie, zarazem kompetentnie i pomysłowo przedstawiono wielkiego pisarza w stulecie jego śmierci w niedużej wystawce w galerii Region. Tym razem arcy mistrz powieści historycznej, laureat literackiego Nobla, pocieszyciel narodu w trudnych czasach, jednocześnie dziennikarz, felietonista, korespondent zagraniczny został zaprezentowany w sposób niestereotypowy, co już wynika z tytułu ekspozycji (Henryk Sienkiewicz inaczej...). Mamy go zapamiętać poprzez anegdoty, ciekawostki, błyskotliwy dowcip, w opracowaniach jawi się nam jako twórca poważny, zasadniczy, nieskory do krotchwilii, czy życiowych słabostek.

Jeszcze za życia podważano jego kompetencje literackie, posądzano o świadome przeinaczenia historyczne, łagodnie rzecz ujmując, we wstępie do wystawy przytoczono skrajnie niesprawiedliwą opinię Gombrowicza, że jest to „pierwszorzędny pisarz drugorzędny. Homer drugorzędny, Dumas ojciec pierwszej klasy”.

Gwoli ścisłości odnotujmy, że w niedawnych latach Sienkiewicza usuwano z programów szkolnych, list lektur obowiązkowych, nawet zalecanych. Obrywało się różnym politycznym

„mąciocielom”, osobnikom zakompleksiałym na punkcie naszej historii, naśladowcom mitu grunwaldzkiego, co podobno nie przystoi w obecnej jednoczącej się Europie i budzi demony nacjonalizmu. Jedną z plansz przypomina fraszki i powiedzenia pisarza uderzając swoją celnością również teraz, jak: „Mieszkanie bez



książki ciemniejsze jest niż bez lampy”, czy „Ty do mnie z pergaminem, a ja do ciebie z dzidą” lub „Boże, Ty to widzisz i nie grzmisz”.

Przyjaciele w dniu jubileuszu 25 lat pracy twórczej wręczyli Sienkiewiczowi 10 żartobliwych przykazań, które ułożyli. Pierwsze z nich: - „Nie będziesz miał Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego i innych nade mnie”. Kolej-

ne: „Nie używaj dzieł moich na podpałkę” i na koniec: „Będziesz miłował każdego literata w miarę możliwości i chęci osobistej bez żadnych zastrzeżeń”.

Ostatnia plansza wystawki pt. „Miłość” jest listą kobiet jego życia. Wybitny znawca polskiej literatury prof. Julian Krzyżanowski tak o nich pisze: „Dziwny zbieg okoliczności sprawił, iż biografia jego wymienia pięć kobiet, z którymi łączyły go uczucia miłosne, iż wszystkie one były Mariami, a żadna nie stała się jego Beatrycze czy Laurą, bo żadna nie dała mu szczęścia...”. Tych pięć pań to: Maria Kellerówna, Maria Szetkiewicz, Maria Romanowska, Maria Radziejowska, Maria Babska.

Wystwkę uzupełniają gabloty z książkami autora, ozdobnymi wydawnictwami Krzyżaków, Trylogii. W 1900 r. cieszący się dużym autorytetem i ogromną popularnością pisarz otrzymał z okazji jubileuszu dar od narodu – dworek w Obłęgorku na Kielecczyźnie. Wystawa godna ze wszech miar odwiedzenia. (jr)

fort. Z. Piłat

Henryk Sienkiewicz inaczej, anegdoty i ciekawostki. Wystawa w galerii Region. Koszalińska Biblioteka Publiczna 1 - 29 lutego 2016 r.

Urodziny w Paryżu (2)



To była niezwykła niespodzianka. Z okazji 75 rocznicy urodzin otrzymałem od syna w prezencie wycieczkę do Paryża...

W następnym dniu pobytu podjechalśmy do centrum i przeszliśmy do Luwru, niegdyś pałacu królewskiego, a dziś najcenniejszego zabytku Paryża. Chcąc nacieszyć się wizytą w Luwrze w spokoju, wybraliśmy się tam rano. Na zwiedzanie zarezerwowaliśmy sporo czasu, bo muzeum jest ogromne. Ustaliliśmy z przewodniczką (Polką mieszkającą w Paryżu) priorytety zwiedzania, bo spacerowanie bez celu nie jest wskazane, ponieważ ogrom atrakcji potrafi przytłoczyć najwytrwalszych turystów.

Aby zobaczyć choćby tylko największe atrakcje, trzeba było się sporo nachodzić. Kiedy w 1993 r. otwarto Nowy Luwr włączono trzy piętra ze skrzydła Richelieu, przestrzeń wystawowa zwiększyła się dwukrotnie czyniąc z Luwru największe muzeum na świecie. Do muzeum weszliśmy głównym wejściem, pod słynną już



szklaną piramidą I. M. Peia. Ogrodzona trzema skrzydłami pałacu szklana piramida łączy przeszłość z przyszłością. Luwr jest wspaniałą klasycystyczną budowlą w samym centrum miasta, ale kiedy pod koniec lat 80. XX wieku (z inicjatywy F. Mitteranda) postawiono na środku dziedzińca futurystyczną, stalowo-szklaną piramidę, było to znakiem, że Luwr zmienia się w nowoczesny, inspirujący i łatwo dostępny przybytek sztuki.

Zbiory obejmują najpiękniejsze obrazy, rzeźby i prace rzemiosła artystycznego od średniowiecza do początków impresjonizmu, a także zachwycającą kolekcją dzieł sztuki starożytnego Egiptu, Bliskiego Wschodu, Grecji i Rzymu. Zdecydowaliśmy się przejść spod piramidy schodami na 1 p. do skrzydła Dantona – części muzeum, gdzie w Grande Galerie umieszczono niepowtarzalne arcydzieła włoskiego malarstwa, słynne wielkoformatowe płótna francuskie oraz Monę Lizę, którą koniecznie obejrzelśmy, żeby zobaczyć ten najsłynniejszy eksponat muzeum, przed którym gromadzą się tłumy turystów. Ten jeden z najsłynniejszych obrazów w dziejach sztuki, to olej na desce o wym. 77 cm x 53 (namalowany przez Leonarda da Vinci w l. 1503-1506). Rysunek Giocondy rzeczywiście uderza finezją w oddaniu rysów, miękkością modelunku i subtelną elegancją pozy. Jej oczy mają blask i wilgotność żywych.

W słynnej Grande Galerie wisiały na ścianach jeszcze inne wspaniałe dzieła Leonarda da Vinci: „Madonna na skałach”, „Święty Jan Chrzyciel” i „Święta Anna Samotrzecia”. Oglądaliśmy malarstwo włoskie i hiszpańskie. Koniecznie chciałem zobaczyć madonny Rafaela Santi, genialnego malarza renesansu, którego madonny: np. „Madonny ze szczygłem” oglądałem wcześniej we Florencji w Uffizi, „Madonny Sykstyńską” w Dreźnie, a tu podziwiałem kolejną Madonny „Piękną ogrodniczkę”. W tym przepięknym obrazie namalowanym w 1507 r. Rafael osiągnął najwyższe mistrzostwo w przedstawieniu Madonny z Dzieciątkiem. Madonna – centralna postać kompozycji zwrócona jest w lewą stronę i lekko pochylona do przodu. Dokładnie jest wymodelowana twarz i ciało Marii. Mały Jezus spogląda na matkę i w naturalny sposób opiera się o nią tworząc tym samym układ tradycyjnie wpisany w figurę trójkąta. Swoje postacie Rafael umieścił pośrodku, spokojnego, doskonale harmonijnego pejzażu.

Zachwyciły mnie obrazy Delacroix, którego „Wolność wiodąca lud na barykady” była mi znana z licznych reprodukcji. Luwr posiada wiele obrazów Rubensa, m.in. „Wieczerzę w Emaus” i dwa pogodne dzieła Vermeera: „Astronoma” i „Koronczarkę”. Wielkie wrażenie zrobiły wielkoformatowe obrazy Dawida „Koronacja Napoleona” (dwa ogromne płótna), P. Veronese „Gody w Kanie Galilejskiej” (1563) olej na płótnie o wymiarach 666 x 990 cm. Na tym ostatnim obrazie religijne wydarzenie ukazane zostało w pełnej przepychu scenarii architektonicznej, na tle kolumnad, tarasów i schodów pokazana jest ewangeliczna uczta jako paradna uroczystość dworska z tłumem różnych postaci odzianych w bogate stroje. Doczesny przepych wyraża się w obrazie bogactwem kolorystyki o barwach mocnych, jasnych, nasyconych i pełnych blasku.

Oglądaliśmy również w Luwrze bogatą kolekcję rzeźby. Zachwyciły mnie dwie: Michała Anioła „Niewolnicy” i uroczy „Amor i Psyche” Antonia Canowy. Oglądaliśmy również „Wenus



z Milo” i na szczycie wspaniałych schodów zadziwiająca „Nike z Samotraki”. Poza tym zachwyciły nas liczne rzymskie kopie rzeźb greckich: cztery olbrzymie kariatydy (1550 r.),

rzeźby Diany i Afrodyty i Wenus z Arles, ta ostatnia to kopia pracy genialnego artysty Praksytelesa.

Opuściliśmy to ogromne muzeum oszołomieni wspaniałością i wielkością zbiorów. Nadeszła pora na odpoczynek. Na zewnątrz świeciło słońce, teraz oczy cieszyliśmy zaskakująco harmonijną architekturą pałacu, jego dziedzińcami. Pospacerowaliśmy przy małym łuku triumfalnym Caroussel (z różowego marmuru) i w ogrodach Tuileries przyozdobionych licznie



rzeźbami. Tu wypiliśmy kawę, zachwycając się architekturą ogrodu, wiosenną soczystą zielenią drzew i trawy oraz błękitem paryskiego nieba. Podziwialiśmy piękną panoramę wytyczoną od Luwru do Łuku Triumfalnego, wzdłuż której biegną Pola Elizejskie tętniące życiem tak za dnia, jak i w nocy. Same Pola Elizejskie są fragmentem długiej osi prowadzącej od Luwru w samym centrum Paryża do dzielnicy biznesowej La Défense. Oś nazywana jest drogą triumfalną, bo łączy najokazalsze punkty stolicy plac Zgody, ogrody Tuileries i Łuk Triumfalny. Ten ostatni pokryty rzeźbami góruje nad placem Charles de Gaulle, zwanym potocznie placem Gwiazdy. Jego budowę, wzorowaną na starożytnych rzymskich łukach, rozpoczął w 1806 r. Napoleon na cześć swojej armii.

Łuk jest do dziś symbolem francuskiej potęgi militarnej i co roku w Dzień Bastylli (14 lipca) właśnie stąd rusza parada wojskowa. W tym miejscu jest grób nieznanego żołnierza (pochowanego podczas I wojny światowej). Do Łuku prowadzi podziemne schody, jak również na jego szczyt (49 m) skąd oglądaliśmy panoramiczny widok miasta, jego najwspanialsze budowle. Podziwialiśmy też słynny plac Zgody i znajdujący się na nim obelisk z różowego granitu ze złoconą iglicą pochodzący ze świątyni Ramzesa II w Luksorze. Ma on już ponad 3,3 tys. lat, a na placu stanął w 1836 r. jako dar od wicekróla Egiptu. W czasie rewolucji francuskiej, w latach 1793-1795 niemal 1300 osób straciło tu życie na szafocie: m.in. Ludwik XVI, Maria Antonina, Danton i Robespierre.

(cdn.)
Zenon Kasprzak
Fot. autora

SKORZYSTAJ Z DARMOWEJ POMOCY PRAWNEJ ADWOKATÓW ORAZ RADCÓW PRAWNYCH!



GDZIE I KIEDY MOŻNA KORZYSTAĆ Z NIEODPŁATNEJ POMOCY PRAWNEJ?

Będzino: Gminny Zakład Komunalny
Będzino 17, 76-037 Będzino
środa 10:00-14:00, piątek 10:00-14:00

Biesiekierz: Urząd Gminy w Biesiekierzu
Biesiekierz 103, 76-039 Biesiekierz
poniedziałek 13:00-17:00

Bobolice: Urząd Miejski w Bobolicach
Ul. Ratuszowa 1, 76-020 Bobolice
pn. 8:00-12:00, śr. 14:00-18:00

Koszalin: Starostwo Powiatowe
Ul. Raclawicka 13, 75-620 Koszalin
III piętro pokój 314
pn. 8:00-12:00, śr. 8:00-12:00

Manowo: Urząd Gminy Manowo
Manowo 40, 76-015 Manowo
czwartek 8:00-12:00

Mielno: Urząd Gminy w Mielnie
ul. Bolesława Chrobrego 10, 76-032 Mielno
wtorek 14:00-18:00, czw. 14:00- 18:00

Polanów: Biblioteka Publiczna Polanów
ul. Wolności 7, 76-010 Polanów
wt. 8:00-12:00, pt. 8:00-12:00

Sianów: Urząd Gminy i Miasta w Sianowie
Ul. Armii Polskiej 30, 76-004 Sianów
wt. 13:00-15:00, pt. 8:00-12:00
oraz
Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
ul. Słowackiego 3a, 76-004 Sianów
wt. 15:00-17:00

Świeszyno: Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej
Niedalino 29a, 76-024 Świeszyno
czw. 11:00-15:00

Do otrzymania bezpłatnej pomocy uprawnieni są:

- młodzież do 26 roku życia,
- osoby, które ukończyły 65 lat,
- osoby fizyczne, którym w okresie roku poprzedzającego zostało przyznane świadczenie z pomocy społecznej na podstawie ustawy o pomocy społecznej,
- osoby, które posiadają ważną Kartę Dużej Rodziny,
- kombatanci,
- weterani,
- poszkodowani bądź zagrożeni katastrofą naturalną, awarią techniczną lub klęską żywiołową,

Pomoc prawną można uzyskać w zakresie:

- informacji osoby uprawnionej o obowiązującym stanie prawnym, przysługujących jej uprawnieniach bądź spoczywających na niej obowiązkach,
- sposobu rozwiązania problemu prawnego przez uprawnioną osobę,
- pomocy w sporządzeniu wymagającej wiedzy prawniczej projektu pisma w zakresie niezbędnym do udzielenia pomocy, z wyjątkiem pism procesowych w postępowaniach przygotowawczym lub sądowym i pism w postępowaniu sądowno-administracyjnym,
- pomocy w sporządzeniu projektu pisma o zwolnienie od kosztów sądowych lub o ustanowienie pełnomocnika z urzędu,

Pomoc prawna obejmuje:

- sprawy rodzinne,
- sprawy administracyjne,
- sprawy karne,
- prawo pracy,
- prawo cywilne,
- prawo podatkowe z wyłączeniem spraw związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej,
- ubezpieczenie społeczne,
- przygotowanie do rozpoczęcia działalności gospodarczej,

Pomoc nie będzie obejmowała spraw z zakresu prawa celnego, dewizowego, handlowego i działalności gospodarczej, z wyjątkiem przygotowania do jej rozpoczęcia.